MAGAZYN

Liliana Sonik: Nie zapominajmy o religijnym wymiarze Wszystkich Świętych
– Str. 12

Prof. Tadeusiewicz: Jadąc odwiedzić zmarłych, starajmy się dojechać żywi
– Str. 24

Telemagazyn z programem tv i zapowiedzią najciekawszych filmów, seriali i programów

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052
9 770137 908050 44

www.dziennikpolski24.pl

Nr 253 (25 030) | Cena 7,00 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 30.10.2026

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI

Wciąż żywi w naszej pamięci

– Str. 14-15

FOT. GETTY IMAGES

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Sąd

Wyrok w sprawie biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża. Kościelny hierarcha skazany na karę ograniczenia wolności – **Str. 4**

FOT. R. GĄSIOREK

Kontrowersje

Rozbiórka „poideł dla koni" albo pieniądze na szkoły. Tak stawiają sprawę w Zakopanem – **Str. 5**

Kultura

W Krakowie po raz kolejny odbędzie się Korowód. Jedną z gwiazd tegorocznej edycji będzie Renata Przemyk – **Str. 6**

FOT. POLSKA PRESS

eprasa.pl 265b9fef30

POLECAMY

JUTRO: Czy i kiedy będziemy mogli w Polsce przechowywać prochy zmarłych

30.10.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Przemysław, Edmund, Zenobia
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz

Janusz Michalczyk:
Nie przepraszaj, kolego, że żyjesz

publicysta

Piłkarz przepraszał ostatnio naród chiński, zaś biskupi – amerykański. Choć właściwie w obu przypadkach nie bardzo mieli za co. Francuski gwiazdor futbolu Kylian Mbappe w telewizyjnym show jako przykład żartu stworzonego przez swoich fanów podał przeróbkę jego twarzy na „chińskiego dyktatora", mając na myśli Mao Zedonga. Krótko potem kilka koncernów chińskich ogłosiło, że zrywa z Mbappe kontrakty reklamowe, a tamtejsza telewizja może zaprzestać transmisji meczów ligi hiszpańskiej. Przekładając to wszystko na konkrety – ciężkie miliony dolarów przestaną płynąć z Chin. Kylian się pokajał: „Darzę naród chiński i jego historię głębokim szacunkiem i jest mi szczerze przykro". Katoliccy biskupi wzięli udział we wspólnej modlitwie z Donaldem Trumpem w jego gabinecie, a kiedy ludzie prezydenta opublikowali filmik i zdjęcia z tego wydarzenia, w stronę duchownych popłynęła fala krytyki. Chodzi o to, że wkrótce odbędą się w USA wybory, więc potraktowano modły jak polityczny gest. Reakcja? Arcybiskup Jeffrey Grob: „Przepraszam za wszelkie szkody, jakie wyrządziłem".

Jeśli trzymać się faktów, Mao Zedong był twarzą okropnego systemu komunistycznego i określenie „dyktator" nie wydaje się przesadne. Oficjalnie mówiło się rzecz jasna o „dyktaturze proletariatu". Z kolei w samej modlitwie z prezydentem teoretycznie nie ma niczego złego, jeśli za kulisami nie robi się z nim jakichś niejawnych interesów. Moim zdaniem, ratujący forsę Mbappe i rejterujący biskup są żałośni, a ich przeprosiny - nieszczere. Tylko pozornie są świadectwem pokory i żalu, a tak naprawdę mają na celu ograniczenie strat finansowych czy wizerunkowych. Przypomina się stara rada: nie przepraszaj, kolego, że żyjesz.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
8°C/6°C

jutro
7°C/4°C

NAWIGATOR

Robot Tadek Mechanicus z Politechniki Krakowskiej hitem Krynica Forum 2026

Piotr Tymczak

Robot humanoidalny Tadeusz „Tadek" Mechanicus jest jedną z dużych atrakcji Krynica Forum 2026. Na razie prezentowana jest wstępna jego wersja. Zapowiedzi inżynierów z Politechniki Krakowskiej są takie, że w przyszłości ma mieć ludzką skórę.

FOT. PIOTR TYMCZAK

Robot Tadeusz „Tadek"

- To robot aktualnie w wersji prezentacyjnej, ale będziemy go wzmacniać. Na początku zrobimy dla niego zbroję, poprawimy dłonie, stworzymy dla niego skórę. Spróbujemy też nadać mu głos, uszy, wszelkie zmysły, aby bardziej przypominał człowieka. Będziemy go prezentować na kolejnych wydarzeniach - mówi mgr inż. Piotr Łubiarz z Politechniki Krakowskiej, który opiekuje się robotem.

Podczas Krynica Forum 2026 prezentował go wraz z Dominikiem Jaszczakiem, również z Politechniki Krakowskiej.

- Robot został zakupiony dzięki dobroci naszego rektora. Tworzymy wokół niego koło naukowe, zrzeszające naszych studentów, doktorantów, aby poszerzyć naszą bazę wiedzy, bazę naukową - dodaje Piotr Łubiarz.

Nazwano go Tadeusz od patrona Politechniki Krakowskiej Tadeusza Kościuszki. Zdrobniale „Tadek" - i Mechanicus na cześć Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej.

- Ośrodki akademickie są od tego, żeby kształtować kierunki rozwoju nowoczesnych technologii. Nasi pracownicy naukowi, studenci pracują nad rozwiązaniami, których jeszcze nie ma. Nad czymś, co teraz może nam się nawet nie śni, a za chwilkę się okaże, że potrafimy stworzyć urządzenie, które będzie bardziej efektywne energetycznie, które będzie sprawniejsze, tańsze, prostsze w wykorzystaniu. Po to jesteśmy - komentuje prof. Andrzej Szarata, rektor Politechniki Krakowskiej.

Politechnika Krakowska prezentuje swojego robota na jednym ze stoisk w ramach prezentacji związanych z Krynica Forum 2026.

To jedno z najważniejszych wydarzeń na konferencyjnej mapie Polski. Tegoroczne przedsięwzięcie odbywa się w dniach 27-28 października.

W ramach Krynicy Forum 2026 o najważniejszych kwestiach dla kraju, takich jak bezpieczeństwo w Polsce i Europie, gospodarka, samorząd, wizje rozwoju rozmawiają politycy, przedstawiciele świata biznesu, nauki i eksperci.

PRZYRODA

Jeżyna. Ostatni deser przed nadchodzącą zimą

Grzegorz Tabasz

Na nizinach po owocach jeżyny nie zostało już śladu. Albo wyschły z braku wody, albo zostały zjedzone co do sztuki przez mieszkańców lasu. Wysoko w górach trafiłem do jeżynowego raju.

W szczytowych polanach i halach, gdzieś w okolicach tysiąca dwustu metrów nad poziom bałtyckich plaż łany jeżyny fałdowanej dopiero dojrzały. Ciemne, fioletowej barwy złożone z drobniejszych części owoce były soczyste i słodkie.

Wystarczyło podłożyć dłoń pod kiść owców i delikatnie potrząsnąć, by mieć pełną garść pyszności. Jeżyny puszczały sok przy słabym nawet dotknięciu i palce lepiły się do słodkości.

Pierwszy raz jadłem czegoś tak pysznego! Zresztą nie byłem jedynym łakomczuchem, który korzystał z urodzaju. Kamienie na ścieżce, wystające pniaki po ściętych świerkach były dokładnie i gęsto oznakowane śladami przez leśne kuny. Pełne nasion i charakterystycznej barwy „znaki" nie zostawiały najmniejszej watpliwości co rodzaju zjadanego pokarmu. Mam wrażenie, że wszystkie okoliczne kuny ściągnęły na jeżynowe zbocze. Nie miały, jeśli nie liczyć mojej skromnej osoby, żadnej konkurencji.

Ptaki odleciały na zimowiska lub w niższe położenia, gdzie było cieplej, a podmuchy wiatru słabsze. Co do tumaków, czyli kun leśnych, to wszystkożerne zwierzaki jakimi są, jadają to czego w zasięgu paszczy mają najwięcej. Od owadów po gryzonie i owoce. Zaś jeżyna to ostatni przed zimą deser.

eprasa.pl 265b9fef30

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

MAŁOPOLSKA

Stwierdzono śmierć mózgu, wkroczył prokurator

Stwierdzenie śmierci mózgu u pacjentów przez lekarzy w dwóch małopolskich szpitalach doprowadziło do konfliktów, napięć społecznych, wzywania policji i oddawania spraw do prokuratury

Barbara Ciryt

W Miechowie i Zakopanem pacjenci, mimo stwierdzenia u nich śmierci mózgu, byli podpięci do aparatury, która podtrzymywała funkcje życiowe, aż przestało bić serce. Okręgowa Izba Lekarska w Krakowie wskazuje, że te alarmujące przypadki dzieją się na oddziałach intensywnej terapii, choć komisje lekarskie prawidłowo stwierdzają śmierć mózgu.

FOT. BARBARA CIRYT

Okręgowa Izba Lekarska w Krakowie broni szpitali w Miechowie i Zakopanem w sprawie stwierdzenia śmierci mózgu

W środę, 28 października 2026 r., Okręgowa Izba Lekarska w Krakowie zorganizowała briefing dotyczący zdarzeń w szpitalach w Miechowie i Zakopanem. Wskazuje, że zarówno środowisko lekarzy, jak i rodziny pacjentów w ostatnich tygodniach mierzą się z bulwersującymi sytuacjami dotyczącymi prawnego, medycznego i etycznego sporu w zakresie postępowań z chorymi, u których stwierdzono śmierć mózgu.

W briefingu uczestniczyli: prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Krakowie Marzena Ksel-Teleśnicka; konsultant wojewódzki w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii dr n. med. Łukasz Nowak; sekretarz Komisji Etyki Okręgowej Rady Lekarskiej w Krakowie dr n. med. Teresa Weber-Lipiec oraz adwokat Michał Mastej z Kancelarii Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej w Krakowie. Wszyscy podkreślali, że pod silną presją paraliżowane były procedury medyczne, wstrzymywano protokoły zgonu, dochodziło do interwencji służb – policji i prokuratury.

W Zakopanem doszło do sytuacji, w której rodzina uznała, że szpital chce odłączyć aparaturę i uśmiercić pacjenta. Tak przedstawiła sytuację w prokuraturze i w ślad za tym prokurator napisał do szpitala pismo wstrzymujące decyzję lekarzy o śmierci mózgu i odłączeniu urządzeń.

– Procedura nie może wchodzić w kompetencje lekarzy, którzy biorą odpowiedzialność za swoje decyzje, badanie pacjenta, przeprowadzenie całej procedury i stwierdzenie zgonu. Oczywiście prokurator czy policjant może przyjść na miejsce, sprawdzić sytuację, porozmawiać z lekarzem, poznać całą sprawę. Pismem nie wstrzyma zgonu, gdy człowiek już nie żyje. W tym zakresie musimy edukować społeczeństwo, rodziny pacjentów, instytucje, organy państwa. Nie możemy pozwolić na zastraszanie lekarzy, którzy wykonują prawidłowo swoją pracę – mówi Marzena Ksel-Teleśnicka, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Krakowie.

Ubolewa, że społeczeństwo straciło zaufanie do zawodu lekarza. Powtarzała podczas briefingu wielokrotnie, że to zaufanie trzeba odbudowywać, edukować ludzi.

Wtórowała jej dr n. med. Teresa Weber-Lipiec, sekretarz Komisji Etyki Okręgowej Rady Lekarskiej w Krakowie. Podkreślała, że lekarze pracują dla dobra pacjenta i w dzisiejszych czasach wszystko, co jest związane z leczeniem, konsultują z pacjentem lub jego rodziną.

– Sytuacja, w której obecnie się znaleźliśmy, sprawia, że lekarze boją się nie tylko wydać decyzji, stwierdzić zgon, ale i odstawić lek – dodaje dr n. med. Teresa Weber-Lipiec.

Jak stwierdza się śmierć mózgu? Procedurę tę dokładnie opisywał dr n. med. Łukasz Nowak, konsultant wojewódzki w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii.

– Procedura stwierdzania śmierci mózgu jest jedną z najbardziej szczegółowo opisanych procedur. Zaczyna się od stwierdzenia, że u chorego doszło do krytycznego uszkodzenia mózgu, które może doprowadzić do zniszczenia całego mózgu. Następnie trzeba stwierdzić, czy u pacjenta występuje uszkodzenia pnia mózgu objawiające się bezdechem, utratą świadomości oraz utratą funkcji podstawowych nerwów czaszkowych. Jeśli spełnione są te wszystkie warunki, zaczyna się czas obserwacji wstępnej, także szczegółowo opisanej – relacjonuje dr n. med. Łukasz Nowak.

Wskazuje, że kolejno powołuje się komisję złożoną przynajmniej z dwóch lekarzy. Jeden jest specjalistą anestezjologii i intensywnej terapii, drugi specjalistą neurologii lub neurochirurgii – w zależności od sytuacji.

– Oni sprawdzają, czy nie zachodzą sytuacje, które mogłyby utrudnić stwierdzenie śmierci mózgu, w tym: niska temperatura ciała pacjenta, nieprawidłowe stężenie elektrolitów lub glukozy, zaburzenia hormonalne. Coś, co mogłoby sprawić, że pomyliliśmy się – mówi dr Nowak.

Dopiero po tych czynnościach lekarze przystępują do dwóch serii badań klinicznych, bardzo szczegółowo opisanych w procedurze. Każda z tych serii kończy się próbą bezdechu, trwającą od dziesięciu do kilkunastu minut. Często są prowadzone dodatkowe badania instrumentalne, w których lekarze wykazują, że przez mózg nie płynie krew.

– Gdy nie ma żadnych wątpliwości, że doszło do trwałego i nieodwracalnego ustania czynności mózgu, wtedy komisja lekarska podpisuje protokół śmierci mózgu. Od tego momentu chory jest uważany za zmarłego – mówi Łukasz Nowak.

Uczestnicy briefingu wskazują, że takie przypadki, które miały miejsce w Miechowie i w Zakopanem, wymagają pilnych rozwiązań, które w skali całego kraju powinny zatrzymać eskalację niebezpiecznych działań i emocji. Dlatego zapowiadają, że piszą w tej sprawie pismo do ministerstw odpowiedzialnych za szpitale i organy ścigania.

Uczestnicy briefingu podkreślali, że w przypadkach szpitali miechowskiego i zakopiańskiego komisyjnie stwierdzano śmierć mózgu i nie było uchybień proceduralnych. Lekarze podkreślają, że mają świadomość, że w przypadku stwierdzenia zgonu dla rodzin pacjentów sytuacja jest trudna. Widzą oni swoich bliskich „oddychających" przez respirator, który mechanicznie wtłacza tlen do tkanek, i bijące serca; nie mogą się pogodzić ze zgonem. Żądają podtrzymywania pra-cy narządów, blokują odłączenie od respiratora. Ale prokuratura powinna kierować się faktami.

– Nie ma nic złego w tym, że prokuratura podejmuje działania w przypadku doniesienia o możliwości popełnienia przestępstwa. Bardziej punktem troski jest to, żeby te działania były adekwatne do posiadanych przez organy ścigania informacji. Żeby przy okazji gołosłownych oskarżeń nie dochodziło do utrudnień i obciążeń procedur medycznych prowadzących do tego, że przez tydzień lub dwa jest zajmowane łóżko, które jest potrzebne dla chorych pacjentów – wskazywał adwokat Michał Mastej z Kancelarii Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej w Krakowie.

Dodał, że procedura stwierdzenia zgonu jest wynikiem wielu lat badań naukowych i ustaleń. – Ta procedura nie pozostawia wątpliwości, czy doszło do śmierci mózgu. A interwencja organów ścigania nie prowadzi do tego, że pacjent żyje lub nie żyje, bo zastosowana procedura przez lekarzy jedynie stwierdza coś, co się już stało. Wydaje się, że w żadnej z tych spraw nie było podstaw do stwierdzenia, żeby lekarze mieli uchybić tej procedury. Raczej były to emocje rodziny – mówi adwokat Michał Mastej.

Przypadki pacjentów po stwierdzonej śmierci mózgu opisywał tygodnik „Polityka". Doszło do nich na przełomie sierpnia i września w Miechowie, a miesiąc później w Zakopanem.

Do Szpitala św. Anny w Miechowie na Oddział Intensywnej Opieki Medycznej trafiła kobieta po wypadku drogowym. Dwie komisje lekarskie, orzekające niezależnie od siebie, stwierdziły u pacjentki śmierć mózgu. Lekarze poinformowali męża kobiety o zgonie i planowanym odłączeniu respiratora. Mąż odłączenie uznał to „próbę zabójstwa" i zawiadomił prokuraturę. Prokuratura nakazała szpitalowi wstrzymanie odłączenia urządzeń „do czasu wyjaśnienia sprawy". Przez sześć dni podtrzymywano pracę narządów. Serce było stymulowane lekami, ale samoistnie przestało bić.

Natomiast w Szpitalu Powiatowym im. dr. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem sprawa dotyczyła pacjenta, który trafił do szpitala po nagłym zatrzymaniu krążenia. Neurolodzy i radiolodzy potwierdzili biologiczną śmierć. Krewni pacjenta wynajęli prawników i zawiadomili organy ścigania, sprzeciwiając się odłączeniu aparatury. Lekarze nie chcieli uczestniczyć w komisji orzekającej zgon, obawiając się konsekwencji prawnych. Ciało mężczyzny przez kilkanaście dni było na OIOM-ie podłączone do aparatury podtrzymującej życie. Ostatecznie sprawa – podobnie jak wcześniej w Miechowie – zakończyła się, gdy mimo podawania silnych leków i sztucznej wentylacji serce pacjenta samoistnie przestało bić.

eprasa.pl 265b9fef30

KRAKÓW

Otwarcie dworca. Poślizg rośnie, rośnie też irytacja

Jolanta Białek

Nowa pętla tramwajowo-autobusowa Wzgórza Krzesławickie w Nowej Hucie miała funkcjonować w pełni w grudniu 2025 roku, jednak nie stało się to do tej pory. Część obiektu - terminal autobusy - wciąż pozostaje na etapie odbiorów, nie kursują też tramwaje niskopodłogowe oraz wyczekiwana linia 19.

FOT. ANNA KACZMARZ

Budowę dworca na nowej pętli zakończono latem tego roku

Poślizg rośnie, tak samo jak irytacja mieszkańców. Co dalej? Najnowsze ustalenia w sprawie przekazała Rada Dzielnicy Wzgórza Krzesławickie w mediach społecznościowych.

Przebudowaną pętlę tramwajową na Wzgórzach Krzesławickich w Krakowie otwarto jesienią ubiegłego roku, a będący jej częścią dworzec autobusowy – m.in. dla „511' oraz linii aglomeracyjnych - miał być otwarty niedługo potem. Skończyło się na zapowiedziach.

Budowę dworca złożonego z peronów i budynku m.in. z poczekalnią dla pasażerów oraz parkingu dla rowerów, zakończono latem tego roku, ale nowa infrastruktura wciąż pozostaje niedostępna dla pasażerów. O problemach komunikacyjnych – budzących coraz większą irytacje mieszkańców – rozmawiano w poniedziałek (26 października) podczas spotkania Rady Dzielnicy z przedstawicielami krakowskiego Zarządu Transportu Publicznego.- Otwarcie w pełni pętli autobusowej to okolice przełomu roku. Obecnie procedowane są dalej odbiory, monitoring, przyłączenia dystrybucyjne oraz w pełni przystosowany budynek socjalny). Sprawa cały czas posuwa się do przodu – przekazał po spotkaniu Marcin Sudoł z Rady Dzielnicy na Grupie Dzielnica XVII Wzgórza Krzesławickie Kraków.

Dodał też, że podczas spotkania padła deklaracja ze strony ZTP, że jednostka ta jest w stanie uruchomić połączenia autobusowe na nowy dworzec w terminie do 14 dni po zakończeniu wszystkich procedur związanych z odbiorem tej infrastruktury i przekazaniem jej miastu.

Problemów na nowej pętli jest więcej. Kolejnym jest brak tam zasilania o odpowiedniej mocy, na skutek czego nie może wystartować linia tramwajowa nr 19. Ponadto na Wzgórza Krzesławickie nie kursują tramwaje niskopodłogowe (Krakowiaki), co rodzi wiele problemów dla osób z niepełnosprawnościami, rodziców z dziećmi w wózkach, seniorów itp.

Z informacji przekazanych podczas poniedziałkowego spotkania radnych dzielnicy z ZTP wynika, że tramwaje niskopodłogowe oraz wyczekiwana „19" powinny zacząć jeździć wcześniej niż otwarty zostanie dworzec autobusowy. Kiedy to nastąpi? Na pewno się to nie zdarzy przed 1 listopada.

CIĘŻKOWICE

Ścianki wspinaczkowe przy ścieżce w koronach

Paulina Marcinek-Kozioł

Po przejściu ścieżki w koronach drzew w Ciężkowicach na mieszańców i turystów czeka niespodzianka. Dla miłośników aktywnego wypoczynku gmina przygotowała dodatkową atrakcję. Spacerowicze mogą teraz wspinać się po skałach.

FOT. ARCHIWUM GMINY CIĘŻKOWICE

Ścianki wspinaczkowe czekają na spacerowiczów

Ścieżka w koronach drzew w Ciężkowicach została otwarta ponad trzy lata temu. Od tego czasu odwiedziło ją przeszło 185 tysięcy osób. Podniebną trasę urozmaicą: lunety, przeszklony panel, tablica z dźwiękami lasu oraz przystanki edukacyjne, a od niedawna także m.in.: makieta Pogórza Ciężkowickiego, ptasi zegar, dendrofon czy ul edukacyjny. Przy ścieżce pojawił się także ogólnodostępny plac zabaw dla dzieci. To jednak nie koniec atrakcji, bo gmina właśnie udostępniła spacerowiczom trzy ścianki wspinaczkowe, które doskonale oddają klimat Ciężkowic. Swoim kształtem przypominają skały i są wykonane z materiału podobnego do piaskowca.- Korzystać z nich mogą zarówno młodsi jak i starsi. Poprawiamy tutaj kondycję fizyczną, sprawność, logiczne myślenie i przy okazji świetnie się bawimy - podkreśla Jowita Jurkiewicz-Drąg, burmistrz Ciężkowic.

Nowa atrakcja znajduje się na końcu ścieżki i jest darmowa. Mogą niej korzystać wszyscy, nie tylko ci, którzy kupili bilety i zdecydowali się na spacer w chmurach.- Ścieżka w koronach drzew cały czas musi być wzbogacana, żeby nie straciła na swojej atrakcyjności. Chcemy, aby przyciągała nie tylko nowych, ale także wracali do nas ci, którzy już tutaj byli - mówi Jowita Jurkiewicz-Drąg.

Inwestycja kosztowała blisko 250 tys. zł z czego ponad 212 tys. zł gmina otrzymała dofinansowanie z Unii Europejskiej.

MAŁOPOLSKA

Wyrok w sprawie biskupa Jeża. Hierarcha skazany na karę ograniczenia wolności

Robert Gąsiorek

Sąd Rejonowy w Tarnowie wydał wczoraj wyrok w sprawie biskupa Andrzej Jeża, którego prokuratura oskarżyła o to, że zbyt późno zawiadomił organy ścigania o dwóch przypadkach pedofilii wśród księży. Hierarcha został skazany na karę ograniczenia wolności, która będzie polegała na potrącaniu części jego miesięcznego wynagrodzenia na organizację charytatywną.

To sprawa, którą przez wiele miesięcy śledziły media z całej Polski. To pierwszy w kraju proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadł czynny biskup. Ordynariusz diecezji tarnowskiej Andrzej Jeż, kierujący jedną z najbardziej religijnych diecezji w Polsce, tylko raz pojawił się osobiście podczas trwającego blisko dziesięć miesięcy procesu.

Biskup uczestniczył w inauguracji postępowania, składając obszerne wyjaśnienia. Podczas kolejnych rozpraw reprezentowali go pełnomocnicy, m.in. Zbigniew Ćwiąkalski.

Hierarcha nie stawił się również na ogłoszeniu wyroku. Wcześniej konsekwentnie podkreślał, że nie popełnił zarzucanych mu czynów. Jednak zdaniem Marcina Stępnia z Prokuratury Okręgowej w Tarnowie hierarcha miał celowo zwlekać z powiadomieniem organów ścigania o dwóch przypadkach księży pedofilów. Sprawa dotyczyła ks. Stanisława P., wydalonego już ze stanu kapłańskiego, oskarżanego o skrzywdzenie kilkudziesięciu chłopców w kilku parafiach diecezji tarnowskiej oraz na Ukrainie, a także ks. Tomasza K., któremu zarzucono zgwałcenie osoby małoletniej.

W mowie końcowej prokurator wniósł o uznanie biskupa Jeża za winnego i wymierzenie mu kary łącznej 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na trzy lata. Domagał się orzeczenia grzywny oraz obciążenia oskarżonego kosztami postępowania.

Sędzia Małgorzata Adamczyk wydała wczoraj wyrok. Uznała biskupa za winnego czynów, które znalazły się w akcie oskarżenia.

Wyrok jest nieprawomocny.

FOT. FOT. ROBERT GĄSIOREK

To pierwszy taki wyrok w historii. Tarnowski sąd skazał biskupa Andrzeja Jeża. Biskup Jeż nie stawił się w sądzie na ogłoszenie wyroku

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Cmentarz Rakowicki
9:00 - Elżbieta Gołogórska-Firlit (lat 79)
9:40 - Janina Zabiegło-Słomka (lat 83)
10:20 - Bronisław Burkiewicz (lat 78)
11:00 - Bożena Pollak-Korkus (lat 101)
11:40 - Julian Bijota (lat 72)
12:00 - Stanisława Stochmal (lat 87)
12:20 - Helena Gawlik (lat 93)
13:00 - Sławomir Wójciak (lat 52)
13:00 - Wacław Drohobycki (lat 80)
13:40 - Irena Zając (lat 93)

Cmentarz Podgórski
10:00 - Irena Dziedzic (lat 71)
11:00 - Mariusz Leśniak (lat 50)
12:00 - Aniela Sermak (lat 81)
13:00 - Bronisław Więckiewicz (lat 80)

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:00 - Krystyna Jaros (lat 82)

DZIŚ ŻEGNAMY

9:40 - Maria Pabiś (lat 73)
10:20 - Mikołaj Znamierowski (lat 89)
11:00 - Maria Małek (lat 85)
11:00 - Jan Żychowski (lat 81)
11:10 - Wiktor Szpak-Pawełczak (lat 0)
11:40 - Andrzej Jakubowski (lat 72)
12:20 - Jerzy Leonczuk (lat 67)
12:20 - Krystyna Znamirowska-Letner (lat 77)
13:00 - Kazimiera Zięba (lat 95)
13:00 - Maria Truczka (lat 86)
13:40 - Marian Krośniak (lat 86)

Cmentarz Grębałów
9:40 - Anna Żukowska (lat 96)
10:20 - Stanisław Borzęcki (lat 92)
11:00 - Krystyna Migdał (lat 65)
12:20 - Franciszek Mamica (lat 87)
13:00 - Jerzy Nykiel (lat 75)
13:30 - Jan Włoch (lat 78)

eprasa.pl 265b9fef30

ZAKOPANE

Rozbiórka „poideł dla koni" albo pieniądze na szkoły

Marcin Szkodziński

Sprawa nielegalnie zbudowanych domów na Bachledzkim Wierchu w Zakopanem wywołała burzliwą debatę podczas poniedziałkowego posiedzenia komisji urbanistyki. Mimo prawomocnego wyroku sądowego, nakazującego rozbiórkę obiektów propozycja rezolucji bezpośrednio wspierającej burmistrza w egzekucji prawa została odrzucona.

Na sali obrad starły się dwie koncepcje walki z nielegalną zabudową. Przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Jóźkiewicz zaproponował rezolucję dającą burmistrzowi Łukaszowi Filipowiczowi zielone światło oraz zabezpieczenie środków finansowych na wykonanie zastępczego nakazu rozbiórki. Projekt ten odnosił się bezpośrednio do znanej w całej Polsce samowoli na Bachledzkim Wierchu.

Ostatecznie projekt przewodniczącego nie uzyskał większości. Radni

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Sprawa „poideł dla koni" jest już głośna w Polsce

poparli trzema głosami propozycję złożoną przez radnego Zbigniewa Szczerbę. Decyzja ta spotkała się z ostrą krytyką obecnych na sali przedstawicieli instytucji i stowarzyszeń. – Nie mogę pojąć radnych, którzy stanęli za rażącym łamaniem prawa. Zamiast dopingować burmistrza i piętnować to, co zrobił ten inwestor, radni mówią, że on jest biedny i stygmatyzowany – komentował tuż po głosowaniu Grzegorz Jóźkiewicz.

Inne stanowisko zaprezentował radny Zbigniew Szczerba, autor przyjętego tekstu. Wyjaśniał, że samorząd nie powinien uchwalać rezolucji wycelowanych imiennie w konkretne osoby, lecz stworzyć systemowe rozwiązania dla całego miasta, uwzględniając zaległości planistyczne gminy.

– Nie zgadzam się z projektem przewodniczącego, ponieważ prawo powinno być jednakowe dla wszystkich. Wyrażamy sprzeciw wobec nielegalnej zabudowy, ale nie możemy działać wybiórczo i co miesiąc podejmować rezolucji dotyczącej jednego czy drugiego inwestora. Rozbiórka z budżetu miasta to wydatki mieszkańców – czy podatnicy chcą, aby ich pieniądze szły na rozbiórki zamiast na szkoły czy chodniki? Nasza propozycja zakłada stworzenie funduszu ze Zintegrowanych Planów Inwestycyjnych oraz procedur naprawczych – argumentował Zbigniew Szczerba.

TRZEBINIA

Eternit systematycznie znika z gminy, ale problem wciąż nie jest rozwiązany

Jerzy Zaborski

Ponad 255 ton eternitu ze 139 prywatnych posesji zniknie w gminie Trzebinia. Samorząd w 2026 roku przeznaczył 155 tys. złotych na wywóz odpadów azbestowo-cementowych. Choć z roku na rok odpadów niebezpiecznych jest coraz mniej, to problem wciąż nie został do końca rozwiązany.

Gmina Trzebinia od lat wspiera mieszkańców w pozbywaniu się azbestowo-cementowych pokryć i innych odpadów zawierających ten materiał. W 2026 roku na ten cel przeznaczono dokładnie 155 150 zł. Z tych środków wywieziono 255,53 tony eternitu, a pomoc objęła 139 wniosków. Zainteresowanie mieszkańców pozbywaniem się azbestu jest spore. Na realizację czeka kolejnych 58 podań złożonych przez mieszkańców. W gminie wciąż pozostaje około 4,6 tys. ton tych niebezpiecznych odpadów, głównie u osób fizycznych.

Stąd od lat prowadzona jest akcja przez gminę. Obejmuje ona nieruchomości prywatne, których właściciele wcześniej złożyli wnioski o odbiór odpadów.- Wywóz odbywa się w ramach dostępnych środków finansowych, z zachowaniem kolejności składania podań. Prace organizowane są zazwyczaj od czerwca do września, po wyłonieniu wykonawcy i podpisaniu z nim umowy. Oznacza to, że na odbiór eternitu trzeba niekiedy poczekać. Termin realizacji zależy między innymi od liczby oczekujących wniosków i pieniędzy przeznaczonych na ten cel – podkreślają w magistracie.

Azbest jest niebezpieczny przede wszystkim, gdy do powietrza uwalniają się jego mikroskopijne włókna. Mogą one przedostawać się do dróg oddechowych i pozostawać w płucach przez wiele lat, prowadząc do poważnych chorób, między innymi azbestozy, czy raka płuc. Ryzyko wzrasta zwłaszcza wtedy, gdy materiał jest uszkadzany, łamany lub obrabiany w sposób powodujący pylenie.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011601716

ORLEN planuje inwestycje za 380 mld zł.
Polskie firmy mogą być ich częścią

Setki miliardów złotych na nowe projekty i duże zapotrzebowanie na wykonawców, technologie oraz specjalistyczne kompetencje. ORLEN chce do 2035 roku przeznaczyć na inwestycje około 380 mld zł i coraz mocniej włączać krajowe przedsiębiorstwa w ich realizację. O możliwościach współpracy rozmawiano podczas Forum Dostawców „CAPEX. Strategiczne inwestycje" w Łodzi.

Do łódzkich Ogrodów Geyera przyjechało około 400 przedstawicieli firm zainteresowanych nawiązaniem współpracy z Grupą ORLEN lub jej rozszerzeniem. Uczestnicy mogli zapoznać się z planowanymi inwestycjami, harmonogramami kluczowych projektów oraz zasadami udziału w procesach zakupowych. Forum zostało zorganizowane w ramach cyklu „Partnerzy Energii Jutra", które buduje długoterminowe relacje koncernu z rynkiem dostawców.

Jak podkreśliła Diana Batko, wiceprezes zarządu ds. logistyki i zakupów w ORLENIE, spotkanie w Łodzi dotyczy jednego z najistotniejszych elementów – szeroko pojętych inwestycji ORLENU. – Przeznaczymy 380 mld zł do roku 2035, więc rozmawiamy o potężnych pieniądzach i inwestycjach, które są budowane w Polsce, w ORLENIE.

Sporo miejsca na forum poświęcono podejściu local content, czyli postulacie zwiększania udziału polskich przedsiębiorstw w łańcuchu dostaw, zwłaszcza dla spółek strategicznych i z udziałem Skarbu Państwa.

Wiceprezes Diana Batko zaznaczyła, że dla ORLENU local content ma szczególne znaczenie. – Nie jest dla nas jedynie hasłem. Ono stanowi dla nas realną wartość, która zostaje w ORLENIE i polskiej gospodarce. To rozwój kompetencji krajowych firm, nowe miejsca pracy, podatki i wzmacnianie polskich przedsiębiorstw – mówiła.

Wiceprezes zaznaczyła, że silne krajowe zaplecze wykonawcze przekłada się również na odporność naszej gospodarki i bezpieczeństwo samego ORLENU. Krajowi wykonawcy zdobywają wiedzę o realizowanych projektach i mogą wspierać nas również po ich zakończeniu. To kompetencje, które pozostają w Polsce i są dostępne wtedy, kiedy są najbardziej potrzebne – mówiła Diana Batko.

Zgromadzeni mogli poznać plany inwestycyjne ORLENU z różnych obszarów jego działalności – od projektów dotyczących energii konwencjonalnej, np. wychwytu i magazynowania dwutlenku węgla, przez rozwój recyclingu tworzyw sztucznych, aż po projekty związane z transformacją energetyczną i biopaliwami. Sekcja ta wzbudziła duże zainteresowanie obecnych. Ale nie zabrakło też porad praktycznych dotyczących współpracy, na przykład zasad działania i funkcji platformy zakupowej ORLEN Connect.

Przedstawiciele Grupy ORLEN przekonywali, że nawet przy strategicznych inwestycjach jest miejsce dla mniejszych firm, na przykład przez tworzenie konsorcjów z większymi podmiotami. Dominika Żwirbla-Kalman, dyrektorka Centralnych Zakupów CAPEX, zwraca uwagę, że spotkania takie jak w Łodzi to także okazja do postawienia diagnozy na temat barier, jakie mogą napotykać mniejsze przedsiębiorstwa przy nawiązywaniu współpracy z ORLENEM.

– Jesteśmy dużym podmiotem, nasze kontrakty są wielostronicowe – przyznaje Dominika Żwirbla-Kalman. – Ważne jest, żeby te mniejsze podmioty mówiły nam: „tego nie przejdę", „to mi przeszkadza", „tego zabezpieczenia nie mam". Jesteśmy w stanie w jakiś sposób pokierować te firmy, także do nawiązywania konsorcjów – wyjaśnia. Jak zaznacza, Forum Dostawców to właśnie taka okazja do wymienienia się wizytówkami między dużymi i małymi firmami.

Wśród uczestników była Anna Bystry ze spółki MTM z Gdyni, świadczącej usługi z zakresu robót budowlanych w rejonie Trójmiasta.

– Celem mojego udziału jest zapoznanie się z planowanymi przez ORLEN inwestycjami, które mogłyby być przedmiotem naszego zainteresowania – wyjaśnia Anna Bystry. – ORLEN jest dużym przedsiębiorstwem, ze stabilnym finansowaniem, z udziałem Skarbu Państwa, a to gwarancja terminowych płatności – podkreśla.

To kolejne tematyczne Forum Dostawców „Partnerzy Energii Jutra". Wstępem do cyklu było wiosenne spotkanie w Płocku z branżą budowlaną i remontową, następnie w Katowicach ORLEN opowiadał o planowanych inwestycjach z zakresu IT i nowych technologii, a ostatnio w Żninie mówiono o transporcie i logistyce.

eprasa.pl 265b9fef30

FESTIWAL

Trzynasta edycja literackiego festiwalu TRAKL-TAT od 3 do 7 listopada w Krakowie

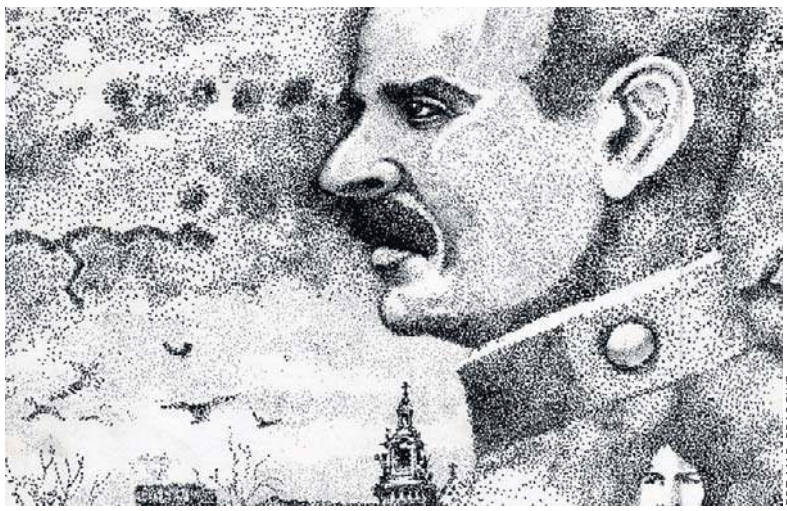

FOT. MAR. PRASOWE

Plakat XIII edycji festiwalu literackiego TRAKL-TAT w Krakowie autorstwa Andrzeja Zaręby tum in

Paweł Gzyl

Dyskusje, spotkania, projekcja filmowa, a nawet koncert - program tegorocznej edycji festiwalu literackiego TRAKL-TAT przedstawia się wyjątkowo bogato. Na wszystkie wydarzenia wstęp bezpłatny.

Patronem festiwalu jest postać i twórczość Georga Trakla, jednego z najważniejszych poetów europejskiego ekspresjonizmu, którego ostatnie dni życia i śmierć związane były z Krakowem. Jego poezja i doświadczenie Wielkiej Wojny są pretekstem do rozmowy o literaturze, historii, sztuce, pamięci i przemijaniu.

Przez pięć listopadowych dni, spotykać się będziemy z poetami, pisarzami i artystami, rozmawiać o poezji, literaturze i historii, a słowu towarzyszyć będą grafika tworzona na żywo oraz muzyka. Finałem XIII Festiwalu TRAKL-TAT będzie gala Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Georga Trakla" - piszą organizatorzy z Fundacji Promocji Kultury URWANY FILM.

Festiwal otworzy symbolicznie 3 listopada o godz. 15 dokładnie w rocznicę śmierci poety złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą Georga Trakla, znajdująca się na murze 5. Wojskowego Szpitala Klinicznego przy ul. Wrocławskiej 1-3 w Krakowie. Dwie godziny później w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej nastąpi otwarcie wystawy „Ludwig Wittgenstein: Odyseja Traktatu", przybliżającej historię powstania „Traktatu logiczno-filozoficznego", jednego z najważniejszych dzieł filozofii XX wieku. Początki pracy nad „Traktatem" sięgają I wojny światowej, kiedy Wittgenstein służył w armii austro-węgierskiej, m.in. na wojskowej barce, patrolującej Wisłę w okolicach Krakowa.

O godz. 18 w Artetece Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej prof. Piotr Kletowski zaprezentuje film „Szyfry" Wojciecha Jerzego Hasa z 1966 roku, w którym wybitny reżyser tworzy oniryczny obraz Krakowa, miasta wspomnień i tajemnic. 4 listopada o godz. 18 w Artetece dwaj współcześni poeci Marcin Baran i Wojciech Bonowicz będą nawzajem przepytywać się ze swojej twórczości, inspiracji, poetyckich wyborów.

5 listopada o godz. 17 w Artetece ceniony grafik i ilustrator Andrzej Zaręba podczas rozmowy z Krzysztofem Maćkowskim będzie opowiadał (i jednocześnie rysował) o początkach nowożytnej psychologii, mającej swe korzenie w eksperymentach przeprowadzanych na żołnierzach uczestniczących w Wielkiej Wojnie. Tego samego dnia o godz. 18.30 w Artetece odbędzie się spotkanie z pisarką Anną Arno, zainspirowane jej książką „Do pana kieruję moje milczenie". Autorka splata w niej biografie artystów, poetów i myślicieli początku XX wieku, kreśląc portret epoki, w której rodziły się nowe idee, sztuka i filozofia, a jednocześnie narastał cień przyszłych totalitaryzmów.

6 listopada gościem festiwalu będzie Miloš Doležal - czeski poeta i pisarz. Jego zainteresowanie pamięcią, historią Europy Środkowej i losem jednostki wobec wielkiej historii koresponduje z tematami obecnymi w TRAKL-TAT-cie. Spotkanie o godz. 18 w Artetece poprowadzi Michał Piętniewicz. 7 listopada o godz. 18, podczas uroczystej gali wieńczącej trzynastą edycję TRAKL-TATU w Żydowskim Muzeum Galicja, poznamy laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Georga Trakla. Wieczór zakończy koncert Roberta Kasprzyckiego - krakowskiego poety i piosenkarza, łączącego w swej twórczości wrażliwość piosenki literackiej z rockową energią.

ŚWIĘTO POLSKIEJ PIOSENKI

W Krakowie po raz kolejny odbędzie się Korowód

Anna Piątkowska

Od 15 do 22 listopada w Krakowie będzie się odbywał Festiwal Twórczości KOROWÓD - prawdziwe święto polskiej piosenki pod Wawelem organizowane przez Fundację Piosenkarnia Anny Treter. „Dziennik Polski" jest patronem medialnym wydarzenia.

FOT. FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Jedną z gwiazd tegorocznej edycji będzie Renata Przemyk

Już po raz 19. w listopadzie Kraków stanie się miejscem spotkania twórców, wykonawców i miłośników polskiej piosenki autorskiej i artystycznej.

„KOROWÓD to festiwal, który od lat łączy pokolenia i różne artystyczne doświadczenia. Z jednej strony przypomina i promuje dorobek wybitnych polskich twórców, z drugiej daje przestrzeń młodym artystom, którzy dopiero rozpoczynają swoją drogę. Tegoroczna edycja ponownie zaprosi publiczność do spotkania z piosenką, która nie tylko brzmi, ale przede wszystkim ma coś ważnego do powiedzenia" - zapowiadają organizatorzy.

Organizowany od 2008 roku Festiwal Twórczości KOROWÓD łączy uznanych artystów z przedstawicielami młodego pokolenia, promując autorską twórczość, poezję śpiewaną i piosenkę, w której słowo i muzyka tworzą osobistą opowieść.

Gwiazdy i debiutanci w polskim repertuarze

Tegoroczna edycja Festiwalu odbędzie się w dniach 15 - 22 listopada i połączy koncerty, spotkania, dyskusje oraz wydarzenia online. Ważną częścią programu będzie Korowód Finalistów Konkursu czyli internetowe głosowanie na najlepszą piosenkę Festiwalu, w którym publiczność będzie mogła wybrać swojego faworyta.

Część koncertowa Festiwalu rozpocznie się 15 listopada o godz. 18:00 cyklem Album Niezwykłych Artystów, podczas którego w Studio Koncertowym Radia Kraków im. R. Bobrowskiej wystąpią Robert Kasprzycki - poeta, pieśniarz i autor tekstów piosenek oraz zespół Przedwieczór - laureat Nagrody Publiczności 18. Ogólnopolskiego Konkursu Twórców i Wykonawców „Piosenkarnia" 2025.

Porozmawiajmy o piosence

Ciekawym punktem tegorocznego programu będzie spotkanie „Porozmawiajmy o piosence" – panel dyskusyjny poświęcony kondycji polskiej piosenki, który odbędzie się 19 listopada o godz. 19:00 w Piwnicy Hotelu Rubinstein. W rozmowie, połączonej z muzycznymi akcentami, udział wezmą znani twórcy i przedstawiciele środowiska artystycznego: m.in.: Hanka Wójciak, Andrzej Sikorowski, Robert Kasprzycki, Andrzej Wyrobiec, Wacław Krupiński oraz Anna Treter – Dyrektor Festiwalu.

20 listopada zostaną ogłoszone wyniki konkursu online – zarówno głosowania Internautów, jak i obrad Jury Festiwalu.

Koncertgalowy z Renatą Przemyk

Zwieńczeniem 19. edycji KOROWODU będzie Koncert Galowy, który odbędzie się 22 listopada o godz. 18:00 w Nowohuckim Centrum Kultury. W autorskich recitalach wystąpią Renata Przemyk z zespołem oraz Janusz Radek z towarzyszeniem Adama Drzewieckiego.

Koncert galowy 19. Festiwalu Twórczości KOROWÓD wypełnią recitale dwóch wybitnych postaci polskiej sceny muzycznej, Renaty Przemyk i Janusza Radka. Jak zapowiadają organizatorzy, oprócz utworów autorskich pojawią się w koncercie takie perełki jak piosenki Czesława Niemena czy pieśni skomponowane przez Janusza Radka do wierszy Haliny Poświatowskiej.

KONCERT

Anja Orthodox i Closterkeller zagrają piosenki z płyty „CYAN"

Paweł Gzyl

Trzy dekady temu ukazała się jedna z najważniejszych płyt w historii polskiego rocka gotyckiego - „CYAN" grupy Closterkeller. W niedzielę 1 listopada o godz. 20 w klubie Zaścianek muzycy pod wodzą charyzmatycznej wokalistki Anji Orthodox wykonają pochodzące z albumu piosenki w nowych wersjach. Bilety 99 złotych.

Trzydzieści lat po premierze płyty „CYAN" zespół Closterkeller postanowił wrócić do materiału z jednego z najbardziej charakterystycznych albumów w swojej dyskografii. Tak narodził się „reCYAN" - utwory z płyty z 1996 roku nagrane ponownie przez obecny skład zespołu z zachowaniem charakteru i atmosfery oryginalnych kompozycji, ale w nowym, współczesnym brzmieniu.

Dzięki „reCYAN" piosenki te po wielu latach ponownie ukazują się na CD, a po raz pierwszy trafiają również do serwisów streamingowych.

„CYAN" ukazał się w 1996 roku jako piąty album Closterkeller, kiedy zespół dowodzony przez Anję Orthodox miał już status rodzimej gwiazdy gotyckiego rocka. Nie był próbą powtórzenia sukcesu płyt „VIOLET" (1993) i „SCARLET" (1995). Zamiast podążyć za oczekiwaniami i dominującą wówczas modą na coraz cięższe granie o metalowym brzmieniu, zespół skierował się ku nowym muzycznym przestrzeniom – pełnym analogowych syntezatorów, elektroniki, nastrojowych kompozycji i poetyckiego, wręcz magnetycznego klimatu. I był to słuszny krok.

eprasa.pl 265b9fef30

NASZ PATRONAT

0011560090

Rozwój gospodarczy wymaga ropy i gazu. Polski Kongres Naftowy i Gazowniczy o przyszłości sektora

Znaczenie węglowodorów dla gospodarki, rozwój wydobycia z wykorzystaniem nowych technologii, inwestycje infrastrukturalne i bezpieczeństwo energetyczne - to główne tematy zorganizowanego przez ORLEN Polskiego Kongresu Naftowego i Gazowniczego, który odbył się w Warszawie.

Dwudniowe wydarzenie zgromadziło przedstawicieli branży z Europy, Ameryki i Afryki – reprezentantów największych spółek naftowych i gazowniczych, przemysłu oraz ekspertów rynku surowcowego. Podczas inauguracji prezes ORLENU Ireneusz Fąfara nawiązał do historii polskiego sektora naftowo-gazowego, podkreślając jego znaczenie dla rozwoju gospodarczego na świecie.

– *Rozmawiamy o przyszłości sektora naftowego i gazowniczego, którego początek nierozłącznie wiąże się z postacią Ignacego Łukasiewicza oraz stusiedemdziesięcioletnim doświadczeniem Polski i Polaków w dziedzictwie poszukiwań, wydobywania i przetwarzania węglowodorów* – mówił Ireneusz Fąfara. Prezes ORLENU zwrócił uwagę, że mimo postępującej transformacji energetycznej ropa i gaz nadal odgrywają istotną rolę w funkcjonowaniu gospodarki. – *Zapowiedzi bliskiego końca branży upstream okazały się przedwczesne* – zaznaczył. Jak podkreślił, węglowodory są niezbędne nie tylko w energetyce, ale również w przemyśle i rolnictwie. Ich znaczenie wykracza poza wykorzystanie jako paliw, obejmując także bazę surowcową dla wielu gałęzi gospodarki.

– *Bez węglowodorów nie ma nowoczesnego przemysłu i rolnictwa. Odpowiedzialna transformacja wymaga stabilnych dostaw energii, przemyślanych decyzji i technologii, które pozwolą nam coraz lepiej wykorzystywać dostępne zasoby. Musimy zapewnić gospodarce bezpieczeństwo dziś, a jednocześnie budować jej przewagę konkurencyjną na przyszłość. Ważną rolę w tym procesie odgrywa gaz ziemny* – powiedział prezes koncernu. ORLEN prowadzi największy w historii polskiej elektroenergetyki program

inwestycyjny, na który planuje przeznaczyć 380 mld zł do 2035 roku. Środki mają wspierać m.in. rozwój odnawialnych źródeł i magazynów energii, ale także obszaru upstream. Transformacja energetyczna to nie tylko zmiana źródeł energii, ale również dostosowanie przemysłu do nowych wymagań i ograniczenie jego wpływu na środowisko. Dlatego tak ważny jest rozwój technologii, które pozwalają łączyć bezpieczeństwo dostaw surowców z redukcją emisji, m.in. rozwiązań służących wychwytywaniu i składowaniu CO_2 (ang. CCS).

Polska wzmacnia swoją pozycję na rynku energetycznym

Podczas kongresu dużo uwagi poświęcono odporności polskiego systemu energetycznego na kryzysy geopolityczne i zakłócenia dostaw. Minister energii Miłosz Motyka podkreślał, że dzięki zaangażowaniu sektora naftowego i gazowniczego Polska jest dziś dobrze przygotowana na sytuacje kryzysowe.

– *Polska dzięki zaangażowaniu całego sektora naftowego, gazowniczego jest znacznie lepiej przygotowana do tych kryzysów, niż inne państwa w Unii Europejskiej* – mówił minister.

Istotnym elementem budowania bezpieczeństwa pozostaje dywersyfikacja źródeł i kierunków dostaw, a także rozwój infrastruktury umożliwiającej transport oraz magazynowanie surowców. Rozwiązania te mają znaczenie nie tylko dla Polski, lecz również dla stabilności energetycznej całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej.

O skali stojących przed krajem inwestycji mówił także minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Zwracał uwagę na tempo rozwoju polskiej gospodarki oraz możliwości, jakie stwarza realizacja dużych przedsięwzięć infrastrukturalnych. Ważnym zagadnieniem pozostaje przy tym udział polskich przedsiębiorstw w realizacji projektów.

– *Elementem, który jest kluczowy z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale też działania na rzecz wzrostu gospodarczego, jest idea local content, czyli wzmacnianie potencjału krajowych podmiotów, włączanie ich w łańcuchy dostaw* – zaznaczył minister aktywów państwowych.

Rozwijanie krajowych kompetencji i zwiększanie udziału rodzimych dostawców może przynosić korzyści zarówno inwestorom, jak i gospodarce. Dla polskich firm oznacza to szansę na zdobywanie nowych zleceń, rozwój technologiczny i udział w projektach o dużej skali.

Ropa i gaz nadal ważne dla gospodarki

Znaczenie węglowodorów dla rozwoju gospodarczego było jednym z najczęściej poruszanych tematów kongresu. Wiesław Prugar, Wiceprezes Zarządu ds. Upstream w ORLEN, przedstawił plany inwestycyjne koncernu w sektorze poszukiwań i wydobycia węglowodorów. Spółka koncentruje się na aktywach posiadanych w Polsce i Norwegii, celując w osiągnięcie i utrzymanie wydobycia w kraju na poziomie 4 mld metrów sześciennych rocznie i wzrost rocznej produkcji na Norweskim Szelfie Kontynentalnym do ok. 6 mld metrów sześciennych. – *W Polsce baza złożowa jest dojrzała, a wzrost wydobycia zależy od efektywnego wykorzystania infrastruktury oraz udanych odkryć i zoptymalizowanego zagospodarowania złóż w pobliżu istniejących instalacji. Na Norweskim Szelfie, przy wysokiej konsolidacji rynku, rozwój wymaga kompleksowych planów inwestycyjnych oraz współpracy z partnerami* – informował. Jak podkreślił, te możliwości są nadal duże, a gazociąg z Norwegii do Polski – Baltic Pipe, może zwiększyć przesył o ok. 2 mld metrów sześciennych gazu z własnej produkcji. To sprawia, że rozwijane mogą być kolejne projekty wydobywcze w tym regionie.

– *Węglowodory nadal mają duże znaczenie w zapewnianiu stabilnych dostaw energii i utrzymaniu bazy surowcowej dla przemysłu, a transformacja energetyczna nie polega na prostym zastąpieniu jednego źródła energii drugim z dnia na dzień. To proces stopniowy: odchodzimy od węgla, wykorzystujemy rolę ropy i gazu, a równolegle rozwijamy OZE. Tak rozumiana transformacja pozwala nam zwiększać bezpieczeństwo energetyczne i utrzymywać konkurencyjność gospodarki* – powiedział Wiesław Prugar.

Młode pokolenie chce współtworzyć energetykę przyszłości

Ważnym elementem kongresu było zaangażowanie środowiska Young Professionals. Panel „Energia jutra zaczyna się od młodych" poświęcono oczekiwaniom nowego pokolenia pracowników i kompetencjom potrzebnym w zmieniającym się sektorze.

Podczas dyskusji przedstawiono wyniki badania WPC „Future of Oil and Gas", przeprowadzonego wśród 1200 respondentów z 60 krajów. Edyta Stopyra, prezes Polish WPC Energy Young Professionals Committee, zwracała uwagę, że młodych specjalistów przyciągają innowacje, nowoczesne technologie i możliwości rozwoju zawodowego.

– *Młodzi chcą uczestniczyć w rozwoju sektora energetycznego. Przyciągają ich technologie, innowacje i coraz większa rola sztucznej inteligencji w energetyce* – mówiła.

Dla osób rozpoczynających karierę istotne są również możliwość zdobywania nowych kompetencji, udział w procesach decyzyjnych i perspektywy awansu. Przedsiębiorstwa energetyczne muszą więc łączyć doświadczenie wieloletnich specjalistów z umiejętnościami i pomysłami młodszych pracowników.

Branża oferuje przy tym możliwość udziału w złożonych projektach infrastrukturalnych, rozwoju technologii i przedsięwzięciach o międzynarodowym zasięgu. Pozyskiwanie oraz kształcenie nowych kadr będzie jednym z warunków realizacji długoterminowych planów inwestycyjnych.

Sztuczna inteligencja i biopaliwa zmieniają sektor

Podczas kongresu dużo miejsca poświęcono cyfryzacji, analizie danych i wykorzystaniu sztucznej inteligencji w działalności wydobywczej. Nowoczesne technologie wspierają zarządzanie złożami, optymalizację procesów i podejmowanie decyzji operacyjnych, zmieniając sposób funkcjonowania sektora upstream.

Równolegle rozwijane są rozwiązania związane z biopaliwami i wykorzystaniem istniejącej infrastruktury przemysłowej do wdrażania nowych technologii. Eksperci zwracali uwagę, że stopniowe dostosowywanie funkcjonujących instalacji do przetwarzania nowych surowców może być uzasadnione zarówno ekonomicznie, jak i technicznie.

Znaczenie mają również krajowe łańcuchy dostaw, dostęp do surowców oraz stabilne warunki regulacyjne. Rozwój nowych segmentów energetyki wymaga bowiem nie tylko inwestycji w technologie, lecz także współpracy przedsiębiorstw, administracji publicznej i lokalnych dostawców.

Polski Kongres Naftowy i Gazowniczy stał się forum dyskusji o tym, jak zapewnić bezpieczeństwo pozyskiwania i dostaw surowców dla rozwoju przemysłu i wzmacniania konkurencyjności gospodarki. Ropa i gaz pozostają istotne dla wielu sektorów, podczas gdy inwestycje w OZE, biopaliwa, magazyny energii i cyfryzację mają stopniowo zmieniać krajowy system energetyczny.

O powodzeniu tego procesu zdecydują skoordynowane inwestycje, rozwój krajowych przedsiębiorstw oraz zdolność do łączenia nowych technologii z doświadczeniem i kompetencjami obecnymi już w sektorze.

eprasa.pl 265b9fef30

FOKUS

• **Raport:** We wrześniu zarejestrowano blisko 244 tys. samochodów używanych, czyli o 8,8 proc. więcej niż w sierpniu

POLITYKA

Gawkowski: prezydent musi podpisać ustawę o bezpieczeństwie w sieci

Decyzja o tym, czy bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w sieci będzie większe, leży teraz w rękach Karola Nawrockiego. Wicepremier Gawkowski ostrzega prezydenta przed wetem

Dorota Kowalska

Ustawa o bezpieczeństwie w internecie leży na biurku prezydenta Nawrockiego. To ustawa ważna, żeby nie powiedzieć kluczowa, także w kontekście tego, co ostatnio działo się w polskich szkołach.

– Jeżeli prezydent zgłosi weto do ustawy o bezpieczeństwie w internecie, to będzie miał brudne ręce, krew na rękach za sytuacje, w których dzieciaki czy starsi oglądają namawianie do samobójstwa, oglądają patostreamy, czują się zaszczuci w internecie, ktoś ich namawia do okaleczenia, ktoś w końcu publikuje ich zdjęcia pedofilskie – mówił w radiowej Jedynce Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji.

Jego zdaniem odpowiedzialność za bezpieczeństwo użytkowników wymaga zdecydowanych działań państwa, a nie jedynie apeli kierowanych do firm technologicznych.

– I nazywajmy to po imieniu: prezydent bierze współodpowiedzialność za każdą hejterską treść, jeżeli nie podpisze tej ustawy. Bo nie da się czekać i mówić platformom: „prosimy was". Dzisiaj platformy trzeba trzymać za gardło. Ja chcę je trzymać za gardło, a prezydent nie może być ich lobbystą – zaznaczył wicepremier.

Dlaczego Karol Nawrocki blokuje usuwanie szkodliwych treści w internecie? Bo ich obecność w sieci jest na rękę politykom prawicy, tak przynajmniej uważa minister Gawkowski.

FOT. PIOTR NOWAK

Krzysztof Gawkowski: Dzisiaj platformy trzeba trzymać za gardło. Ja chcę je trzymać za gardło, a prezydent nie może być ich lobbystą

– Powstała ustawa, prezydent zawetował. To ja się pytam: jak bezpieczeństwo dla pierwszej rodziny w internecie, to dobrze, ale jak ja proponuję, Ministerstwo Cyfryzacji, rząd polski, bezpieczeństwo dla każdej rodziny polskiej w internecie, to prezydent mówi weto. I to jest skandaliczne – ocenił Gawkowski. – Żądam natychmiastowego podpisania ustawy o bezpieczeństwie w internecie, bo każdy dzień zwłoki to szansa na to, że pojawiają się patologiczne treści, które szkodzą młodszym i starszym, szkodzą Polsce, budują w Polsce poczucie, że w internecie więcej można niż w realnym świecie nie można – podkreślił Gawkowski

Nowelizacja ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw została uchwalona przez Sejm. Decyzję o przyspieszeniu prac nad tym dokumentem podjęto po atakach w szkołach w Leszczydole-Nowinach i Ostrołęce, do których doszło na początku października.

Skąd tak mocne słowa wicepremiera do prezydenta Nawrockiego? Karol Nawrocki w styczniu 2026 roku zawetował pierwszą wersję ustawy wdrażającej unijny Akt o usługach cyfrowych (DSA). Swoją decyzję Kancelaria Prezydenta tłumaczyła wówczas obawami o wolność słowa i ryzykiem wprowadzania cenzury w sieci.

Ale to nie wszystko, rząd idzie o krok dalej. Kancelaria premiera na swoich stronach internetowych opublikowała projekt nowych przepisów, które mają ograniczyć dostęp do internetu najmłodszym. Przepisy przygotowało Ministerstwo Cyfryzacji i Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Projekt ustawy zakłada wprowadzenie minimalnego wieku dla użytkowników internetowych serwisów społecznościowych, takich jak Facebook, Instagram czy TikTok. Tym minimalnym wiekiem będzie 15 lat.

Autorzy projektu zwracają uwagę, że choć wiele popularnych platform społecznościowych określa w swoich regulaminach minimalny wiek użytkownika na poziomie 13 lat, w praktyce z tych usług korzystają również młodsze dzieci. Nowe przepisy mają te kwestie jednoznacznie uregulować.

Nadzór nad przestrzeganiem nowych przepisów ma sprawować Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Planowanym terminem przyjęcia nowych przepisów jest pierwszy kwartał przyszłego roku.

POLITYKA

Czarnek: PiS nie planuje wyjścia z Unii Europejskiej

oprac. Jan Nowaczyk

Wiceprezes PiS Przemysław Czarnek zapewnił, że jego ugrupowanie nie planuje wyjścia z Unii. Zaznaczył, że Jarosław Kaczyński zwrócił uwagę przede wszystkim na konieczność reform w UE.

Podczas wczorajszej konferencji prasowej wiceprezes PiS Przemysław Czarnek był pytany, czy jego ugrupowanie rozważa scenariusz zakładający wyjście Polski z UE. – Bierzemy pod uwagę wszystkie warianty, również i to, że Unia Europejska sama siebie zabije – odparł Czarnek.

Powiedział też, że „trzeba myśleć o każdym rozwiązaniu", ale przede wszystkim należy nastawić się na „zmianę oblicza Unii Europejskiej, na reformy UE, reformy strukturalne, reformy w zarządzaniu UE". Zaznaczył, że o tym mówił w środę prezes Kaczyński.

– Prawo i Sprawiedliwość nie planuje wyjścia z Unii Europejskiej – zapewnił wiceprezes PiS. **PAP**

INWESTYCJE

Rosomak i Jelcz rozpoczną produkcję wozów w Raciborzu

Arkadiusz Biernat

Rosmak, producent kołowych transporterów opancerzonych o tej samej nazwie, w 2027 roku rozpocznie produkcję w Raciborzu. - Inwestycja w Raciborzu pozwoli podwoić produkcję - zapowiada Cezary Dominiak, prezes Rosomaka.

W halach po dawnym Rafako prowadzona będzie produkcja na cele zbrojeniowe. Najgłośniej mówi się o Jelczu, który w trzech halach planuje zatrudnić docelowo nawet 500 osób i montować nawet 700 pojazdów rocznie.

Niezwykle ważną inwestycję zaplanował tam również Rosomak z Siemianowic Śląskich. Zainwestuje ponad 100 mln zł w jedną z hal na potrzeby produkcji kołowych transporterów opancerzonych Rosomak. - Mamy taki poziom zamówień, że nasza spawalnia w Siemianowicach Śląskich stała się wąskim gardłem. Potrzebujemy podwoić zdolności spawalnicze i to w miarę szybko. Dlatego chcemy to zrobić w Raciborzu - mówi Cezary Dominiak, prezes Rosomaka.

KRÓTKO

Pomorskie

Prowadził po alkoholu. Spowodował wypadek

Sąd Rejonowy w Starogardzie Gdańskim zastosował trzymiesięczny areszt wobec 50-letniego obywatela Niemiec Pawła K., który mając 1,7 promila alkoholu we krwi, doprowadził do czołowego zderzenia z ciężarówką na autostradzie A1. W wypadku obrażeń ciała doznał pasażer pojazdu.
Do zdarzenia doszło w nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 1.15 na 65. kilometrze autostrady A1 na wysokości miejscowości Kamionka. Podejrzany przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Na wniosek prokuratora sąd podjął decyzję o jego aresztowaniu na okres trzech miesięcy. PAP

Łódź

Wyłudzili ponad 23,5 mln zł. Zostali zatrzymani

CBA zatrzymało kolejne 5 osób w śledztwie dotyczącym działania w zorganizowanej grupie przestępczej, wyłudzenia ponad 23,6 mln zł dotacji z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) i prania pieniędzy. Śledztwo objęło już 25 osób, które według prokuratury są podejrzane o wypranie ponad 251 mln zł. PAP

Polityka

Lewica chce likwidacji Funduszu Kościelnego

Posłowie Lewicy zapowiedzieli wczoraj złożenie projektu ustawy ws. likwidacji Funduszu Kościelnego. Projekt zakłada, że Kościoły będą się finansowały same; składki na ubezpieczenie społeczne opłacać ma w 50 proc. Kościół, a w 50 proc. same osoby duchowne – przekazała posłanka Anna Maria Żukowska. PAP

FOT. ŁUKASZ GĄGULSKI

PiS i Konfederacja powinny powiedzieć przed wyborami parlamentarnymi, czy chcą polexitu i co zamierzają zrobić z korzyściami, jakie daje Polsce członkostwo

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
wicepremier, szef MON

eprasa.pl 265b9fef30

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011567155

Ropa i gaz, to nie tylko surowce. Jak ORLEN wspiera regiony wydobywcze i co mówią o tym mieszkańcy?

Ponad 245 milionów złotych dla samorządów w 2025 roku, wsparcie dla lokalnych projektów, strażaków, klubów sportowych i instytucji kultury objętych pomocą. Obecność ORLEN w regionach wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego ma wymiar znacznie szerszy niż sama produkcja surowców. A jak tę działalność oceniają ludzie mieszkający najbliżej instalacji? Większość dostrzega korzyści płynące z sąsiedztwa branży wydobywczej.

Instalacje gazowe ORLENU często sąsiadują z osiedlami mieszkaniowymi. Na zdjęciu Kopalnia Gazu Ziemnego Przemyśl-Zachód (na pierwszym planie)

Od Podkarpacia po zachodnią Polskę

Lądowe aktywa wydobywcze ORLEN są rozsiane po znacznej części kraju. Działalność związana z poszukiwaniem, wydobyciem i magazynowaniem węglowodorów obejmuje jedenaście województw, ponad sześćdziesiąt powiatów i około dwieście gmin. Można przy tym mówić o dwóch głównych obszarach działalności. Pierwszy obejmuje zachód oraz północny zachód kraju. Działalność koordynuje tam Oddział Upstream Polska z siedzibą w Zielonej Górze. Złoża znajdują się przede wszystkim w województwach lubuskim, zachodniopomorskim, wielkopolskim i dolnośląskim. Aktywa spółki znajdują się również na Pomorzu oraz w województwie kujawsko-pomorskim. Drugim kluczowym obszarem jest południowo-wschodnia część kraju, gdzie działa Oddział Upstream Polska w Sanoku. Tutaj wydobycie ma szczególną historię. Region związany jest z tą działalnością od blisko 170 lat i właśnie te tereny uznawane są za kolebkę światowego przemysłu naftowego. Należy pamiętać także o wydobyciu ropy naftowej i gazu ziemnego na Bałtyku, realizowanym przez ORLEN Petrobaltic.

Lokalne złoża mają strategiczne znaczenie

Aż 74 procent osób zamieszkujących regiony, w których znajdują się instalacje wydobywcze ropy i gazu, uważa, że krajowe wydobycie surowców jest kluczowe dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, a 71 procent ocenia, że lokalna produkcja może wspierać stabilność dostaw energii i surowców. Tak wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Orlenu. Objęło ono łącznie 807 mieszkańców wybranych miejscowości znajdujących się najbliżej aktywów wydobywczych koncernu. Lokalny wymiar działalności łączy się z jej znaczeniem dla całej gospodarki. W 2025 roku krajowe wydobycie gazu ziemnego przekroczyło 3,7 mld m³, a ropy naftowej wyniosło ponad 812,4 tys. ton. Znaczenie tych węglowodorów wykracza poza regiony, w których znajdują się złoża i odwierty. Krajowa produkcja ogranicza część zapotrzebowania na import i stanowi element systemu bezpieczeństwa surowcowego państwa. Według ORLEN, blisko 20 procent gazu ziemnego wykorzystywanego w Polsce pochodzi z krajowego wydobycia, a spółka zakłada zwiększenie krajowej produkcji gazu do 4 mld m³ rocznie.

Miliony z wydobycia zasilają lokalne budżety

Kiedy mówi się o wydobyciu gazu ziemnego i ropy naftowej, pierwsze skojarzenia zwykle dotyczą bezpieczeństwa energetycznego, odwiertów, kopalń i wielkiej infrastruktury. Z perspektywy mieszkańców gmin, na terenie których prowadzone jest wydobycie węglowodorów, równie ważne może być jednak to, co pozostaje w regionie, a więc wpływy do samorządowych kas, miejsca pracy, zamówienia dla przedsiębiorców, inwestycje w infrastrukturę, a także pieniądze przeznaczane na sport, kulturę czy bezpieczeństwo. Skala tych przepływów jest znacząca. W ubiegłym roku podatki i opłaty związane z lądową działalnością wydobywczą Grupy ORLEN przekroczyły 262 mln zł. Blisko 245 mln zł z tej kwoty trafiło bezpośrednio do budżetów samorządowych. To pieniądze, które dla części gmin, powiatów i województw stanowią istotny element lokalnych finansów. Dla samorządów istotna jest nie tylko wysokość wpływów, ale również ich wieloletni charakter. Złoża są eksploatowane przez lata, a działalność wydobywcza może dzięki temu tworzyć stosunkowo trwałe źródło lokalnych dochodów.

Mieszkańcy dostrzegają te korzyści

Co ciekawe, mieszkańcy sami zwracają uwagę właśnie na ten aspekt. Potwierdzają to badania przeprowadzone na zlecenie ORLEN-u. 67 proc. ankietowanych uważa, że branża poszukiwania i wydobycia ropy oraz gazu może przynosić realne korzyści lokalnym społecznościom. Najczęściej wskazywaną korzyścią są właśnie wpływy do budżetu gminy. Obok pieniędzy trafiających do budżetów samorządowych mieszkańcy szczególnie mocno zwracają uwagę na rynek pracy. Według badania około dwóch trzecich mieszkańców rejonów objętych analizą dostrzega pozytywny wpływ działalności związanej z wydobyciem gazu i ropy na miejsca pracy w regionie. Badanie przynosi również interesujące informacje dotyczące społecznej akceptacji samej działalności. Łącznie 76 proc. ankietowanych deklaruje akceptację lub neutralną postawę wobec działalności upstream prowadzonej przez ORLEN. Warto przy tym pamiętać, że mowa o mieszkańcach terenów znajdujących się najbliżej instalacji. Blisko jedna trzecia badanych mieszka w odległości nie większej niż 10 km od infrastruktury ORLEN-u.

- Cieszę się, że nasze krajowe wydobycie postrzegane jest jako istotne dla bezpieczeństwa kraju, szczególnie przez tych, którzy mieszkają najbliżej naszych instalacji. To nasi pracownicy i sąsiedzi – często korzystamy z tych samych dróg, a obiekty ORLENU widać z ich okien – mówi Wiesław Prugar, Wiceprezes Zarządu ds. Upstream w ORLEN. Podkreśla przy tym, że zespoły działające w terenie dokładają starań, by ograniczyć do minimum uciążliwości wynikające z sąsiedztwa instalacji wydobywczych.

Ponad tysiąc lokalnych projektów

Finansowy wpływ działalności wydobywczej na samorządy to jednak tylko jedna strona relacji między koncernem a regionami. Drugą stanowią programy społeczne. Ich skala w latach 2025-2026 przekroczyła tysiąc przedsięwzięć, jeśli zsumować trzy duże programy realizowane na obszarach działania Oddziałów Upstream Polska w Sanoku i Zielonej Górze. W ramach „Sportowego ORLENU" wsparcie otrzymało 208 lokalnych przedsięwzięć. Pieniądze trafiają do inicjatyw promujących aktywność fizyczną i umożliwiających dzieciom oraz młodzieży rozwijanie sportowych zainteresowań. Program „Kulturalny ORLEN" objął 230 projektów. Korzystają z niego między innymi gminne i miejskie ośrodki kultury, biblioteki, fundacje oraz stowarzyszenia. Finansowane są wydarzenia kulturalne, inicjatywy edukacyjne i projekty związane z ochroną lokalnego dziedzictwa. Największą liczbę beneficjentów spośród trzech wymienionych programów ma „ORLEN na straży". Wsparcie umożliwia zakup sprzętu ratowniczego czy organizowanie specjalistycznych szkoleń.

Jak takie działania oceniają mieszkańcy?

Już co dziesiąty respondent wskazuje społeczne zaangażowanie ORLEN jako jedną z najważniejszych korzyści dla lokalnej wspólnoty. Połowa uczestników badania uważa, że ma ono pozytywny wpływ na życie w regionie. To pokazuje, że z punktu widzenia mieszkańców znaczenie dużej inwestycji przemysłowej nie kończy się na samym zakładzie czy instalacji. Liczy się również to, co dzieje się wokół niej.

Za liczbami stoją konkretne korzyści

Co naprawdę zyskuje region, w którym wydobywa się gaz i ropę? Odpowiedź nie sprowadza się do jednej liczby. Dla samorządu najłatwiej policzyć wpływy podatkowe i opłaty. Dla mieszkańca znaczenie może mieć stabilne miejsce pracy niedaleko domu. Dla rodzica może to być natomiast dofinansowanie lokalnego klubu, w którym trenuje jego dziecko, a dla strażaka nowy sprzęt ratowniczy. Właśnie dlatego wpływ działalności wydobywczej na region należy rozpatrywać szerzej niż tylko przez pryzmat samej produkcji surowców.

eprasa.pl 265b9fef30

UKRAINA

Pierwszy transport pomocy humanitarnej jedzie do mieszkańców w Ołeszkach

oprac. Karolina Wrońska

Dzisiaj ma dotrzeć pierwszy transport pomocy humanitarnej dla okupowanego przez Rosję miasta Ołeszki, gdzie bez dostępu do wody i żywności przebywa około 2 tys. osób.

Pierwszy transport pomocy humanitarnej dla okupowanego przez Rosję miasta Ołeszki w obwodzie chersońskim dotrze tam w piątek, po rozminowaniu dróg; porozumienie o wstrzymaniu ognia jest przestrzegane – oświadczył w czwartek rzecznik praw człowieka Ukrainy Dmytro Łubinec.

Łubinec zaznaczył, że porozumienie z Rosją o wstrzymaniu walk w Ołeszkach utrzymuje się już ponad dwie doby. Rzecznik powtórzył też, że utrzymuje stały kontakt z rzeczniczką praw człowieka Federacji Rosyjskiej Janą Łantratową.

„Osobno dziękuję pierwszej damie USA Melanii Trump, która osobiście poświęca swój czas i uwagę misji humanitarnej oraz pomocy ludności cywilnej w Ołeszkach" – oświadczył.

„Kontynuujemy prace nad realizacją ustaleń. Naszym zadaniem jest dostarczenie pomocy humanitarnej ludziom pozostającym w mieście oraz zapewnienie cywilom możliwości bezpiecznego wyjazdu" – napisał Łubinec.

Ołeszki leżą około 4 km od Chersonia na lewym, okupowanym przez Rosję brzegu Dniepru. Według doniesień drogi dojazdowe do miasta zostały zaminowane i stale operowały tam rosyjskie drony, dodatkowo utrudniając mieszkańcom opuszczenie tych terenów. Bez dostępu do żywności i wody pitnej przebywa tam około 2 tys. osób, w tym 50 dzieci.

Dziennik „Financial Times" przekazał, że mieszkańcy Ołeszek, którzy zgodzą się na ewakuację w ramach lokalnego zawieszenia broni, będą najpierw przewożeni na Krym lub do Rosji, zanim będą mogli wrócić na tereny kontrolowane przez Ukrainę.

Rozejm w Ołeszkach ma potrwać do godz. 22.59 w dniu 1 listopada. **PAP**

FOT. PAP/EPA

Dmytro Łubiniec: Naszym zadaniem jest dostarczenie pomocy potrzebującym

WOJNA

Atak rosyjskiego drona na dworzec. Zginęło co najmniej 13 osób

oprac. Jan Nowaczyk

Co najmniej 13 osób zginęło, a 10 zostało rannych w ataku rosyjskiego drona na dworzec kolejowy w mieście Dniepr w środkowo-wschodniej Ukrainie.

Do ataku doszło przed południem. „13 osób zginęło w następstwie ataku Rosjan na Dniepr. Rannych zostało co najmniej pięć osób. Medycy udzielają im niezbędnej pomocy" – napisał szef władz obwodu dniepropietrowskiego Ołeksandr Hanża w komunikatorze Telegram. W kolejnym wpisie urzędnik podał, że liczba rannych wzrosła do dziesięciu. „Trzy osoby zostały hospitalizowane w stanie ciężkim. Wśród nich jest 11-letni chłopiec".

Państwowy przewoźnik kolejowy Ukrzaliznycia przekazał, że rosyjski dron uderzeniowy zaatakował dworzec w Dnieprze. Trafił w peron, na którym znajdowali się pasażerowie pociągu Dniepr-Zaporoże.

„Wróg zaatakował dronem odrzutowym dworzec kolejowy w Dnieprze. Trafił w jeden z peronów, przy którym znajdował się wówczas pociąg nr 866 relacji Dniepr-Zaporoże" – przekazał przewoźnik.

„Mimo ogłoszenia podwyższonego zagrożenia, na peronie przebywali ludzie. Są zabici i ranni" – dodała Ukrzaliznycia.

Władze Ukrainy poinformowały też wczoraj, że co najmniej siedem osób zostało rannych w atakach Rosji na Ukrainę ostatniej nocy.

Ukraina w tym czasie także atakowała cele w Rosji; według mediów pod zmasowanym atakiem dronów znalazła się Moskwa.

PAP

HISZPANIA

Kraj w żałobie po katastrofie. Zamieszki w Madrycie

oprac. Karolina Wrońska

W Hiszpanii rozpoczęła się wczoraj trzydniowa żałoba narodowa po katastrofie kolejowej w miejscowości Urda w prowincji Toledo, w której zginęło 69 osób.

Wczoraj w całym kraju minutą ciszy uczczono ofiary katastrofy. Hołd zmarłym oddadli m.in. przedstawiciele Kongresu Deputowanych, parlamentów regionalnych i uczelni wyższych. Gesty solidarności z rodzinami poszkodowanych napływają z całej Hiszpanii.

Premier Pedro Sanchez uczestniczył wczoraj w Toledo w posiedzeniu centrum koordynacji działań kryzysowych (CECOPI), poświęconym sytuacji po katastrofie. W spotkaniu wziął udział również minister spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlaska – przekazała agencja EFE.

Tragedia wpłynęła także na życie polityczne kraju. Według EFE niemal wszystkie partie, z wyjątkiem prawicowo-populistycznej Vox, zawiesiły wydarzenia związane z kampanią przed wyborami parlamentarnymi.

Na czwartek zaplanowany był też 24-godzinny strajk maszynistów państwowego przewoźnika Renfe, zorganizowany przez związek zawodowy Semaf w proteście przeciwko opóźnieniom we wdrażaniu uzgodnionych rozwiązań dotyczących bezpieczeństwa na kolei.

Zamieszki w Madrycie

W środę późnym wieczorem w Madrycie doszło do zamieszek. Jak podała stacja telewizyjna TVE, policja użyła gazu łzawiącego, aby rozpędzić demonstrację, do której wzywały grupy skrajnej prawicy.

FOT. EAST NEWS

Do katastrofy doszło w środę w miejscowości Urda. W zderzeniu pociągów AVE i Iryo zginęło 69 osób, a 110 zostało rannych

Przed ministerstwem transportu zebrało się około 1,5 tysiąca osób. Protest wymierzony był w rząd socjaldemokratycznego premiera Pedro Sancheza oraz ministra transportu Oscara Puente, których uczestnicy demonstracji obarczają odpowiedzialnością za środową katastrofę kolejową.

Zginęło 68 osób

W wyniku zderzenia dwóch pociągów dużych prędkości w miejscowości Urda w prowincji Toledo w środkowej części kraju zginęło co najmniej 68 osób, a 107 zostało rannych, w tym 15 ciężko. Opozycyjna Partia Ludowa (PP) potwierdziła, że wśród ofiar śmiertelnych jest należąca do tego ugrupowania Fatima Banez, była szefowa resortu pracy i opieki społecznej w gabinecie Mariano Rajoya.

Do katastrofy doszło w środę przed godz. 9. Oba składy kursowały na trasie Madryt – Sewilla. Szybki pociąg AVE, należący do państwowego przewoźnika Renfe, dostał zgodę na kontynuowanie jazdy, mimo czerwonego światła z powodu pociągu prywatnego przewoźnika Iryo stojącego na torach z przodu, co stanowiło złamanie protokołu.

Hiszpański minister transportu powiedział, że przyczyną tragedii mógł być błąd ludzki. Podkreślił, że zezwolenie pociągowi Renfe na jazdę po awarii systemu IT, mimo że na torze był inny pociąg, było „niewytłumaczalne".

Nie pierwsza katastrofa w tym roku

To kolejna poważna katastrofa kolejowa w Hiszpanii w tym roku. W połowie stycznia wykolejenie trzech ostatnich wagonów pociągu dużych prędkości przewoźnika Iryo w pobliżu Adamuz doprowadziło do zderzenia z pociągiem Alvia jadącym z Madrytu do Huelvy. Zginęło 45 osób, a 122 zostały ranne. **PAP**

EDUKACJA

Prezydent Francji apeluje, by młodzież wróciła do szkół

oprac. Jan Nowaczyk

Prezydent Francji Emmanuel Macron wezwał licealistów, by od poniedziałku, 3 listopada, wrócili do nauki.

Szef państwa mówił o tym w wywiadzie w bardzo popularnym wśród młodzieży programie HugoDecrypte, wyemitowanym na platformie YouTube w środę późnym wieczorem. – Chciałbym, by po powrocie do szkół po feriach (trwających do 3 listopada) licea mogły znów być otwarte, ponieważ mówimy o przyszłości naszej młodzieży, ważne jest, by mogła ona wznowić lekcje – powiedział Macron. Jak dodał, chciałby, aby „powrócił spokój" i aby „można było otworzyć licea w dobrych warunkach".

Przekonywał, że należy wziąć pod uwagę, że „młodzież została usłyszana" przez władze. Rząd przedstawił w poniedziałek propozycje działań, które mają być odpowiedzią na postulaty licealistów, demonstrujących od września. Uczniowie domagają się m.in. zwiększenia wydatków na edukację i poprawy warunków nauki. Protesty objęły później kolejne grupy społeczne, a niektóre z nich przekształciły się w gwałtowne zamieszki i starcia z policją.

W ostatnich dniach organizacje licealistów zapowiadały dalszą mobilizację. Wczoraj po południu z przedstawicielami młodzieży spotkał się szef MSW Francji Laurent Nunez. Jednocześnie na 5 listopada zapowiedziano we Francji kolejne demonstracje pod hasłami protestu przeciwko rosnącym kosztom życia. **PAP**

eprasa.pl 265b9fef30

PULS *regionów*

P a m i ę t a m y !

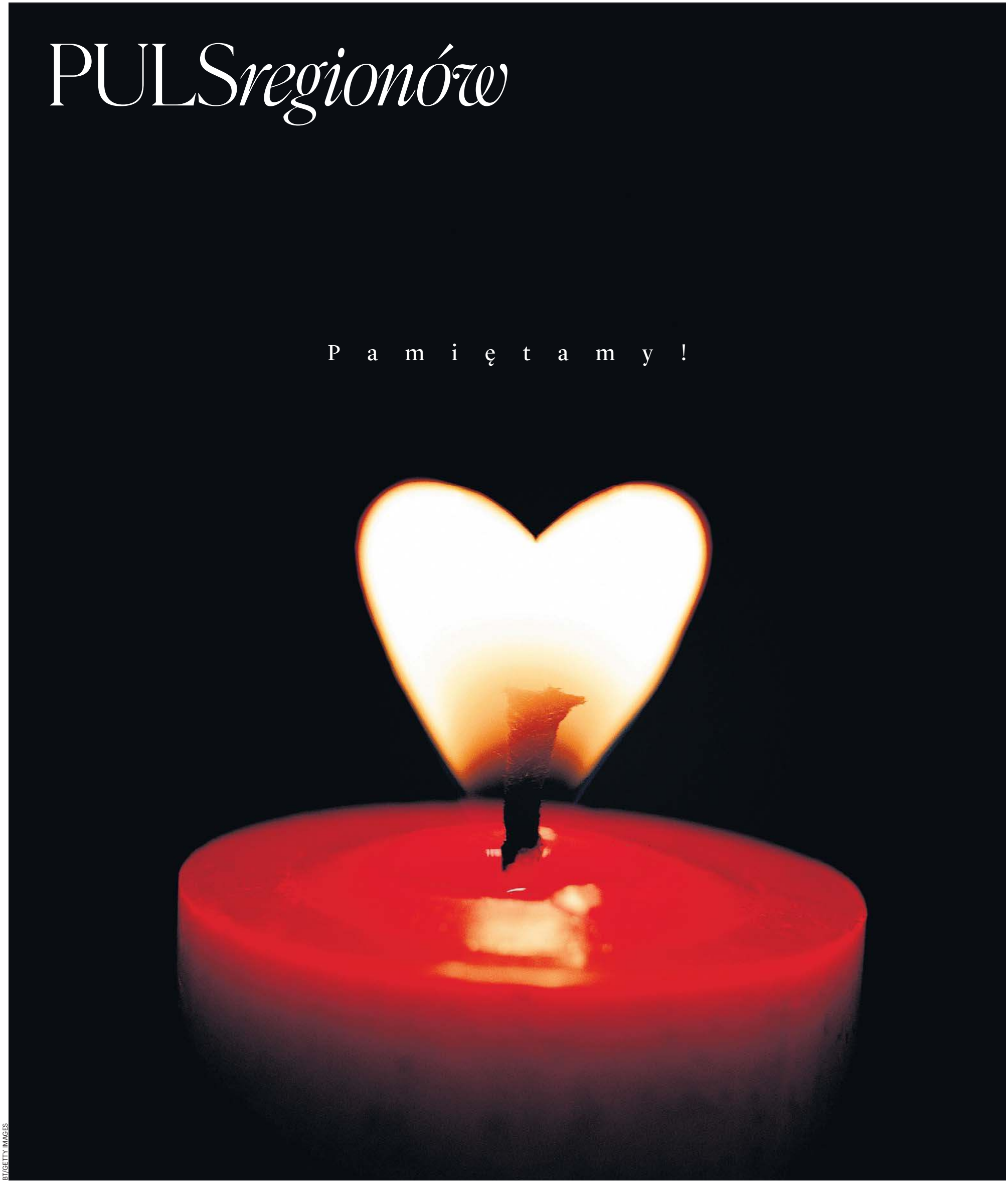

BT/GETTY IMAGES

eprasa.pl 265b9fef30

FELIETON

LILIANA SONIK
Publicystka

Nasze cmentarze przed świętem wdzięczności wobec pokoleń, które nas wyprzedziły

W czasach, które najstarsi ludzie ledwo pamiętają – czyli jakieś 25 lat temu – nie mieliśmy Google'a ani sztucznej inteligencji. W tej przedpotopowej erze dociekliwy turysta posługiwał się książkowymi przewodnikami. A te miały swoje ograniczenia i najczęściej nie uwzględniały małych, prowincjonalnych miejscowości.

Jeździliśmy wtedy trochę na chybił trafił po Polsce, ale też po francuskiej i włoskiej prowincji. Szybko się okazało, że najlepszym sposobem zwiedzania miejscowości słabo uwzględnianych w przewodnikach jest rozpoczynanie od cmentarza. Okazałe i bogato zdobione mówią o okresach prosperity; skromne i zgrzebne o ubóstwie albo o czasach upadku. Z napisów na tablicach dowiadujemy się o losach pochowanych – młodych kosiły wojny, ci, którzy dożywali podeszłego wieku, piastowali różne funkcje. I też opowiadają o historii.

Cmentarze są bowiem kroniką i świadectwem. Są też rodzajem teatru. Poeta Allain Leprest zachęcał, by spacerując cmentarnymi alejkami, wsłuchiwać się w bijące tam serce wieczności.

O tym wszystkim myślałam na Cmentarzu Rakowickim, gdzie komisja konserwatorska z udziałem przedstawicieli SKOZK oceniała przebieg prac renowacyjnych. Każdego roku kilkadziesiąt zrujnowanych zabytków historii Krakowa odzyskuje pierwotne piękno. Większość z nich kryje szczątki ludzi wyjątkowo zasłużonych dla miasta i kraju. Choć wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, to efekty już widać. Zarządowi Cmentarzy Komunalnych udaje się też uzyskać czasem dofinansowanie z Ministerstwa Kultury.

Trzeba pamiętać, że groby będące niejednokrotnie dziełami sztuki cmentarnej wymagają specyficznych umiejętności konserwatorskich. Tu nie ma miejsca na działania amatorskie. Kapryśne piaskowce, wapienie pińczowskie, tzw. marmury dębnickie, secesyjne lub klasycyzujące ornamenty i ciekawe liternictwo – każdy z tych materiałów i każda forma potrzebują specjalnego traktowania. Ale rezultaty są spektakularne.

Widzę wzorcotwórczy rezultat dobrych praktyk, bo zmienia się stosunek dysponentów do zabytkowych nagrobków. Nawet działania całkowicie prywatne teraz już są często prowadzone z należytą starannością. Powstał mechanizm dynamiki pozytywnej. To ogromne osiągnięcie SKOZK-u.

Trudno zaprzeczyć, że wizyty na cmentarzach mają melancholijny charakter, ale jednak Wszystkich Świętych nie jest dniem smutnym ani ponurym. To jakby imieniny wszystkich tych ludzi, którzy żyli dobrem i dobro po sobie zostawili.

Na co dzień nie myślimy o ludziach, którzy nas wyprzedzili. A przecież to oni zbudowali kiedyś drogi, po których jeździmy, ich wynalazki uczyniły nasze życie bardziej komfortowym, to oni sprawili, że żyjemy w wolnym kraju, posadzili drzewa, które dają nam cień w lecie i chronią przed wichurami jesienią. To oni zbudowali miasta i wsie, gdzie mieszkamy, czy szkoły, do których chodziliśmy, napisali książki, które nas poruszają...

To byli nasi dziadkowie i pradziadkowie, ale też ludzie całkiem nam obcy, o których istnieniu niewiele wiemy. A przecież należy się im nasza wdzięczność. Wszystkich Świętych to dobry moment, by o nich wszystkich pomyśleć. Wspominamy nie tylko krewnych i znajomych, ale również tych anonimowych, których osobiście nie znaliśmy, choć wiele im zawdzięczamy. Na grobach bohaterów narodowych, artystów, żołnierzy i pisarzy, naukowców i wybitnych urzędników zapłoną setki świec i zniczy.

Nie zapominając o religijnym wymiarze Wszystkich Świętych, mamy świadomość, że to święto wdzięczności wobec poprzednich pokoleń.

STOPKLATKA

FOT. PAP/EPA/DAVID MAREUIL/POOL

↑

Nihon teien, czyli japońskie ogrody, to jedna z najbardziej charakterystycznych cech Kraju Kwitnącej Wiśni. Jest doskonalona od VII wieku. Efekt? Można się przekonać, oglądając zdjęcia z jesiennego przyjęcia wydanego w Ogrodach Cesarskich w Tokio przez cesarza Naruhito i cesarzową Masako dla korpusu dyplomatycznego

FOT. PAP/EPA/ANDREJ ĆUKIĆ

←

Niespodzianka w Serbii. Rządząca w tym kraju od 2014 roku Serbska Partia Postępowa przegrała wybory z nieznaną jeszcze niedawno „Listą Studencką". To pokłosie trwających od dwóch lat antyrządowych protestów w kraju

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

↑

W sądzie zeznawała Natasza Geldon – świadek w procesie, jaki Karol Nawrocki wytoczył Onetowi. Chodzi o publikację, w której zarzucano obecnemu prezydentowi, że zajmował się doprowadzaniem prostytutek do gości hotelu Grand. – Odniosłam wrażenie, że wchodzi alfons z prostytutką – zeznała Geldon, opowiadając o tym, jak zobaczyła Nawrockiego z młodą kobietą

FOT. PAP/EPA/ISMAEL HERRERO

←

Tragiczny wypadek kolejowy w Hiszpanii. W prowincji Toledo doszło do zderzenia dwóch pociągów dużych prędkości. W jego wyniku wagony spadły z nasypu kolejowego. Już wiadomo, że zginęło niemal 70 osób, ale liczba ofiar może być wyższa. Tragedia położyła cień na wielką dumę Hiszpanii: świetnie rozwiniętą sieć szybkich kolei

eprasa.pl 265b9fef30

MOIM ZDANIEM

ALICJA POLEWSKA
red. nacz. „Gazety Pomorskiej”

Zniknienie

Idą. Przez las. Przygarbieni, jakby zwróceni do siebie i w siebie, czasami biorą się pod ramię. Mędrcy. Social media wyświetliły mi post. Długi. Wzruszający. Przypominający film syna z Ojcem i Przyjacielem.

Tylko oni trzej w jesiennym lesie.

„Słońce i cień”.

Raptem niecałe 40 minut. Tyle, żeby nie stracić uwagi, nie uronić żadnego słowa, obrazu.

Głosu.

Mówią do siebie Tadzieńku i Gucieńku. Przysiadają na jakiejś zapomnianej ławeczce, zapalają papierosy. I snują słowa jak paciorki różańca.

– Wiesz – mówi Gucio – czekałem na emeryturę. Chciałem jej. Myślałem, pojeżdżę trochę za granicę, bo nie bywałem. Następnego dnia, pierwszego na emeryturze, zamilkł telefon. Patrzyłem na niego, ale nic. Cisza. I już nie chcę tej emerytury.

– Patrz, Guciu – odpowiada Tadziu z wileńskim akcentem – kiedyś gadaliśmy o piłce i panienkach, a teraz o śmierci.

– Nie ma śmierci. Ci, których wokół nie ma – żyją. Przyjaciele, rodzice – żyją: w mojej wyobraźni. Ciągle tam są. I będą. A wiesz, że kiedy zapytano Henia Berezę, jaki jest najlepszy współczesny polski poeta, to powiedział Jan Kochanowski.

– No tak. Heniu.

– „Wielkie mi uczyniłaś pustki w domu moim, moja biedna Urszulo, tym zniknieniem swoim” – powiedziane, nie wyrecytowane słowa.

Tren VIII.

– Zniknieniem, Tadzieńku. Nie zniknięciem. Zniknięcie jest raz na zawsze. Zniknienie...

– Tak, Gucieńku.

Idą przez jesienny las.

Mistrzowie.

MOIM ZDANIEM

ADAM BUŁA
szef Newsroomu Centralnego

#strajkzygoty, czyli pułapki totalnej polaryzacji

Ustalmy od razu, że mój stosunek do kobiet nie ma żadnych stycznych z kwestią ich osobistego stosunku do aborcji. Już raczej znaczenie ma kwestia mojego osądu, czy są mądre czy głupie. A ewidentnie głupie okazały się ostatnio radykalne zwolenniczki prawa kobiet do decydowania w kwestii aborcji, spod sztandaru #strajkkobiet. Już wyjaśniam.

Ogólnopolski Strajk Kobiet zorganizował uliczne protesty pod hasłem „Czerwona kartka dla rządzących” – za niezrealizowaną, wyborczą obietnicę ustanowienia legalnej aborcji od 12 tygodnia ciąży.
Za dzień protestu wybrały 10. rocznicę największych protestów kobiet po słynnym zakalcu kulinarnego odkrycia prezesa, pani Przyłębskiej, której Trybunał Konstytucyjny rozwalił wieloletni kompromis aborcyjny. To było też niemal równe 3 lata po ostatnich wyborach.

I tu ujawnił się pierwszy deficyt poznawczy pań ze strajku kobiet, choć może stereotypowo uzasadniony, że kobiety mniej interesują się piłką nożną. Ale o ile z pytaniami o „spalonego” nauczyliśmy się żyć, o tyle wypadałoby ogarniać, że akurat czerwona kartka powoduje automatyczne wykluczenie zawodnika z następnych zawodów. Czyli panie – świadomie lub nie – określiły się stanowczo, że w 2027 roku na wiarołomne partie Koalicji 15 X głosu już nie oddadzą.

I tu dochodzimy do poważniejszego deficytu, choć i on może być ratowany stereotypem (choć feministki tak z nimi walczą). Głosi on, że panie przedkładają raczej inne gatunki filmowe nad kino akcji. Choć w tym wypadku lepiej dla nich byłoby obejrzeć cykl filmów „John Wick” i spinający wszystkie części tego uniwersum logos: „czyny mają konsekwencje”.

Nie jest bowiem problemem, że dziś #strajkkobiet krytykuje premiera i nie lubi już KO, które nie dowiozło „12 tygodnia”. Ależ proszę bardzo. Trudno jednak założyć, że panie zmieniły poglądy na tyle, by być za jeszcze większym niż dziś zaostrzeniem prawa aborcyjnego. Bo to nie byłaby zmiana poglądu tylko... nawrócenie grzesznicy.

Zwykle tak radykalna zmiana moralnych wektorów to skutek sytuacji krańcowych i dotykających sacrum (manifestacje epifanii, otarcie się o śmierć, psychiczna trauma poaborcyjna itp.) Na gruncie zwykłej polityki sytuacja zaś jest banalna i wynikająca z dokonanej już, krańcowej polaryzacji. Między dwoma antagonistami w świecie manichejskim nie ma miejsca na nic - nawet jakakolwiek nowa „Trzecia Droga” musi już być po „którejś stronie”.

Niech sobie więc #strajkkobiet wybrzydza na premiera, ile chce, byle na koniec dnia te panie zrobiły wszystko, by za rok do władzy nie doszli jego dzisiejsi oponenci. Inaczej - #strajkkobiet nie zmieni poglądów tylko nazwę i cel swej aktywności. #strajkzygoty np. brzmi nieźle...

I o to, jak sądzę, mają dziś pretensje do aborcjonistek zwolennicy K15X, co ostatnio było szeroko komentowane. Bo w logice, w której ich główny postulat nie jest zanegowany, sens dalszego istnienia tego ruchu sprowadza się do tego, by wspierać scenariusz, by w przyszłym Sejmie było więcej niż 180 zwolenników aborcji od 12 tygodnia (a tylu jest dziś w Sejmie posłów z partii, które ten postulat miały w programie).

I oczywiście musisz od tego odjąć ewentualnych posłów partii Razem, do których #strajkkobiet ma najbliżej. Albowiem oni mają większe pole manewru. Dziś mówią tak: wszyscy wszystko robią źle, w przyszłym Sejmie musimy mieć tyle szabel, by być „języczkiem u wagi”, a wtedy – kto by nie rządził – będzie musiał uwzględniać nasze jedynie słuszne postulaty.

Pomińmy szczegół, że jest to dramatyczne świadectwo, jak nisko pan Zandberg z kolegami/koleginiami ocenia potencjał intelektualny swoich wyborców. Pomińmy też zarzuty – które, na marginesie, w pełni podzielam – że jedyną strategią Razem jest dalsze trwanie w luksusowo leniwym, sejmowym all inclusive dla wąskiej paczki.

Skupiając się na logicznych implikacjach samego przekazu, mamy sytuację, w której Razem, kontestując Koalicję 15 X, po raz drugi w wyborach może skutecznie przyczynić się do wygranej prawicy. „Nic nie szkodzi” – mówi Zandberg, bo my sami w takim Sejmie zdobędziemy tyle głosów, że bez nas rząd prawicy nie powstanie. A jak powstanie, to my wtedy w nim popchniemy do przodu kwestię legalności aborcji.

Dajmy temu wybrzmieć bez komentarza. Bo inaczej musielibyśmy zauważyć, że w grupie wyborców, których pan Zandberg ma za kretynów, w pierwszym szeregu maszeruje dziś #strajkkobiet.

Donald Tusk: Jarosław Kaczyński ogłosił właśnie, że Polska powinna zacząć rokowania o warunkach wyjścia z Unii Europejskiej. O taką między innymi stawkę toczy się dziś w Polsce walka. Twarda walka. Nie zamierzam jej przegrać, nawet jeśli nie wszyscy zagrają ze mną

FOT. ADAM JANKOWSKI

eprasa.pl 265b9fef30

WYWIAD

Aleksandra Seliga: Jak Słowianie czcili zmarłych i czego od nich oczekiwali

Zapraszali zmarłych na uczty, ale obawiali się ich powrotu. Prosili przodków o opiekę, a po zakończeniu obrzędów odprawiali ich do zaświatów. O bliskości i lęku, które splatały się w słowiańskich wierzeniach, oraz o tym, co z nich przetrwało, mówi pisarka i literaturoznawczyni dr Aleksandra Seliga

Anita Czupryn

Wyobraźmy sobie, że nasi słowiańscy przodkowie patrzą, jak przed 1 listopada odwiedzamy cmentarze, sprzątamy groby, dekorujemy je, zapalamy znicze, modlimy się. Co w naszym zachowaniu byłoby im bliskie, a co zupełnie niezrozumiałe?

Zacznijmy od tego, że Słowianie przed nadejściem chrześcijaństwa palili zmarłych. Były to pochówki ciałopalne. Urny z prochami chowali w kurhanach, które budowali dla zmarłych członków swoich rodzin. Chowali więc prochy, nie ciała. Z czasem, pod wpływem nowej religii, jeszcze przed oficjalnym chrztem Polski, zaczęli również grzebać zmarłych, ale były to bardzo rzadkie praktyki. Zaskoczyłoby ich właśnie to, że nie palimy ciał. Teraz już także nam się to zdarza, natomiast przez długi czas kremacja była oficjalnie zabroniona przez Kościół. Sposób traktowania ciała po śmierci stanowił jedną z ważniejszych różnic między pogaństwem a chrześcijaństwem. Stąd często mówiło się o poganach, że są czcicielami ognia – również w tym sensie, że ogień był dla nich żywiołem transformacji.

Dlaczego palili swoich bliskich zmarłych?

Za paleniem zmarłych stały dwa powody. Po pierwsze, Słowianie wierzyli, że wraz z dymem unoszącym się ze stosu dusza idzie do „nieba", do Wyraju, do krainy bogów, żeby się z nimi połączyć. Podobnie jak później chrześcijaństwo, wartościowali przestrzeń wokół siebie: góra to kraina bogów, „niebo", dół – podziemia, zaświaty, tak jak dla nas pod ziemią jest piekło. Pośrodku znajdowała się kraina ludzi – miejsce, w którym żyjemy. To bardzo stary sposób myślenia o rzeczywistości, który zachował się również w chrześcijaństwie. Słowianie uważali, że dopóki istnieje ciało zmarłego, dusza nie może odejść. Wciąż jest związana ze swoim dawnym ciałem, z materią, która pozostała po człowieku. Co więcej, również z jego ulubionymi przedmiotami, które przecież

FOT. CC

Aleksandra Seliga: Słowiańskie demony były rozmaite. Szczególnie obawiano się ich jesienią, w okresie dziadów

palono razem z nim na stosie. Należało więc to wszystko zniszczyć, ale nie dla samego niszczenia.

Tylko po co?

Chodziło o to, żeby pozwolić zmarłemu przejść dalej, przekroczyć tę barierę wraz z dymem. Widzimy przecież, jak dym unosi się do nieba, i symbolicznie tak też to potraktowano. Ogień był żywiołem transformacji, potrzebnym, żeby przekuć coś w nową jakość, przejść na kolejny szczebel, do którego zmierzamy po śmierci. Drugi powód wynikał ze strachu. Przez długi czas pogańscy Słowianie nie mogli zrozumieć zakazu palenia zmarłych. Dla nich było to realne zagrożenie: ktoś mógł po prostu wstać z grobu. Wtedy wykształciły się pochówki antywampiryczne. Zaczęto przybijać ciała, odcinać głowy zmarłym posądzanym o to, że mogą powrócić jako upiory. Zasadniczo każdy mógł powrócić jako upiór, ale z czasem zaczęto uważać, że dotyczy to tylko tych najgorszych, którzy już za życia czynili zło. Dlatego tak bardzo się ich obawiano. Obawiano się też, że ktoś umrze w puszczy, w lesie albo się utopi, bo taki zmarły mógł powrócić jako demon: topielec, utopiec czy szeroko rozumiany upiór. Słowiańskie demony były rozmaite. Szczególnie obawiano się ich jesienią, w okresie dziadów – święta przodków. To, że właśnie teraz obchodzimy święto zmarłych, również ma bardzo stare korzenie i konotacje kulturowe. Nie tylko dlatego, że w naturze wszystko zaczyna wtedy powoli umierać, co symbolicznie nas nastraja, ale także dlatego, że nasi przodkowie wybrali jesień na wspominanie zmarłych. Być może właśnie z tego powodu. Natomiast bliskie byłoby im to, że stawiamy na grobach znicze, sam motyw zapalania światła.

Zapalamy światło dla zmarłych! Robimy tak i teraz.

Tak. Dziś najczęściej tłumaczy się, i to od dawna, bo już moja babcia tak mi mówiła, potrzebą ogrzania zmarłych, dania im nadziei, wskazania drogi. Wtedy było nieco inaczej. Po pierwsze, ten mały ogień stanowił mikrokosmos: odbicie wielkiego ognia, który pozwolił im przejść dalej. Po drugie, był zabezpieczeniem. Ogień był środkiem apotropeicznym, czyli chroniącym przed demonami. W tę noc, kiedy granica między światem żywych a umarłych, jak to się pięknie mówi, jest najcieńsza, miał sprawić, żeby nie zagroziły żyjącym. Dlatego stawiano też świece w oknach. Z jednej strony zapraszały do domostwa dobre dusze, dusze przodków, z drugiej – odpędzały demony.

W opisanych przez panią obrzędach zmarłych zapraszano do domu, karmiono i ogrzewano. Jak rozumiano śmierć, skoro po niej wciąż można było potrzebować gościny?

Podobnie jak w chrześcijaństwie, w słowiańszczyźnie istniała koncepcja duszy. Słowianie również wierzyli w życie pośmiertne. Rozróżniali jednak części duszy w zależności od tego, dokąd udawały się po śmierci. Wierzyli, że dusza ma niejako trzy poziomy, trzy części. Pierwsza szła do góry, do Wyraju, do krainy bogów, i już nie wracała na ziemię. Mogła jednak wrócić w tym sensie, że reinkarnowała się w zupełnie nową postać. Tak, Słowianie wierzyli w reinkarnację. To bardzo stare wierzenie indoeuropejskie. Uważali, że dusza może odrodzić się w pobliżu żyjącej rodziny, na przykład w postaci węża, który będzie mieszkał z nią w chacie. Węże czczono jako bardzo ważne stworzenia, nie wolno było ich zabijać. Albo w postaci ptaka, który będzie przylatywał z powrotem. Ptaki latają do nieba, więc znów mamy ten związek: dusza, ptak, niebo. Druga część duszy rozpływała się w naturze, żeby ją zasilić, żeby siły natury mogły co roku, na wiosnę, się odradzać. Trzecia szła do podziemi, do zaświatów. Tam dusze przebywały pod opieką Welesa, boga związanego ze śmiercią i ze zmarłymi, ale też z bogactwem, bo pod ziemią są przecież również skarby. Ta część duszy przybywała na wezwanie żyjącej rodziny w określonych momentach roku. Podczas jesiennego święta przodków, ale również w Szczodre Gody, czyli Boże Narodzenie, które było szalenie istotnym świętem kultu zmarłych. Zauważmy, że puste miejsce przy stole było właśnie dla zmarłego członka rodziny, a nie dla nieznanego wędrowca. Pokarmy serwowane w czasie tych świąt, na przykład mak i grzyby, również wiązały się ze światem zmarłych.

Moje ulubione smaki! Dlaczego właśnie mak i grzyby?

Mak powodował senność, a w kulturze ludowej sen to taka mała śmierć. We śnie możemy spotykać umarłych, rozmawiać z nimi. Śnią nam się, jakby byli żywi, więc sen jest niejako naszym portalem do ich krainy. To mała śmierć, podczas której nie jesteśmy świadomi tego, co robimy. Dlatego mak miał konotacje ze śmiercią, ze zmarłymi, z „drugim" światem. Grzyby natomiast są pokarmem chtonicznym, wyrastającym spod ziemi, i dlatego również kojarzono je ze zmarłymi. Stąd ich obecność na wieczerzy wigilijnej, której bardzo ważnym elementem było goszczenie zmarłych przodków przy pustym miejscu przy stole. Podobnie więc jak w Wigilię, także w święto zmarłych organizowano uczty. Ważnymi pokarmami były wtedy mak, orzechy i wszystko, co w kulturze wiązało się ze światem podziemnym. Nie były to świeże, wiosenne produkty, nowalijki. Często podawano produkty już przetworzone, na przykład kiszoną kapustę, która także przeszła pewną transformację. Nie jest już świeżym produktem, a kiszenie w myśleniu kulturowym stanowi właśnie proces przemiany. To wszystko pojawiało się jako pokarm dla zmarłych. Tak robili Słowianie, ale zauważmy, że Polacy robili to jeszcze przez setki lat po chrystianizacji. W XIX i na początku XX wieku etnografowie notowali, że na polskich wsiach funkcjonują takie wspólne biesiady. Pisał o tym również Mickiewicz. Udawano się na przykład na groby, żeby tam odbyć poczęstunek. Na Białorusi zresztą do dziś zostawia się na grobach pokarmy dla zmarłych. U nas ta tradycja została trochę zapomniana, trochę wyrugowana przez Kościół. Ale przez wiele stuleci, przez wiele pokoleń, funkcjonowały dary dla zmarłych składane już podczas katolickiego

eprasa.pl 265b9fef30

święta zmarłych. Organizowano wieczerze, podczas których wspominano ich wspólnie z rodziną, zapraszano do domów.

Jakie wówczas obowiązki mieli żywi wobec zmarłych i czego oczekiwali w zamian?

Na pewno mieli ich wspominać, pamiętać o nich, otaczać szacunkiem, nie mówić o nich źle. To zachowało się również w naszych czasach: o zmarłym źle się nie mówi. Należało też dawać im dary, pamiętać o tych darach, co było przecież oznaką szacunku. Wierzono, że tak traktowani zmarli opiekują się na przykład zbiorami. To ciekawe zagadnienie, dosyć trudne do uchwycenia. Ziarno zakopuje się w ziemi i ono spod ziemi wyrasta. Uważano, że siły witalne, które wiosną zasilają rośliny i pozwalają im rosnąć, które czerpane są przez korzenie świeżo wyrastających zbóż, roślin, kwiatów, paradoksalnie pochodzą z krainy zmarłych. Ta kraina była ogromnym rezerwuarem sił życiowych zasilających ziemię. Skoro zmarli są pod ziemią, a spod ziemi wyrastają rośliny, to skądś muszą czerpać swoją żywotność. Uważano, że czerpią ją właśnie od zmarłych. To był ich dar dla nas. Później, w chrześcijaństwie, poszło to trochę w taką stronę: grzebiemy zmarłych, a z ich ciał wyrasta nowe życie. Ciała zasilają glebę, użyźniają ją i z tego, co pozostało, rodzi się nowe. To wielki cykl, tajemnica życia. Słowianie, ponieważ palili zmarłych, traktowali to nieco inaczej: kraina podziemna, kraina zmarłych, zasilała krainę żywych. Między nimi trwała ciągła wymiana. My was wspominamy, dajemy wam dary, a wy oddajecie nam je przez zboże, przez życie odradzające się wiosną. Wiosna przychodzi po jesieni, wszystko ma swój czas w roku.

Co według Słowian czekało człowieka po drugiej stronie? Dokąd odchodził?

Zaświatów znajdujących się pod ziemią nie porównałabym jeden do jednego z piekłem. W starożytnej Grecji początkowo uważano, że kraina Hadesa jest szara, smutna, przykra. Można powiedzieć, że wyobrażenia piekła gdzieś kulturowo się z niej wzięły. Nic przecież nie powstaje w pustce. Zawsze jest jakaś myśl, jakieś wcześniejsze wyobrażenie. Chrześcijaństwo wyrastało również z korzeni kultury śródziemnomorskiej, więc pewne rzeczy z niej zaczerpnęło. Natomiast w przypadku Słowian wiemy na pewno jako badacze, że Weles, który zawiadywał krainą zmarłych, wypasał dusze na łąkach jak bydło. Pojawia się to w źródłach: wyobrażano sobie, że po śmierci dusza przyjmuje kształt bydła i jest wypasana na bezkresnych łąkach w podziemiach. Weles jest jej pasterzem. Co ciekawe, jego wyobrażenie jako opiekuna zmarłych, opiekuna bydła, pasterza, zachowało się w prawosławiu pod postacią świętego Mikołaja. W przeciwieństwie do naszego Mikołaja nie jest on postacią w czerwonym stroju. To święty przedstawiany z długimi, czarnymi włosami, laską pasterską i kluczami, o których mówi się, że są kluczami do krainy zmarłych. We wschodnim chrześcijaństwie opiekuje się bydłem, jest jego patronem. Badacze uważają, że wyobrażenia wcześniejszego boga wpłynęły synkretycznie na wyobrażenia świętych. Możemy odnaleźć wizerunki dawnych słowiańskich bogów w późniejszych wizerunkach świętych. Podobnie różne święte kobiety, a nawet sama Matka Boska, mają cechy słowiańskich bogiń. Wiemy też, że bydło oznaczało w słowiańszczyźnie dobytek. Im więcej ktoś miał bydła, tym był bogatszy. Stąd Weles był zarówno patronem zmarłych, jak i patronem bogactwa. Nie był więc takim diabłem, którego się obawiano, bo jest zły. Opiekował się duszami, a jednocześnie bogactwem. Motyw pośmiertnego wypasania dusz wydaje mi się zresztą bardzo szeroki, ogólnoludzki. Pojawia się również w Biblii. Natomiast nie potrafię odpowiedzieć, jak wyglądał Wyraj. Wiem, że nazywano go Wyrajem Ptasim, ale tutaj mamy bardzo mało źródeł. Te, którymi dysponujemy, pochodzą raczej z folkloru. Mówią o tym, że część duszy lecąca do góry zamienia się w ptaka. Słowianie nie wiedzieli, gdzie znikają ptaki, kiedy odlatują na zimę. Nie było takich możliwości podróżowania, jak dzisiaj. Istniało więc ludowe wierzenie, że udają się do krainy bogów. Żyją tam przez zimę, żeby było im ciepło, i wracają do nas dopiero wiosną. Są zwiastunem, że idzie wiosna, idzie dobro, że bogowie nad nami czuwają, bo wypuścili już nasze ptaki. To był właśnie Wyraj Ptasi, do którego udawały się dusze.

Nadchodzi wieczór dziadów. Rodzina przygotowała jedzenie. Co się dalej dzieje?

Jeżeli mówimy o dawnych praktykach słowiańskich, jeszcze przed nadejściem chrześcijaństwa, bardzo istotne było wspólne ognisko, do którego wrzucano dary dla bogów. Dla Welesa kości, na przykład wołu, dla innych bogów zboże, pszenicę, kołacz. Do ognia lano również miód. Uważano, że ogień jest takim magicznym teleportem: to, co ofiarujemy tu, na ziemi, przenosi wraz z dymem do krainy bogów. Zbierano się więc na wspólnym obrzędzie dziadów. Jeżeli ktoś jest ciekaw, jak wyglądało, w wielu polskich miastach można dziś zobaczyć artystyczne rekonstrukcje tego obrzędu. Można znaleźć go w internecie. Oczywiście to próba, nasze wyobrażenie, rodzaj performansu. Nie jesteśmy w stu procentach pewni, jak wyglądało to wtedy. Powiedzmy jednak, że było ognisko, były dary dla bogów, następnie dary dla zmarłych i wspólne wspominanie ich wokół ognia. Bardzo ważnym elementem były też kraboszki, czyli maski obrzędowe zakładane na twarze. Mam wrażenie, że zwyczaj przebierania się zachował się bardziej w kulturze anglosaskiej. Do dziś przecież ludzie przebierają się na halloween, choć obecnie ma to często formę dziecięcej zabawy.

Po co wtedy zakładano maski?

Pierwotny sens masek był taki: kiedy nocą wracano do domu z obrzędu, a była to noc ogromnej aktywności demonów, człowiek w masce, przebrany za demona, oszukiwał je. Nie atakowały go, ponieważ brały go za jednego z nich. To znów był środek bezpieczeństwa: przebierzmy się za demona, a demon nas nie zaatakuje, bo nas pomyli. Nie była to więc praktyka diabelska w takim rozumieniu, jakie czasem pojawia się dzisiaj: przebierasz się za diabła, a więc go czcisz. Pierwotny sens był taki, żeby odgonić złe siły, sprawić, żeby odeszły i nas nie atakowały. One atakowały ludzi, ale człowieka w przebraniu nie rozpoznawały. Dlatego maska była tak ważna. Po nadejściu chrześcijaństwa wiele elementów przejęła ludowa tradycja świętowania dziadów. Część uległa zapomnieniu, część została zakazana. Zakazywano na przykład noszenia masek, ponieważ chrześcijańscy mnisi nieopatrznie odczytywali ten gest jako zakładanie masek diabłów.

Wspomniała pani o snach i pojawianiu się ptaków. Po czym jeszcze poznawano, że bliski zmarły przyjął zaproszenie?

W niektórych regionach rozsypywano na podłodze mąkę i wypatrywano śladów stóp – czy zmarli rzeczywiście przyszli. Były też praktyki bardziej drastyczne, nawet szokujące z dzisiejszej perspektywy. Sadzano nagą dziewicę na piecu i proszono, żeby skontaktowała się ze zmarłymi, zaczęła przekazywać ich słowa. Za pomocą ludowych praktyk wpadała w trans. Przypominało to trochę seans spirytystyczny: przekazywała słowa zmarłych, którzy rzekomo przybyli, i odpowiadała na pytania żyjących członków rodziny. Sposoby przekonywania się o ich obecności były więc rozmaite.

Jest pani literaturoznawczynią, więc zapytam o Mickiewiczowskie „Dziady". Dla wielu z nas to pierwsze spotkanie z tym światem. Co poeta pozwala nam zobaczyć?

Napisałam nawet całą książkę o tym, jak mają się „Dziady" Mickiewicza do dziadów słowiańskich i późniejszych, ludowych. Powiem szczerze: Mickiewicz trochę poprzekręcał, trochę pochachmęcił. Pamiętajmy, że był to moment, kiedy nauka nie istniała jeszcze w takim znaczeniu, jak dzisiaj. Badania etnograficzne i religioznawcze dopiero raczkowały. Jednocześnie epoka Mickiewicza przeżywała szalenie wielki boom na słowiańszczyznę, podobny do dzisiejszego, a może nawet większy. To był pierwszy taki moment ogromnej fascynacji. Mickiewicz oczywiście badał źródła. Był ogromnym erudytą, bardzo dobrze wykształconym, więc wbrew pozorom nie pozwoliłby sobie na pisanie wyłącznie z własnej wyobraźni. Pewnie w szkole uczy się o nim, że bujał w obłokach, ale nie. Bardzo dobrze przemyśliwał swoje teksty. Zauważmy, że „Dziady" mają konstrukcję typowej antycznej tragedii greckiej: jedność czasu, miejsca akcji. Mówimy o nich jako o dramacie romantycznym. Oczywiście, sceneria jest romantyczna, ale zobaczmy, jak klasycznie obmyślany jest ten dramat, jak skrupulatnie napisany. Nie ma tu zbyt wiele miejsca na twórczą ekstazę. To było rzemiosło. Mickiewicz dotarł do źródeł, według których nasze ludowe święto dziadów wywodziło się z antycznej uczty kozła. Nie wiem, gdzie to znalazł. Nie jest to prawda, nie ma to ze sobą nic wspólnego. Ale mocno to podkręcił i napisał we wstępie, że tak jest. Myślę, że chciał nawiązać do antyku i do kozła, bo uważał, że w jakiś sposób jeszcze bardziej uprawomocni to antyczną literackość jego tekstu. Wywodził się ze szkoły wileńskiej, w której antyk był bardzo ważny. Po drugie, trochę pomieszał czas. W dawnych obrzędach ludowych rozróżniano dziady wiosenne i jesienne. Podczas wiosennych spotykano się na cmentarzach albo przy kaplicach, tak jak w jego dramacie. Dziady jesienne były natomiast raczej świętem spotkania członków rodziny przy stole. Nie spotykano się na cmentarzach czy w kaplicach, żeby wzywać zmarłych, ale w gronie rodzinnym. Pomieszał więc dziady jesienne z wiosennymi, ucztę kozła z ucztą dla zmarłych. Natomiast tam, gdzie rzeczywiście starał się zachować autentyczność, badacze odnaleźli teksty białoruskich pieśni pogrzebowych, które wykorzystał w dramacie, w momentach, kiedy chór przywołuje zmarłych: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie". Przetłumaczył je z białoruskiego na polski i trochę pozmieniał. Ale znów: nie była to wyłącznie jego wyobraźnia. To były teksty, które odnalazł. Jest jeszcze jedna ważna rzecz, którą zmienił. Słowianie nie przywoływali zmarłych, żeby się za nich pomodlić, odkupić ich grzechy popełnione za życia. Przywoływali ich, żeby prosić o pomoc dla żyjących. U Mickiewicza sytuacja jest odwrócona – to żywi mają pomóc zmarłym znaleźć odkupienie przez modlitwę i dary. Dzieci dostają ziarnka gorczycy, żeby mogły zaznać goryczy i pójść do nieba. Tymczasem żywi zapraszali zmarłych, prosząc ich o pomoc. „Dziady" są więc ciekawe literacko, to interesująca wizja, ale z samego dramatu nie zrozumiemy dobrze istoty słowiańskiego obrzędu, tego, po co go odprawiano.

Czy podczas pracy nad książką któryś z dawnych gestów wobec zmarłych przestał być dla pani tylko przedmiotem badań i stał się zrozumiały?

Podczas pracy nad tą książką zmarła moja babcia Basia, z którą byłam bardzo mocno związana. To był dla mnie ciężki okres. Wcześniej podchodziłam do tej tematyki dość przyziemnie, bez większego uduchowienia. Od jej śmierci minęły już dwa lata i święta, podczas których wspominamy zmarłych, nabrały dla mnie osobistego znaczenia. Nie powiem, że czuję, jak babcia do mnie przychodzi, choć bardzo bym tego chciała i jestem na to w pełni otwarta. To jednak czas, kiedy dużo o niej myślę i ją wspominam. Oddawanie czci przodkom nie musi przecież oznaczać, że mówię sobie: „Teraz czczę zmarłą babcię". Przypominam sobie, jak nauczyła mnie robić pierogi, jak uczyła mnie gotować. Dziś sama gotuję swoim dzieciom, opowiadam im o niej, o jej życiu. Właśnie w ten sposób okazuję jej szacunek i oddaję cześć. Nie oznacza to, że będę przy ognisku, w masce, odprawiać rytuały. Ale ta potrzeba pamiętania o przodkach i pielęgnowania więzi z nimi stała mi się bardzo bliska.

FOT. (C) BRATKI STUDIO

Aleksandra Seliga

Właść. Aleksandra Mikinka – polska pisarka, dziennikarka, literaturoznawczyni, doktor nauk humanistycznych. Autorka powieści, prac naukowych, promotorka kultury słowiańskiej, badaczka literatury XIX wieku.

eprasa.pl 265b9fef30

ROZMOWA

Tomasz Salski: – Kremację wybiera dziś 70 procent rodzin zlecających pogrzeb najbliższej osoby

O tym, jak zmieniają się obyczaje pogrzebowe Polaków, które usługi pogrzebowe przyjęły się w Polsce i na ile jesteśmy przywiązani do tradycji, rozmawiamy z Tomaszem Salskim, głównym udziałowcem Grupy Klepsydra

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Czy rodziny wybierają pochówki z urną, bo kremacja jest tańsza niż pogrzeb z trumną?

Na pewno ekonomia nie jest decydującym czynnikiem. Nasze, czyli społeczne nastawienie do kremacji bardzo się zmieniło w ciągu ostatnich 20 lat. Przed laty rodziny wybierały kremację najczęściej wtedy, gdy nie można było dochować kolejnej trumny do grobu, bo od czasu ostatniego pochówku nie minęło jeszcze 20 lat. W połowie lat 90. kremacje stanowiły zaledwie od 5 do 7 proc. wszystkich pochówków w naszym kraju.

W ubiegłym roku w Łodzi było to aż 70 procent pochówków realizowanych przez naszą firmę. W Polsce są obecnie 93 krematoria. Moim zdaniem to dużo. Dla porównania w Hiszpanii czy we Włoszech jest ich nieco ponad 100, przy ludności kraju na poziomie blisko 48 mln osób.

Koszt pochówku tradycyjnego i pochówku z urną w firmie pogrzebowej jest dokładnie taki sam. Natomiast w przypadku pochówku urnowego koszty ponoszone przez rodzinę zmarłego w kancelarii cmentarza są zdecydowanie niższe - wykopanie grobu pod urnę jest tańsze niż do złożenia trumny, niższe są też opłaty za miejsce pod urnę niż opłata gdy składamy do grobu trumnę. Organizując pogrzeb z kremacją rodziny płacą również mniej w firmach kamieniarskich, nie ma potrzeby demontowania pomnika – wystarczy odsunąć płytę na nagrobku, aby złożyć urnę do grobu. Co ważne, do jednego grobowca można pochować kilka urn, co też ma znaczenie dla rodziny.

Myślę, że obecnie o rodzaju pochówku decyduje światopogląd zmarłego i jego rodziny. Coraz więcej osób chce, aby odbyło się to w sposób bardziej ekologiczny, a taki jest pochówek z kremacją. Choć zdarzają się sytuację, że rodzina wybiera pochówek urnowy tylko dlatego, że nie ma możliwości, aby powiększyć już istniejący grób. Ale takich jest niewiele.

Czy gdy rodzina zmarłego pojawia się w firmie pogrzebowej zawsze jest zdecydowana w jakiej formie odbędzie się pochówek?

FOT. KLEPSYDRA

Myślę, że obecnie o rodzaju pochówku decyduje światopogląd zmarłego i jego rodziny – mówi Tomasz Salski

Najczęściej tak. To jedno z pierwszych pytań jakie słyszy rodzina od naszych konsultantów. Przy kremacji jest potrzebny przysłowiowy dzień dłużej.

Na Państwa stronie internetowej znalazłam informację o tym, że po pożegnaniu przed kremacją, w trakcie gdy odbywa się spopielenia ciała, rodzina aby przeczekać te 2-3 godziny może skorzystać z poczęstunku w sali obok. Czy rodziny zmarłych korzystają z tej możliwości?

Tak. Mamy dwie formy takiej konsolacji dla bliskich zmarłego. Konsolacja w Polsce tradycyjnie odbywała się zawsze po złożeniu trumny lub urny do grobu i złożeniu na nim kwiatów. I taką tez formę wybierają najczęściej klienci zamawiający w naszej firmie usługę pogrzebową.

Druga możliwość to ta, o której pani wspomniała. Po pożegnaniu, które poprzedza kremację, rodzina zmarłego może się spotykać w sali obok, aby porozmawiać i powspominać zmarłego przy kawie czy herbacie. Na takim spotkaniu jest najczęściej wąskie grono najbliższych. Choć zdarzają się też pożegnania bardzo uroczyste, z udziałem mistrza ceremonii, księdza czy pastora i z dużą liczbą żałobników. Najczęściej dzieje się tak, gdy urna z prochami skremowanego u nas zmarłego ma być składana do grobu w innym mieście. Wówczas bliscy osoby zmarłej traktują to spotkanie w trakcie kremacji jak spotkanie po pogrzebie.

Ile procentowo rodzin zostaje w trakcie kremacji w sali pożegnań czekając aż szczątki zostaną spopielone?

Poniżej 10 procent. Zawsze gdy kończy się pożegnania nasz pracownik informuje bliskich, że jest możliwość pozostania w sali na czas spopielenia zwłok.

Ostatnie pożegnanie w przypadku pochówku urnowego to formalnie kremacja czy złożenie urny do grobu?

Kościół katolicki zaleca, aby pożegnanie odbyło się z księdzem i z ciałem zmarłego. I takie właśnie pożegnania organizujemy. U nas w sali pożegnań odbywają się zarówno msze święte, jak i pochówki świeckie z mistrzem ceremonii.

Z kremacjami związany jest też temat pamiątek po zmarłym. Czy tworzenie sztucznych diamentów z węgla wytrąconego podczas kremacji osoby zmarłej przyjęła się w Łodzi?

Nie. Natomiast umieszczanie pukla włosów pobranego przed kremacją w naszyjniku czy pierścionku już tak. Dość często nasi pracownicy na zamówienie rodziny zmarłego tuż przed kremacją pobierają odcisk kciuka osoby zmarłej , który potem jest wykorzystywany do tworzenia biżuterii czy pamiątek po osobie zmarłej. Biżuteria memorialna jest obecnie bardzo piękna i może przywołać wspomnienia osoby zmarłej na co dzień.

Wspomniał Pan, że nowością są pochówki ekologiczne. Jak dalece ekologiczne?

Ekologiczny jest strój zmarłego, trumna jest biodegradowalna - jest klejona,a jeśli rodzina wybierze pochówek urnowy, to mamy urny biodegradowalne. W Łodzi w kwaterze ekologicznej, na cmentarzu przy ul. Ogrodowej mamy możliwość złożenia trumny do grobu nie tylko urny, ale też trumny. I jest to jedyne miejsce ekologicznego pochówku w Polsce, w którym można złożyć trumnę. Ważne jest też, że są to groby indywidualne, czyli każda pochowana osoba ma swoją imienną tabliczkę w miejscu pochowania. Taka możliwość, poza Łodzią, czyli ekologiczny pochówek indywidualny, jest w Polsce jeszcze tylko w Krakowie. Gdy rodzina wybiera pochówek ekologiczny, to takie są też dekoracje, a rodzina prosi żałobników, aby zamiast składać na grobie kwiaty wsparli wskazaną przez rodzinę fundację, zwykle zajmującą się problemem bliskim osobie zmarłej. Pochówki ekologiczne w Łodzi to póki co od 2 do 3 proc. wszystkich realizowanych w naszej firmie.

Co jeszcze przez ostatnie 20-30 lat poza kremacjami zmieniło się w polskich obyczajach pogrzebowych?

Standard usługi. Znam branżę pogrzebową od kilkudziesięciu lat, działam też w stowarzyszeniach międzynarodowych, i uważam, że branża pogrzebowa w Polsce jest obecnie na bardzo wysokim poziomie. Drugim elementem jest indywidualizacja pogrzebu. Elementem, który najczęściej może zaskoczyć osoby biorące udział w uroczystości pogrzebowej jest muzyka – w kaplicy czy na cmentarzu coraz częściej wybrzmiewają ulubione utwory zmarłego. Nie jest to muzyka poważna, tylko rock czy heavy metal, czyli ulubiona muzyka zmarłego. Elementem tej indywidualizacji pogrzebu jest także wystrój kaplicy, na życzenie rodziny dekorujemy ją na przykład polnymi kwiatami. Coraz częściej rodziny proszą, aby zamiast kwiatów złożyć datki do puszki wskazanej przez nich fundacji. Zdarza się, że zamiast sypać ziemię na trumnę lub urnę najbliżsi zmarłego rzucają na nią płatki róż. Coraz częściej też w uroczystościach ostatniego pożegnania uczestniczą mistrzowie ceremonii. Są oni przedłużeniem głosu rodziny i wypowiadają słowa, których ci przeżywając ból związany z odejściem najbliższej osoby nie są w stanie wypowiedzieć. Mistrzowie ceremonii czasami są uzupełnieniem uroczystości, ale niekiedy zastępują księdza, gdy uroczystość ma świecki charakter.

Nowością jest e-klepsydra - to elektroniczna klepsydra, w której znajdują się informacje o osobie zmarłej, informacja o pogrzebie, mapa z zaznaczeniem miejsca ceremonii i informacją o tym, jak na nią dojechać. W e-klepsydrze jest możliwość złożenia kondolencji, a jeśli jest taka wola rodziny, to również informacja o tym, aby kondolencji nie składać. Uczestnicy pogrzebu mają także możliwość zakupu kwiatów z opcją dostarczenia ich na pożegnanie.

Czy rodziny zamawiają transmisje online z pogrzebu?

Ta usługa cieszyła się zainteresowaniem w pandemii. Teraz zamawiana jest sporadycznie, ale zdarza się, gdy część rodziny jest poza krajem lub też obłożnie chora i nie może wziąć udziału w uroczystości.

Co z obyczajów pogrzebowych, które obserwował pan za granicą chciałby pan sprowadzić do Łodzi?

Nie sądzę, aby w najbliższych latach przyjęło się to w Polsce, ale w Gwatemali i też w Hiszpanii widziałem zastosowanie dogoterapii podczas przygotowania do pogrzebu. Wytresowane psy są stale obecne w siedzibie firmy pogrzebowej, mogą być także obecne podczas uroczystości pogrzebu, a ich jedynym zadaniem jest pomóc bliskim osoby zmarłej w poradzeniu sobie z traumą. Jesteśmy dość konserwatywnym społeczeństwem jeśli chodzi o usługi pogrzebowe, więc pewnie prędko to się w Polsce nie przyjmie. Nasza tradycja pamiętania o przodkach, odwiedzania ich grobów, palenie świeczek i składania kwiatów jest piękna. Kiedy rozmawiamy podczas międzynarodowych spotkań branży pogrzebowej z przedstawicielami innych krajów, to oni często mówią o tym, jak bardzo im się podoba nasza pamięć o przodkach i to, że każdego roku rodziny zapalają światełka na grobach 1 i 2 listopada.

eprasa.pl 265b9fef30

ROK RODZINY

PARTNER GŁÓWNY

MAŁOPOLSKA RODZINNA

Małopolska - tu bije serce mojej rodziny

FOT. MONIKA GAJDA

eprasa.pl 265b9fef30

Małopolska rodzina w oczach młodych i najmłodszych mieszkańców naszego regionu

Rok Rodziny w Małopolsce. Wytrwale dążymy do tego, aby tworzyć coraz lepsze warunki do życia dla małopolskich rodzin

Czy wiecie, że rok 2026 ogłoszono w Małopolsce Rokiem Rodziny? „Dziennik Polski" i „Gazeta Krakowska" dołączyły do akcji Województwa Małopolskiego. Z młodymi i najmłodszymi mieszkańcami Krakowa rozmawialiśmy o tym, czym jest dla nich rodzina, czego potrzebuje rodzina i jakie są ich oczekiwania w przyszłości.

FOT. ANNA KACZMARZ

2026 – Rok Rodziny w Małopolsce

Rodzina jest z nami od pierwszych chwil życia, pomaga nam dorastać i poznawać świat. Hasło „Małopolska – tu bije serce mojej rodziny" – to nie puste słowa, a codzienność. Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego od lat wspiera rodziny z Małopolski – począwszy od inwestycji, poprzez edukację, aż po pomoc dla osób w trudnych sytuacjach. Rok Rodziny to nie tylko okazja do podsumowania działań, ale również propozycje aktywności i atrakcji dla małopolskich rodzin.

– Rodzina może być siłą Małopolski – stwierdza Łukasz Śmółka, marszałek Województwa Małopolskiego – jeśli będzie realnie wspierana, a nie tylko deklarowana. Rodzina jest fundamentem społeczeństwa. Jeśli chcemy silnej Małopolski, musimy inwestować w ludzi – w ich bezpieczeństwo, relacje, zdrowie i codzienne życie.

Trwający Rok Rodziny pokazuje, że polityka prorodzinna w Małopolsce ma charakter kompleksowy i długofalowy. Samorząd Województwa Małopolskiego stawia nie tylko na jednorazowe akcje społeczne, ale przede wszystkim na systemowe rozwiązania wspierające mieszkańców na różnych etapach życia. Realizowane projekty mają budować region nowoczesny, solidarny i przyjazny rodzinom.

Przyłączając się do akcji Województwa Małopolskiego, zaprosiliśmy do redakcji młodych i najmłodszych mieszkańców Małopolski, aby sprawdzić, czym dla nich jest rodzina, i jakie – w ich opinii – są jej potrzeby.

Przedszkolak wie, co to rodzina

W ramach akcji „Małopolska - tu bije serce mojej rodziny" spotkaliśmy się z przedszkolakami z Przedszkola nr 17 w Krakowie.

Oto, co najmłodsi mówią o rodzinie: „Rodzina to: mama, tata, dzidziuś, siostra, wujek, babcia", „W rodzinie się lubimy i sobie pomagamy", „Razem z rodziną obchodzimy ważne święta: urodziny, Boże Narodzenie, imieniny", „Rodzina to miłość!" – by zacytować niektóre z wypowiedzi przedszkolaków z grupy Kamyczki Szczęścia.

Na pytanie: Czym jest dla was rodzina, dzieci odpowiadały:

FOT. PAWEŁ PODOLUK

FOT. PAWEŁ PODOLUK

- Rodzina to miłość.
- Jak kogoś kochamy, to trzeba mu pomóc.
- W rodzinie się lubimy i sobie pomagamy.
- Rodzina – znaczy, że jesteśmy razem.

Dzieci w swoich wypowiedziach były spontaniczne i szczere. Jak stwierdziła rozmawiająca z przedszkolakami Karolina Załęga, psychoterapeutka, na co dzień współpracująca z Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego jako ekspert ds. ochrony zdrowia, odpowiedzi, których udzielały maluchy, były zaskakujące dojrzałe i dające do myślenia. Wskazały, jak uważnymi obserwatorami są dzieci, ale przede wszystkim dowiodły, jak ważna dla dziecka jest rodzina, będąca oparciem, miłością i dająca poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa.

Nastolatki o dobrej rodzinie

Co zrobić, aby małopolskie rodziny dobrze funkcjonowały i bardziej się wspierały, tak, by stworzyć lepsze warunki do rozwoju talentów i pasji dzieci? W ramach akcji „Małopolska – tu bije serce mojej rodziny" spotkaliśmy się z uczniami z Międzynarodowej Szkoły Podstawowej Kolegium Europejskiego w Krakowie w naszej redakcji.

Nasi goście nie tylko zobaczyli, jak wygląda praca w redakcji, ale opowiedzieli, czym jest dla nich rodzina i czego oczekują od dorosłych. Rozmawialiśmy o pasjach, ale i o codziennych obowiązkach w rodzinie, o tym, co naprawdę łączy rodzinę. Uczestnicy spotkania byli nastoletni, ale pytania – poważne i dorosłe.

Czy jest i jak działa podział obowiązków? Jedna z uczestniczek spotkania zadeklarowała: „W swoim pokoju robię wszystko sama!". Inna uczennica powiedziała: „Mnie rodzice proszą na bieżąco o to, co jest aktualnie do zrobienia". Padło też zupełnie przeciwstawne stwierdzenie: „Na mam obowiązków domowych".

eprasa.pl 265b9fef30

– Obowiązki powinny być dostosowane do wieku rozwojowego – podkreślała uczestnicząca w spotkaniu psychoterapeutka Karolina Załęga.

W czasie rozmów okazało się, że dzieci, także starsze, nastoletnie, uwielbiają czas, spędzany wspólnie z rodzicami. Ważna jest wspólnota stołu, czyli to, że każdy posiłek jemy razem, ale także gramy wspólnie w gry, oglądamy razem filmy i mecze, układamy puzzle, gramy w planszówki – to zaledwie niektóre z licznych wspólnych rodzinnych zajęć i aktywności. A przecież są jeszcze wspólne spacery i wycieczki, wyjścia na zakupy, wyprawy na wydarzenia dedykowane rodzinom, kiermasze, mecze, koncerty czy seanse filmowe.

Nastoletni rozmówcy wielokrotnie podkreślali, że najważniejsze jest to, by ten czas był całkowicie dla nich, bez zerkania w telefon!

Podczas naszych rozmów, nastolatki były wyjątkowo zgodne, zgłaszając, że od dorosłych członków rodziny najbardziej potrzebują:

- Wsparcia: „Aby nas słuchali, zrozumienia, zwłaszcza emocji, pomocy w osiągnięciu celu”.
- Spokoju: „W mojej rodzinie przydałoby się więcej spokoju!”
- Zaufania i cierpliwości: „Czasem zdarzają się gorsze oceny albo nieposprzątany pokój, ale my pokażemy, że damy radę – tylko potrzeba trochę cierpliwości. Żeby nam nie burzyli tego, co sobie zaplanujemy”.
- Aktywnego słuchania: „Żeby się zatrzymać i posłuchać nawzajem, także wtedy, kiedy my potrzebujemy, a nie tylko wtedy, kiedy chcą tego dorośli”.

Nastolatki mówiły, że pragną, by rodzice traktowali ich w sposób partnerski.

Na pytanie: Co byście doradzili młodym ludziom w rozmowach z rodzicami, nastolatki odpowiedziały, że:

- Empatii: By pomyśleli, że komunikacja działa w obie strony – wczucia się w uczucia drugiej osoby.
- Cierpliwości: Trzeba dać rodzicom szansę.
- Dotrzymywania słowa: jak mówię, że posprzątam pokój, to zrobić to w określonym czasie – trzeba zapracować na zaufanie.
- Uczciwości: By nie rozczarować bliskich i samych siebie.

Jak podsumowała Karolina Załęga, „partnerstwo z rodzicem jest możliwe, tylko potrzebne są: czas, spokój, zatrzymanie się: tu i teraz, bycie offline i zrozumienie z obu stron: z waszej – że rodzice mają swoje stresy, a ze strony rodziców zrozumienie, jak funkcjonuje nastoletni człowiek”.

Studenci: czy założyć rodzinę?

Studenci krakowskich uczelni stwierdzili, że to rodzina jest stałą wartością w świecie, który szybko się zmienia. „Rodzina to bycie częścią większej całości, która mnie zna i jest dla mnie życzliwa” – mówili. Człowiek jest jednostką społeczną; mamy mocną potrzebę przynależności. Rodzina spełnia tę potrzebę.

FOT. MONIKA GAJDA

FOT. ANNA KACZMARZ

FOT. MONIKA GAJDA

Pełne rozmowy i relacje znajdziecie tutaj: www.gazetakrakowska.pl/malopolska-rodzina

Na pytanie „Czym jest dla Ciebie rodzina?” młodzi ludzie odpowiedzieli, że rodzina jest: najważniejszą wartością, wspólnotą, „przestrzenią, gdzie jestem zrozumiany”. Rodzina kojarzy im się z byciem sobą, bliskością, wsparciem, stabilnością. Rodzina to poczucie bezpieczeństwa, to mama z tatą... Rodzina jest enklawą spokoju, do której możemy wracać.

Niektórzy podkreślali, że dla nich rodzina to bliskie osoby, niekoniecznie połączone więzami krwi. Najistotniejsza jest więź!

Ważne, żeby móc wracać do domu, do kogoś, bowiem silne więzi możemy tworzyć nie tylko z osobami, z którymi jesteśmy spowinowaceni. „Założenie rodziny jest dla mnie opcją, a nie celem” – skomentowała jedna ze studentek.

Co jest ważne, kiedy decydujecie się założyć rodzinę?

- Sytuacja materialna
- Dach nad głową
- Poczucie stabilności finansowej
- Odpowiedni partner
- Poczucie odpowiedzialności za siebie i za innych
- Wspólnota i partnerstwo w obowiązkach!

Jak mówiła jedna z obecnych na spotkaniu studentek, „Chciałabym, aby mój przyszły mąż był tak samo aktywny w życiu naszego dziecka, jak ja. Obydwoje musimy mieć podobny poziom inteligencji emocjonalnej”.

„Koniecznie podział obowiązków, nie „na sztywno”, ale zgodny z naszymi predyspozycjami i możliwościami. Uzupełniajmy się!” – dodała inna z dziewcząt. „Zwracajmy uwagę na to, czy ktoś chce być tatą/mamą czy mieć dziecko”.

Dla wielu młodych osób ważnym czynnikiem była odpowiednio wysoka pozycja zawodowa, co wiąże się z zapewnieniem bezpieczeństwa finansowego rodzinie.

Dążenie do samodzielności ograniczają kwestie ekonomiczne: praca i kryzys rynku mieszkaniowego, a także wysokie koszty życia – komentowali studenci.

Były jednak też inne głosy; „Jest to kwestia ustawienia priorytetów: czy stawiamy na rodzinę, czy na karierę zawodową. Jeśli chcę założyć rodzinę, to muszę trochę odpuścić życie zawodowe, i na odwrót. Coś za coś”, a nawet „Nie uważam się na wystarczająco dorosłą do założenia rodziny”.

– To, co naprawdę nas uszczęśliwia, jest bliżej niż nam się wydaje – komentował jeden z uczestników spotkania – Szczęśliwa rodzina jest najważniejsza, jest trwałym fundamentem, którego dziś brakuje.

Mieszkanie i praca to podstawa, ale ważny też jest dojrzały partner. Istotna jest bliskość – daje poczucie bezpieczeństwa i spełnienia. Ważna jest też satysfakcja z pracy. Dziś mamy hałas informacyjny, czujemy się osamotnieni wśród chaosu. Mamy świat opinii, a nie faktów. Trzeba więc trochę pomóc młodym w budowaniu trwałych relacji z innymi. Doświadczenie frustracji nie może zdominować naszego życia.

Tylko ten, kto potrafi marzyć, jest w stanie to osiągnąć to, o czym marzy.

Agnieszka Aulich

eprasa.pl 265b9fef30

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

0011600483

Małopolska stawia na rodzinę. Rok 2026 pod znakiem solidarności międzypokoleniowej i wsparcia rodzin

Łukasz Smółka

Marszałek Województwa Małopolskiego

Rodzina stanowi fundament siły, poczucia bezpieczeństwa i pozytywnej energii. Województwo Małopolskie systematycznie wspiera inicjatywy i realizuje projekty skierowane do osób, które zdecydowały się założyć rodzinę. Naszym celem jest tworzenie jak najlepszych warunków do życia oraz wychowywania dzieci, aby Małopolska była miejscem przyjaznym dla rodzin
– zaznacza Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego

Marta Malec-Lech

Członek Zarządu Województwa Małopolskiego

Zależy nam na tym, aby rozmawiać o rodzinie w sposób zrozumiały i atrakcyjny dla młodego pokolenia, jednocześnie podkreślając znaczenie bliskości, więzi międzyludzkich i wspólnego tworzenia przyszłości. Podejmowane przez nas inicjatywy pokazują, że Małopolska sprzyja zarówno rozwojowi osobistemu i realizacji planów, jak i budowaniu trwałych związków, zakładaniu rodzin oraz tworzeniu stabilnej przyszłości
– mówi Marta Malec-Lech z Zarządu Województwa Małopolskiego

Rok 2026 w Małopolsce upływa pod znakiem rodziny. To czas inicjatyw, które mają wspierać rodziców, pomagać najmłodszym, wzmacniać aktywność seniorów oraz poprawiać jakość życia osób z niepełnosprawnościami. Województwo Małopolskie, poprzez działania Departamentu Rodziny, realizuje programy odpowiadające na potrzeby mieszkańców na różnych etapach życia. Za poszczególnymi projektami stoją konkretne działania, wsparcie finansowe i rozwiązania, które mają ułatwiać codzienne funkcjonowanie rodzin.

Dobry początek – wsparcie od pierwszych chwil życia

Rodzina potrzebuje wsparcia już od samego początku. Dlatego jednym z realizowanych przedsięwzięć są wyprawki dla noworodków, przekazywane rodzicom dzieci urodzonych w trzech wojewódzkich placówkach medycznych: Szpitalu Specjalistycznym im. Ludwika Rydygiera w Krakowie, Szpitalu Wojewódzkim im. św. Łukasza w Tarnowie oraz Szpitalu Specjalistycznym im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu. W 2026 roku przekazano 2611 wyprawek, które stanowią symboliczny gest powitania najmłodszych mieszkańców regionu. Szczególne miejsce wśród inicjatyw zajmuje także program „Pierwsze Dzieci", w ramach którego przyznawana jest pomoc finansowa gminom, w których na świat przychodzą pierwsze dzieci w danym roku oraz pierwsze bliźnięta. **W 2026 roku po 10 tys. zł otrzymały gminy Brzesko, Wadowice i Tarnów, natomiast 20 tys. zł przeznaczono dla gminy Lisia Góra, w której urodziły się pierwsze bliźnięta.**
Wsparcie rodzin z małymi dziećmi obejmuje również poprawę dostępności przestrzeni publicznej. Program „Małopolska Maluchom" pomaga samorządom tworzyć bardziej przyjazne miejsca dla rodziców i opiekunów. W ramach zadania możliwe jest m.in. montowanie przewijaków oraz instalowanie ławek ogrodowych zintegrowanych z przewijakiem dla niemowląt oraz foteli dla rodziców na oddziały dziecięce do szpitali.
Na ten cel Samorząd Województwa Małopolskiego przekazał łącznie 900 tys. zł dla 48 jednostek samorządu terytorialnego.

Rodzina razem – od zabawy po międzypokoleniową integrację

Rodzina to nie tylko codzienne obowiązki, ale również wspólnie spędzony czas, budowanie więzi i tworzenie wspomnień. Takie podejście przyświeca inicjatywie „Małopolska Łączy Pokolenia", której celem jest wzmacnianie integracji i aktywności dzieci, młodzieży, dorosłych, seniorów oraz osób z niepełnosprawnościami. Projekt promuje również rodzicielstwo i postawy sprzyjające podejmowaniu decyzji o posiadaniu dzieci.
W 2026 roku dofinansowanie od Samorządu Województwa Małopolskiego otrzymało 47 zadań, na które przeznaczono łącznie 1 mln 410 tys. zł.
Ważnym elementem budowania rodzinnych relacji jest również świętowanie. W ramach projektu „Małopolski Dzień Dziecka" samorządy otrzymują środki na organizację bezpiecznych, dostępnych i atrakcyjnych wydarzeń dla najmłodszych. Warsztaty, aktywności sportowe, zajęcia edukacyjne i kulturalne pozwalają dzieciom rozwijać zainteresowania, a jednocześnie wzmacniają więzi lokalne. **W 2026 roku Województwo Małopolskie dotacje przyznało 109 gminom, przekazując na ten cel łącznie 1 mln 120 tys. zł.**
Podobną ideę realizuje „Małopolski Święty Mikołaj", wspierający organizację ogólnodostępnych wydarzeń mikołajkowych, wigilijnych i świątecznych. W programach takich spotkań mogą znaleźć się animacje, warsztaty artystyczne, gry i zabawy, rodzinne konkursy, spotkania ze Świętym Mikołajem oraz wspólne kolędowanie. To okazja, by mieszkańcy mogli spotkać się, spędzić razem czas i poczuć wspólnotę.

Pomoc, która odpowiada na trudne doświadczenia

Polityka prorodzinna obejmuje również sytuacje wymagające szczególnej troski i wrażliwości. Konkurs „Nie jesteś sama w Małopolsce" ma na celu podnoszenie wiedzy i kompetencji osób uczestniczących w szkoleniach i warsztatach dotyczących praw rodziców, ich potrzeb oraz dostępnych form wsparcia po stracie dziecka. Pomoc ma obejmować zarówno sytuację rodziców przebywających na oddziale szpitalnym, jak i okres po opuszczeniu placówki. **Na realizację tego zadania Województwo przeznaczyło 150 tys. zł.**
Ważne miejsce zajmuje również wsparcie rodzin zastępczych. Pilotażowy program „Mobilna Piecza Zastępcza w Małopolsce" ma pomóc im w pozyskaniu samochodu, ułatwiającego codzienną opiekę i organizację życia rodzinnego.
Województwo Małopolskie przeznaczyło na ten cel w 2026 roku 500 tys. zł, przekazywanych w formie pomocy finansowej powiatom ziemskim i grodzkim.
Uzupełnieniem tych działań są małe granty przyznawane organizacjom pozarządowym. Na zadania wspierające rodziny przeznaczono około 315 tys. zł. Środki te pozwalają rozwijać inicjatywy odpowiadające na lokalne potrzeby i docierać do osób, które wymagają dodatkowego wsparcia.

Aktywni seniorzy – Małopolska z myślą o przyszłości

Współczesna polityka rodzinna nie kończy się na wsparciu rodziców i dzieci. Równie istotne jest tworzenie warunków, w których osoby starsze mogą zachować samodzielność, aktywność i uczestniczyć w życiu społecznym. Temu służy program strategiczny „Srebrna Małopolska 2030", będący jednym z narzędzi budowania regionalnej polityki senioralnej. Odpowiada on na wyzwania związane ze zmianami demograficznymi i starzeniem się społeczeństwa. Jego celem jest zapewnienie mieszkańcom możliwości pomyślnego starzenia się, lepsze odpowiadanie na zróżnicowane potrzeby seniorów oraz tworzenie warunków sprzyjających ich aktywności.

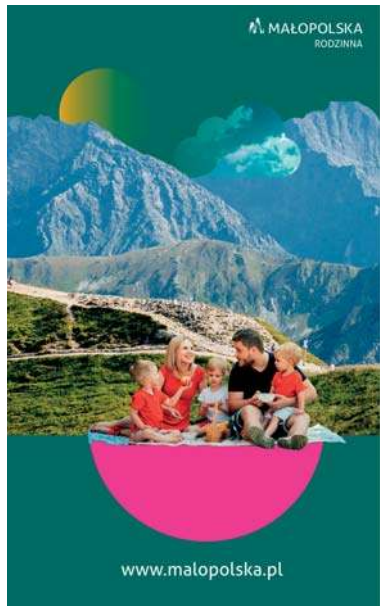

eprasa.pl 265b9fef30

0011600495

Praktycznym źródłem informacji dla starszych mieszkańców regionu jest portal www.senioralna.malopolska.pl, prowadzony od 2021 roku. Można tam znaleźć materiały dotyczące zdrowia i opieki, edukacji, kultury, turystyki oraz korzystania z nowych technologii i Internetu. Portal promuje zdrowy i aktywny styl życia, a także informuje o działaniach i projektach realizowanych w ramach polityki senioralnej Województwa Małopolskiego.

Istotnym wydarzeniem w regionalnym kalendarzu jest Małopolski Kongres Srebrnej Gospodarki, organizowany od 2016 roku. Spotkanie gromadzi ekspertów, praktyków, przedstawicieli środowisk senioralnych i samorządów, by rozmawiać o potrzebach osób starszych i wyzwaniach związanych ze starzeniem się społeczeństwa. Kolejna edycja kongresu odbędzie się 2 grudnia 2026 roku i będzie dotyczył prezentacji innowacyjnych rozwiązań technologicznych wspierających osoby starsze i niesamodzielne.

Ważną rolę odgrywa także konkurs „Wiek seniora, a wigor juniora!”, wspierający inicjatywy zwiększające udział osób starszych w życiu społecznym i publicznym. Projekty realizowane w jego ramach mogą służyć rozwojowi aktywności społecznej, zdrowotnej i kulturalnej, poszerzaniu wiedzy przydatnej w codziennym życiu oraz wzmacnianiu więzi międzypokoleniowych. Szczególną uwagę poświęca się mieszkańcom obszarów wiejskich i budowaniu pozytywnego wizerunku seniorów. Uzupełnieniem działań na rzecz osób starszych są małe granty. **Samorząd Województwa Małopolskiego w 2026 roku na zadania skierowane do osób w wieku emerytalnym przeznaczył około 160 tys. zł.**

Bezpieczeństwo i codzienna pomoc – Małopolski Tele-Anioł 2.0

Dla wielu osób starszych, przewlekle chorych lub z niepełnosprawnościami możliwość uzyskania pomocy w codziennym funkcjonowaniu ma ogromne znaczenie. Odpowiedzią na te potrzeby jest projekt „Małopolski Tele-Anioł 2.0”, realizowany przy wsparciu Funduszy Europejskich dla Małopolski.

Z projektu korzysta 5556 osób. Obejmuje on także usługi opiekuńcze i sąsiedzkie, zaplanowane dla 2500 osób. Całkowita wartość przedsięwzięcia przekracza 150 mln zł, a jego realizacja potrwa do czerwca 2029 roku. Celem jest zapewnienie wsparcia osobom, które ze względu na wiek, chorobę lub niepełnosprawność potrzebują pomocy w codziennym życiu.

Wsparcie dla osób z niepełnosprawnościami i ich bliskich

Rodziny opiekujące się osobami z niepełnosprawnościami często mierzą się z dodatkowymi wyzwaniami organizacyjnymi i emocjonalnymi. Dlatego działania Województwa Małopolskiego obejmują zarówno bezpośrednie wsparcie osób z niepełnosprawnościami, jak i pomoc ich rodzicom oraz opiekunom.

Program „Szansa na lato” umożliwia organizację półkolonii wakacyjnych dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. To szansa na aktywny wypoczynek, rozwijanie zainteresowań i nawiązywanie relacji, a dla rodziców – możliwość uzyskania wsparcia w okresie wakacyjnym.

W 2026 roku dofinansowano sześć półkolonii, przekazując na ten cel 300 tys. zł.

Z kolei program „Odbuduj siebie” koncentruje się na potrzebach rodziców i opiekunów. Wyjazdy wytchnieniowe, pomoc terapeutyczna, warsztaty i grupy wsparcia mają pomóc im zadbać o własne zdrowie i równowagę. To ważne, ponieważ troska o kondycję psychiczną i fizyczną opiekunów ma znaczenie również dla jakości opieki nad ich bliskimi. W 2026 roku dofinansowano sześć zadań o łącznej wartości 350 tys. zł.

Województwo kontynuuje także realizowany od trzech lat program „Małopolska dla każdego”, wspierający osoby neuroróżnorodne i ich rodziny. W 2026 roku zaplanowano około 50 warsztatów i praktycznych szkoleń dla personelu placówek medycznych. Ich tematyka obejmuje funkcjonowanie i potrzeby pacjentów neuroatypowych, a także współpracę z ich rodzicami, opiekunami i asystentami.

Na realizację zadania przeznaczono 350 tys. zł.

Wspólna odpowiedzialność za jakość życia

Działania Departamentu Rodziny w 2026 roku pokazują, że skuteczna polityka społeczna wymaga spojrzenia na potrzeby mieszkańców w szerokiej perspektywie. Wsparcie dla rodziców i noworodków, inicjatywy integrujące pokolenia, pomoc rodzinom zastępczym, działania na rzecz seniorów oraz programy skierowane do osób z niepełnosprawnościami tworzą system wzajemnie uzupełniających się przedsięwzięć.

Rok Rodziny w Małopolsce jest okazją, by podkreślić znaczenie bliskich relacji, solidarności i odpowiedzialności za drugiego człowieka. To również przypomnienie, że rodzina potrzebuje wsparcia nie tylko w wyjątkowych momentach, lecz także w codziennym życiu – niezależnie od wieku, sytuacji zdrowotnej czy miejsca zamieszkania. Właśnie temu służą inicjatywy realizowane w regionie: by Małopolska była miejscem przyjaznym rodzinom, otwartym na potrzeby seniorów i wspierającym tych, którzy na co dzień troszczą się o innych.

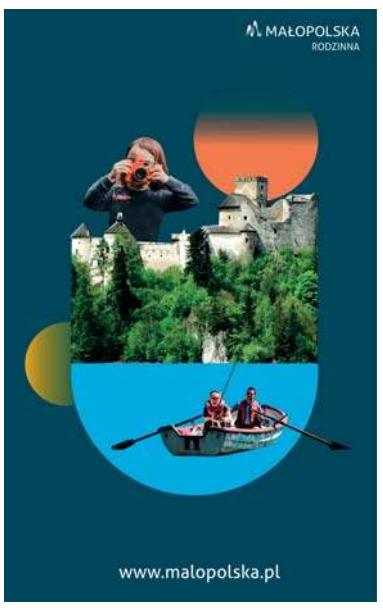

eprasa.pl 265b9fef30

Naszym celem jest budowanie silnej Małopolski poprzez silne rodziny

Łukasz Smółka

Marszałek Województwa Małopolskiego

Małopolska jest dziś jedynym województwem w Polsce, które w ubiegłym roku nie odnotowało spadku liczby ludności. Większość regionów systematycznie traci mieszkańców. Tymczasem Małopolska potrafiła ten trend zatrzymać. To nie jest przypadek, a efekt tego, że nasz region rozwija się gospodarczo, powstają nowe miejsca pracy, poprawia się infrastruktura, a także konsekwentnie budujemy politykę społeczną i prorodzinną.

Młoda Małopolska

Małopolska jest regionem stosunkowo młodym. Mamy jedną z najniższych median wieku w Polsce, rodzi się tu zdecydowanie więcej dzieci niż w większości kraju. Małopolska nadal pozostaje miejscem, z którym młodzi ludzie wiążą swoją przyszłość. Więcej osób wybiera Małopolskę jako miejsce do życia, pracy i wychowywania dzieci niż z niej wyjeżdża.

– Od wielu lat budujemy system wsparcia, który obejmuje praktycznie wszystkie etapy życia rodziny. Rolą samorządu nie jest zastępowanie rodziny, ale stworzenie takich warunków, aby rodzinom żyło się łatwiej. Nie ograniczamy się do jednego programu czy jednorazowej pomocy finansowej. Staramy się stworzyć spójny system, co oznacza rozwój usług społecznych, poradnictwa psychologicznego i rodzinnego, rozwój opieki żłobkowej, pomoc rodzinom zastępczym, działania dla rodzin wychowujących dzieci z niepełnosprawnościami, ale również ofertę skierowaną do seniorów. Ogromny nacisk kładziemy także na integrację rodzin. To składa się na długofalową politykę, której celem jest budowanie silnej Małopolski poprzez silne rodziny. Naszą ambicją jest, aby polityka rodzinna nie była dodatkiem do innych działań samorządu, ale jednym z jego najważniejszych filarów – stwierdza marszałek Łukasz Smółka.

Robimy, co w naszej mocy, aby w Małopolsce dobrze się żyło wszystkim rodzinom

Iwona Gibas

Członek Zarządu Województwa Małopolskiego

Rok 2026 Małopolska ogłosiła Rokiem Rodziny. To symboliczne uznanie jej roli, jako „najważniejszej grupy społecznej w budowaniu teraźniejszości i przyszłości regionu".

Rodzina – małopolska specjalizacja

Jak podkreśla Iwona Gibas, „Każda rodzina jest fundamentem rozwoju Małopolski. Teraz i w przyszłości. Dlatego też już od lat nasz samorząd robi wszystko, także w turystyce i kulturze, za które odpowiadam, aby Małopolska była najlepszym miejscem do życia i wypoczynku dla rodzin. Bowiem tylko w ten sposób możemy zbudować silny, bezpieczny i przyjazny region.

Małopolska stawia na turystykę. W naszym regionie każdy, bez względu na wiek i kondycję, znajdzie coś dla siebie. Jak wiadomo, najbardziej wymagający turysta to najmłodsze pokolenie, gdyż jest ono najbardziej absorbujące i wymagające".

- Wszystkie inwestycje i działania, które podejmuje samorząd i branża turystyczna, są robione z myślą o rodzinach. Oczywiście, od razu dodam, by nie było wątpliwości, nie oznacza to, że pomijamy potrzeby innych grup turystów. Staramy się, aby Małopolska była atrakcyjna dla wszystkich - zaznacza Iwona Gibas. - Chodzi nam bowiem o to, aby w pędzącym świecie stworzyć idealne warunki do wypoczynku i życia, by rodzice oraz dzieci mogli oderwać się od codziennych trosk, spokojnie odetchnąć, a jednocześnie poznać naszą piękną Małopolskę, jej niezwykłą historię, imponujące dziedzictwo kulinarne oraz cudowne atrakcje.

– U nas można wspaniale spędzić czas z dziećmi, i to w bardzo różnym wieku. Aktywnie i kreatywnie – podkreśla Iwona Gibas. - Małopolska, choć stosunkowo niewielka, obfituje bowiem w liczne atrakcje, takie, których inne regiony nie mają. Dajcie się ugościć w Małopolsce!

Jesteśmy regionem, z którym rodziny wiążą swoją przyszłość

Mirosław Dróżdż, **przewodniczący Komisji Polityki Prorodzinnej i Społecznej Sejmiku Woj. Małopolskiego**

Kochają i zawsze mają czas. Opowiadają, słuchają, wyjaśniają świat. Pocieszają, rozwiązują małe i wielkie problemy. Rozpieszczają, będąc jednocześnie powiernikami największych sekretów. Często są ostatnią instancją odwoławczą. – Babcie i dziadkowie to wciąż instytucja. Choć świat się gwałtownie zmienia, oni cały czas dają wnukom poczucie stałości i bezwarunkowej akceptacji oraz miłości. I oby jak najdłużej tak pozostało – podkreśla Mirosław Dróżdż

Rola dziadków w nowoczesnej rodzinie

Jak jest rola dziadków w nowoczesnej rodzinie? – Na szczęście babcie i dziadkowie wciąż mają wiele do powiedzenia w małopolskich rodzinach. Nie tylko wspierają swoje dzieci, ale są także ostoją dla swoich wnuków. Ich znaczenie nie tylko nie maleje, ale – co warte podkreślenia – zwiększa się – stwierdza Mirosław Dróżdż.

Rola seniorów rośnie również w małopolskiej gospodarce. Są rosnącą grupą społeczną, a to ma olbrzymi wpływ na rozwój tzw. srebrnej gospodarki.

Małopolscy seniorzy stają się także coraz bardziej aktywni. Dzięki lepszemu zdrowiu i większej sprawności, seniorzy mogą dużo więcej czasu poświęcić rodzinie. Są też bardziej ciekawi dla wnuków. Mogą pokazać im więcej ciekawego świata, być wzorem godnym naśladowania.

– Seniorzy mogą przekazać wnukom swoje wartości, a wnuki np. wprowadzić dziadków w świat technologii XXI wieku. Korzyści są więc obopólne – dodaje Mirosław Dróżdż.

– Jako samorząd robimy bardzo wiele, aby pomagać małopolskim rodzinom. Dzięki temu wciąż pozostajemy regionem, z którym młodzi ludzie i seniorzy wiążą swoją przyszłość – zaznacza przewodniczący Mirosław Dróżdż.

Jak chronić rodzinę przed patologiami cyfrowego świata?

Łukasz Cichocki

Zastępca dyr. Szpitala Klinicznego im. dr. J. Babińskiego

Hejt. Ośmieszanie. Nękanie. Niebezpieczne relacje. Szkodliwe treści. Przemoc. Patologiczne wyzwania... To niebezpieczeństwa, które czyhają w sieci – nie tylko na dzieci, ale i ich rodziców. Do tego dochodzi często uzależnienie od ekranów. Jak się przed tym bronić?

Jak wyjść z błędnego koła

Jak zaznacza dr Cichocki, „Niektórzy mają pewne umiejętności, jeśli chodzi o tak zwaną higienę cyfrową, ale są też tacy, którzy nie radzą sobie z natłokiem informacji, niesionym przez media społecznościowe, i nie potrafią odróżnić tego, co jest prawdą, a co fałszem. Na szczęście, po okresie bezkrytycznego podejścia do cyberświata, następuje pewne otrzeźwienie. Przejawem tego może być choćby decyzja o ograniczeniu dostępu do smartfonów dla uczniów szkół."

Dr Cichocki zwraca uwagę na to, że wirtualny świat, media społecznościowe – wbrew nazwie – mocno ograniczają nam kontakt z realnym światem.

– Okazuje się, że kontakty w realnym świecie wymagają większej wiedzy, umiejętności i wysiłku, a często także oznaczają potrzebę większych kompetencji społecznych. Stąd dla wielu ludzi, szczególnie młodych, jawią się jako mniej atrakcyjne i trudniejsze. W ten sposób jednak wpadamy w spiralę zatracania się w, wydawałoby się, łatwiejszym, prostszym, bezwysiłkowym cyberświecie. Zapadamy się w nim - dodaje ekspert.

Dzieci trzeba uczyć zasad ograniczonego zaufania do tego, co znajduje się w sieci. Okazuje się jednak, że w pułapkę uzależnienia od ekranów wpadają nie tylko dzieci. Często wcześniej uzależnili się rodzice. Gdzie szukać pomocy?

– Przetrwamy tylko wtedy, gdy fundamentem społeczeństwa będzie rodzina. Silna, spójna, wspierająca się i kochająca – podkreśla dr Łukasz Cichocki.

eprasa.pl 265b9fef30

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

0011600499

Razem na rzecz wsparcia seniorów po polskiej i słowackiej stronie granicy

Na sercu leży nam dobro wszystkich seniorów, ale w szczególności chcemy pomóc tym najbardziej biernym

Przez ostatnie 18 miesięcy, począwszy od maja 2025 roku Województwo Małopolskie w partnerstwie z Samorządowym Krajem Preszowskim oraz z samorządami lokalnymi (Gminą Stary Sącz, Miastem Limanowa, Miastem Biała Spiska, Miastem Stara Lubowla) realizowało projekt pn. ***Samorząd przyjazny seniorom*** w ramach programu Interreg Polska-Słowacja 2021-2027. Projekt jest odpowiedzią na negatywne zmiany demograficzne związane z procesem starzenia się społeczeństwa. W efekcie współpracy powstał modelowy transgraniczny program aktywizacji osób starszych na polsko-słowackim pograniczu. Program stanowi punkt odniesienia dla innych samorządów, które chcą lepiej wspierać swoich seniorów w codziennym życiu, a także w zdrowym i aktywnym starzeniu się. Program obejmuje kluczowe sektory, takie jak bezpieczeństwo ekonomiczne, zdrowie, opieka w miejscu zamieszkania, bezpieczeństwo w środowisku lokalnym, aktywność i czas wolny, edukacja i informacja oraz mieszkalnictwo przyjazne seniorom.
Co ważne, to przede wszystkim seniorzy skupieni w organizacjach lokalnych działających na rzecz wsparcia osób starszych mieli decydujący głos w jego tworzeniu, przy wsparciu samorządów lokalnych i organizacji pozarządowych. To oni wspólnie ustalili wizję programu: *Społeczność szanująca seniorów, przyjazna, otwarta, która oferuje bezpieczną przestrzeń do aktywnego i godnego życia* oraz misję programu *Aby jesień życia była radością. Tworzymy bezpieczną przestrzeń, oferujemy szeroką sieć usług społecznych i zdrowotnych, wspieramy aktywne i godne życie seniorów.*

Dlaczego przygotowaliśmy taki projekt?

Przede wszystkim po to, aby móc odpowiedzieć na zmiany, które nas czekają, zwłaszcza w systemie opieki zdrowotnej i społecznej, a które są związane ze stale wzrastającą liczbą osób starszych w populacji. Kluczową rolę w tym procesie odgrywają lokalne gminy i miasta, a także organizacje pozarządowe i wszelakie publiczne i prywatne instytucje, które prowadzą już dziś różnorodne działania wspierające osoby starsze w środowisku lokalnym, w którym na co dzień funkcjonują.
Na sercu leży nam dobro wszystkich seniorów, ale w szczególności chcemy pomóc tym najbardziej biernym, którzy nie opuszczają własnego domu, albo bardzo rzadko z niego wychodzą. Dlatego za cel główny projektu postawiliśmy sobie dobre przygotowanie pracowników gmin, aby mogli być w swoich działaniach na rzecz seniorów bardziej skuteczni i potrafili docierać tam, gdzie ich pomoc jest niezbędna. Ważnym elementem tego przedsięwzięcia było włączenie osób starszych – mieszkańców gmin/miast partnerskich oraz stworzenie im możliwości przetestowania w praktyce wybranych rozwiązań, które zostały wypracowane w ramach projektu. Naszą ambicją jest, aby decyzje dotyczące osób starszych były podejmowane z ich udziałem.

Jak przebiegała realizacja i co udało się zrobić?

W trakcie realizacji projektu zmierzyliśmy się z kluczowymi zagadnieniami, niezbędnymi w procesie tworzenia skutecznej polityki senioralnej. Po pierwsze zbadaliśmy potrzeby osób starszych zamieszkujących gminy/miasta partnerskie. Poznaliśmy w drodze rozmów z seniorami oraz mieszkańcami największe problemy i bariery, które powodują, że środowisko lokalne, w którym żyją osoby starsze nie sprzyja ich rozwojowi osobistemu, aktywizacji społecznej i zawodowej, a wręcz go blokuje i powoduje, że osoby starsze w większości pozostają wciąż na marginesie życia społecznego. Okazało się, że wiele takich samych problemów występuje po obu stronach granicy. Najbardziej palące dotyczą bezpieczeństwa osób starszych (finansowego, w środowisku domowym, w przestrzeni publicznej), trudnej sytuacji finansowej, z którą mierzą się osoby w wieku emerytalnym, braku tanich mieszkań, niewystarczającej oferty edukacyjnej dostosowanej do starszego odbiorcy i wykluczenia cyfrowego. Dużym problemem jest samotność i wykluczenie osób biernych i pozostających w domach.
Każdy kraj ma też inne podejście do polityki senioralnej. Słowacja nie ma ustawy o osobach starszych, dlatego bardziej niż w Polsce rozwinięty jest tam system wsparcia osób starszych przez samorządy z dużą rolą organizacji pozarządowych, jak np. dofinansowanie transportu do lekarza czy na zakupy, dostarczanie posiłków do domów, wsparcie finansowe, czy system dopłat do usług opiekuńczych. Niemniej jednak działania te są bardziej rozproszone, a ich zakres wynika z zamkniętej listy usług dla osób starszych możliwych do dofinansowania w ramach ustawy o pomocy społecznej. W Polsce z kolei działania na rzecz seniorów są bardziej systemowe i realizowane w ramach programów strategicznych samorządów i ustawy o osobach starszych. Samorządy polskie mają też zdecydowanie większą inicjatywność w projektowaniu działań na rzecz osób starszych i uzyskiwaniu dofinansowania.
My musimy zmieścić się w zamkniętym katalogu usług, podczas gdy Wy możecie wymyślić sobie usługę i dostać na nią pieniądze – podkreśliła słowacka ekspertka po wizycie w Centrum Usług Społecznych w Starym Sączu.
Wy macie politykę senioralną nie mając ustawy – odpowiadał polski ekspert po wizycie w Białej Spiskiej. To był dobry punkt wyjścia do zastanowienia się, czego możemy się od siebie nauczyć.
W kolejnych etapach realizacji wspólnie poszukiwaliśmy odpowiedzi na pytanie, co gminy i miasta mogą zrobić pod kątem aktywizacji osób starszych i poprawy ich sytuacji społecznej, jakie mają możliwości już dziś. Zbadaliśmy przede wszystkim już funkcjonujące, dobre rozwiązania na rzecz wsparcia seniorów w miastach partnerskich podczas wizyt studyjnych w Starym Sączu, Limanowej, Starej Lubowli i Białej Spiskiej. Słowackich partnerów zafascynowały zwłaszcza uniwersytety trzeciego wieku z ich różnorodną ofertą oraz gminne rady seniorów. Polskich partnerów zachwyciła różnorodność działań podejmowanych w ramach dialogu międzypokoleniowego z niezwykle aktywnym udziałem szkół, przedszkoli, samorządowych instytucji kultury i centrów rekreacji. Słowaccy seniorzy pełnią rolę faktycznych mentorów dla młodego pokolenia. W Starej Lubowli odwiedziliśmy Centrum Trillium, które służy jako baza zajęć rekreacyjnych i usług społecznych dla seniorów, aby pozostawali aktywnymi, zdrowymi oraz jak najdłużej zachowali samodzielność. W Limanowej obejrzeliśmy Dzienny Dom „Senior+", który działa nieprzerwanie od 2015 i stanowi lokalne centrum życia społecznego osób starszych.

Efekty naszych prac zawarte zostały w dwóch publikacjach. Pierwszą z nich jest raport na temat sytuacji społecznej osób starszych w gminach i miastach partnerskich na pograniczu, drugim jest wspólny katalog dobrych praktyk zawierający najlepsze rozwiązania na rzecz wsparcia osób starszych, które można przenieść do innych samorządów.
Kiedy już poznaliśmy się bliżej, nadszedł czas na warsztaty strategiczne, podczas których każda gmina partnerska opracowała zestaw „swoich" słabych i mocnych stron, i określiła czym dysponuje i czego potrzebuje, oraz co należy zmienić w obecnej polityce miejskiej/gminnej, aby móc lepiej odpowiedzieć na czekające nas zmiany demograficzne. Ważnym zadaniem dla nas było także opracowanie czynników ryzyka, które mogą wpłynąć na kształt przyszłej polityki senioralnej na poziomie lokalnym. Co może się nie udać i jak temu zaradzić. Te działania doprowadziły nas do opracowania czterech lokalnych programów polityki senioralnej, które stały się podstawą wspólnego transgranicznego programu aktywizacji seniorów na polsko-słowackim pograniczu. Co najważniejsze, wszystkie te działania pozwoliły nam osiągnąć inny ważny cel – zmianę naszych postaw i myślenia o polityce senioralnej. Wszystkie spotkania i warsztaty realizowane w projekcie były dla nas nie tylko wzajemną inspiracją, ale pozwoliły lepiej zrozumieć wieloaspektowy wymiar polityki senioralnej i nauczyć się podejścia innowacyjnego w tworzeniu strategii. Dziś wiemy, że po obu stronach granicy mamy ogromny potencjał – są nim aktywni seniorzy. Niezłomni uczestnicy wszystkich spotkań na poziomie transgranicznym oraz lokalnym, podczas których starali się wypracować wspólne inicjatywy polsko-słowackie możliwe do realizacji po zakończeniu projektu.

Interreg

Współfinansowany przez UNIĘ EUROPEJSKĄ

Polska – Słowacja

Kończymy projekt, ale nie kończymy pracy na rzecz wsparcia seniorów

Projekt określamy jako trudny, ale ważny i potrzebny. Każdy z nas, partnerów i ekspertów pracujących w projekcie, zmuszony był porzucić swoje dotychczasowe wizje polityki senioralnej i wyobrażenia o seniorach, z którymi wchodziliśmy w projekt i przyjąć zupełnie inne spojrzenie na politykę senioralną. To zdobyte w projekcie doświadczenie daje nam dobrą podstawę do planowania kolejnych projektów dla i z udziałem seniorów. Atmosfera projektu sprzyjała nawiązaniu współpracy, wymianie doświadczeń i pomysłów, ale także zdobyciu nowych kontaktów, które zaowocują w przyszłości inicjatywami wspólnymi polskich i słowackich seniorów. Wiemy, że wielu z nich już zaczęło aktywnie pracować nad usługami i produktami dla osób starszych, zapewniającymi im godne życie.

Projekt pn. Samorząd przyjazny seniorom jest współfinansowany z Programu Interreg Polska –Słowacja 2021-2027

eprasa.pl 265b9fef30

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO 0011600497

Małopolska **dla rodzin**

MAŁOPOLSKA RODZINNA

Małopolska dla Najmłodszych

„Małopolska Maluchom"
– 900 000 zł dla 48 jednostek samorządu terytorialnego

„Wyprawki dla noworodków"
– przekazano 2611 wyprawek

„Pierwsze Dzieci"
– pomoc finansowa dla pierwszych dzieci urodzonych w Małopolsce

Integracja

„Małopolska Łączy Pokolenia"
– przekazano 1 410 000 zł na 47 zadań

„Małopolski Dzień Dziecka"
– przekazano dotacje dla 109 gmin w wysokości 1 120 000 zł

„Małopolski Święty Mikołaj"
– wsparcie na organizację ogólnodostępnych wydarzeń mikołajkowych, wigilijnych i świątecznych

Pomoc

„Nie Jesteś Sama w Małopolsce"
– warsztaty i szkolenia na temat praw rodziców oraz pomoc po stracie dziecka
– kwota dofinansowania 150 000 zł

„Mobilna Piecza Zastępcza"
– wsparcie w pozyskaniu środków transportu dla rodzin zastępczych. Przekazano środki w wysokości 500 000 zł

Pomoc dla każdego

„Szansa na lato"
– w 2026 r. dofinansowano 6 półkolonii, na które Województwo przekazało 300 000 zł

„Odbuduj siebie"
– dofinansowano 6 zadań za łączną kwotę 350 000 zł

„Małopolska dla Każdego"
– kwota dofinansowania 350 000 zł

eprasa.pl 265b9fef30

REKLAMA 0111601802

Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie

REPERTUAR Listopad 2026

3 WT. **Wielki Gatsby** reż J. Roszkowski — Scena MOS

4 ŚR. **Wesele** reż. M. Kleczewska — Duża Scena
Wielki Gatsby reż J. Roszkowski — Scena MOS

5 CZW. **Wesele** reż. M. Kleczewska — Duża Scena
Wielki Gatsby reż J. Roszkowski — Scena MOS
Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie — Duża Scena

6 PT. **Wesele** reż. M. Kleczewska — Duża Scena
Wielki Gatsby reż J. Roszkowski — Scena MOS
Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie — Duża Scena

7 SOB. Masterclass – Klub Wyspiańskiego Silver — Duża Scena
Wesele reż. M. Kleczewska — Duża Scena

8 NDZ. **Australia** reż. T. Pyrczak — Dom Machin
IMPRO KRK — Scena MOS

10 WT. **Dziady** reż. M. Kleczewska — Duża Scena
Australia reż. T. Pyrczak — Dom Machin
Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie — Duża Scena

11 ŚR. Zwiedzanie teatru z przewodnikiem — Duża Scena
Dziady reż. M. Kleczewska — Duża Scena
Australia reż. T. Pyrczak — Dom Machin
Opowieść wigilijna reż. J. Krofta, M. Wojtyszko — Scena MOS
Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie — Duża Scena

12 CZW. **Dziady** reż. M. Kleczewska — Duża Scena
Opowieść wigilijna reż. J. Krofta, M. Wojtyszko — Scena MOS
Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie — Duża Scena

13 PT. **Dziady** reż. M. Kleczewska — Duża Scena
Opowieść wigilijna reż. J. Krofta, M. Wojtyszko — Scena MOS
Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie — Duża Scena

14 SOB. Zwiedzanie teatru z przewodnikiem — Duża Scena
Ciało i krew albo niewypowiedziane reż. I. Kempa — Dom Machin
Język polski na dwa głosy – warsztaty edukacyjne — MOS underground
Opowieść wigilijna reż. J. Krofta, M. Wojtyszko — Scena MOS

15 NDZ. Zwiedzanie teatru z przewodnikiem — Duża Scena
Ciało i krew albo niewypowiedziane reż. I. Kempa — Dom Machin

16 PON. **„Nosferatu-symfonia grozy" z muzyką na żywo Leszka Możdżera** — Duża Scena

17 WT. **Szymborska. Kropki, przecinki, papierosy** reż. A. Gryszkówna — Dom Machin

18 ŚR. **Pan Tadeusz** reż. W. Klemm — Duża Scena
Szymborska. Kropki, przecinki, papierosy reż. A. Gryszkówna — Dom Machin

19 CZW. **Pan Tadeusz** reż. W. Klemm — Duża Scena
Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie

20 PT. **Pan Tadeusz** reż. W. Klemm — Duża Scena
Koriolan reż. Jadwiga Klata — Dom Machin
Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie — Duża Scena

21 SOB. **Koriolan** reż. Jadwiga Klata — Dom Machin

22 NDZ. **Kubuś fatalista i jego Pan** reż. P. Aigner — Duża Scena
spektakl gościnny Teatru im. Wandy Siemaszkowej z Rzeszowa w ramach projektu klasyka 3.0
Koriolan reż. Jadwiga Klata — Dom Machin
Myślnik. Jazz-fiolozofia-stand-up — MOS underground

25 ŚR. **Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty** reż. A. Duda-Gracz — Duża Scena

26 CZW. Masterclass – Klub Wyspiańskiego Silver — Duża Scena
Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty reż. A. Duda-Gracz — Duża Scena

27 PT. **Kraków narodowej sztuce, czyli tryumf miernoty** reż. A. Duda-Gracz — Duża Scena
Pani Bovary. Możliwa historia reż. G. Jakubowska Raczkowska — Dom Machin
PREMIERA **Jeszcze dziś będziesz ze mną w...** reż. M. Pakuła — Scena MOS

28 SOB. **Pani Bovary. Możliwa historia** reż. G. Jakubowska Raczkowska — Dom Machin
Jeszcze dziś będziesz ze mną w... reż. M. Pakuła — Scena MOS

29 NDZ. **Chory z urojenia** reż. Giovanni Pampiglione — Duża Scena
Pani Bovary. Możliwa historia reż. G. Jakubowska Raczkowska — Dom Machin
Jeszcze dziś będziesz ze mną w... reż. M. Pakuła — Scena MOS

30 PON. **Przywrócone Arcydzieła - „Łagodna"** reż. M. Treliński — Kino MOS

REPERTUAR **teatrwkrakowie.pl**

INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO
MAŁOPOLSKA
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

PARTNERZY TEATRU
BMW M-Cars Group
Bielenda GROUP

PATRONI MEDIALNI TEATRU
onet KULTURA
Radio Kraków
65 TVP3 KRAKÓW
TEATR DLA WSZYSTKICH

eprasa.pl 265b9fef30

WSPOMNIENIA

30.01.1941–3.11.2025

Dick Cheney

Amerykański polityk republikański, 46. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych w latach 2001–2009, a w 2002 r. i 2007 r. pełniący obowiązki prezydenta. Doczekał się unieśmiertelnienia w kinie: w grudniu 2018 r. odbyła się premiera filmu Adama McKaya „Vice", będącego fabularyzowaną biografią Cheneya. Zagrał go Christian Bale.

9.05.1969–27.11.2025

Agnieszka Maciąg

Modelka, pisarka, blogerka, aktorka, dziennikarka jak również piosenkarka. W latach 90. zdobyła sporą popularność, występując w teledyskach zespołu De Mono do sześciu piosenek: „Światła i kamery", „Ostatni pocałunek", „Znów jesteś ze mną", „Kamień i aksamit", „Druga w nocy", a także „Wszystko jest na sprzedaż".

28.02.1929–5.12.2025

Frank Owen Gehry

Kanadyjsko-amerykański architekt, jeden z głównych przedstawicieli dekonstruktywizmu. Budynki Gehry'ego mają cechy kolażu złożonego z brył i nieprzystających do siebie materiałów: tytanu, betonu czy kamienia. Zaprojektował m.in. Muzeum Guggenheima w Bilbao i tzw. tańczący dom w Pradze.

9.10.1949–12.12.2025

Magda Umer

Reżyserka, scenarzystka, aktorka, członkini Rady Polskiej Fundacji Muzycznej. ale przede wszystkim wykonawczyni z nurtu piosenki śpiewanej. W 1997 r., w ramach 34. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, wyreżyserowała pamiętny koncert „Zielono mi", przygotowany w hołdzie Agnieszce Osieckiej.

6.03.1947–14.12.2025

Rob Reiner

Amerykański aktor, reżyser i producent filmowy. Uznanie i nominację do Złotego Globu zdobył za najlepszy film dramatyczny „Pewna sprawa" (1985 r.) z Johnem Cusackiem. Ale sławę przyniosła mu komedia romantyczna „Kiedy Harry poznał Sally" (1989 r.), za którą był nominowany do dwóch Złotych Globów.

22.01.1943–20.12.2025

Michał Urbaniak

Muzyk jazzowy, kompozytor i aranżer, grający na skrzypcach i saksofonie. Mieszkając w Nowym Jorku grał z wieloma gwiazdami amerykańskiej sceny, m.in. z Weather Report, Freddiem Hubbardem, Elvinem Jonesem, Herbie Hancockiem, Chickiem Coreą, Milesem Davisem, George'm Bensonem i Billy'm Cobhamem.

4.03.1951–22.12.2025

Chris Rea

Brytyjski gitarzysta, piosenkarz i autor tekstów, obdarzony legendarnym szorstko-melancholijnym głosem. Niezwykle popularny na przełomie lat 80. i 90. Oblicza się, że w ciągu kariery sprzedał na całym świecie 30 mln egzemplarzy swoich płyt. Wiele z nich zdobyło status platynowych albo diamentowych.

28.09.1934–28.12.2025

Brigitte Bardot

Francuska modelka, piosenkarka i aktorka filmowa. Dzięki rolom w „I Bóg stworzył kobietę", „Helena Trojańska" czy „Pogarda" mianowano ją symbolem seksapilu przełomu lat 50. i 60. XX w. Była pierwszą kobietą „niehistoryczną", której twarz posłużyła za wzór dla podobizn Marianny, emblematu Republiki Francuskiej.

1.10.1938–3.01.2026

Andrzej Paczkowski

Historyk, naukowiec, wykładowca akademicki, autor polskiego rozdziału „Czarnej Księgi Komunizmu". Działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL, w III RP związany z Instytutem Pamięci Narodowej. Jeden z założycieli Archiwum Solidarności. Prywatnie alpinista, taternik, wieloletni prezes Polskiego Związku Alpinizmu.

14.04.1935–10.01.2026

Erich von Däniken

Szwajcarski pisarz i publicysta, autor wielu popularnych książek i teorii dotyczących wpływu istot pozaziemskich na życie i rozwój ludzkości. Szacuje się, że jego prace, m.in. „Rydwany bogów" czy „Dzień, w którym przybyli bogowie", wydano w łącznym nakładzie przekraczającym 60 mln egzemplarzy.

23.08.1939–8.02.2026

Edward Lubaszenko

Popularny aktor teatralny i filmowy, reżyser i pedagog, Zadebiutował w roli dociekliwego dziennikarza w dramacie „Ktokolwiek wie...", ale rozpoznawalność zapewniła mu rola doktora Romana Bognara w serialu „Układ krążenia". Zagrał w ponad 70 filmach, ponad 100 przedstawieniach teatralnych i ponad 80 spektaklach teatru TV.

26.08.1948–12.02.2026

Bożena Dykiel

Darzona niezwykłą sympatią rodaków aktorka teatralna i filmowa. Ogólnopolską rozpoznawalność przyniosły jej role m.in. Kasi w „Weselu", Mady Müller w „Ziemi obiecanej", Mieczysławy Aniołowej w serialu „Alternatywy 4" czy teatralna kreacja Goplany w „Balladynie" Słowackiego. W tej ostatniej jeździła po scenie motocyklem Honda.

5.01.1931–15.02.2026

Robert Duvall

Amerykański aktor charakterystyczny, laureat Oscara za pierwszoplanową rolę w filmie „Pod czułą kontrolą" z 1983 r. Ale w pamięci widzów zapisał się także, grając w „Ojcu chrzestnym", „Inwazji łowców ciał" i „Czasie apokalipsy". Kwestia z tego ostatniego filmu: „Kocham zapach napalmu o poranku" przeszła do historii kina.

10.03.1940–19.03.2026

Chuck Norris

Największy heros amerykańskiego kina, mistrz sztuk walki, sześciokrotny mistrz świata w karate. Jego największym sukcesem był serial telewizyjny „Strażnik Teksasu", w którym zagrał nieustraszonego Cordella Walkera. W 2010 r. otrzymał honorowy tytuł „Texas Ranger". Nadał mu go gubernator Teksasu Ricky Perry.

25.03.1932–29.03.2026

Wiesław Myśliwski

Pisarz, kojarzony z nurtem tzw. literatury chłopskiej. Jego najbardziej znane powieści to „Nagi sad" (1967 r.), w którym fabuła opowieści została zorganizowana wokół chłopskich doświadczeń, jakie dokonywały się na wsi w Polsce Ludowej; „Pałac" (1970 r.); „Kamień na kamieniu" (1984 r.) i „Widnokrąg" (1996 r.).

25.12.1930–30.03.2026

Jerzy Antoni Gebert

Lekarz, który przez ponad cztery dekady pracował jako radiowy dziennikarz sportowy gdańskiej rozgłośni Polskiego Radia. Był także autorem popularnych słuchowisk i reportaży społeczno-obyczajowych oraz pomysłodawcą biegu ulicznego Szlakiem Obrońców Wybrzeża na trasie: Westerplatte – Poczta Polska.

1.01.1977–10.04.2026

Jacek Magiera

Piłkarz, trener i działacz piłkarski. Był wychowankiem Rakowa Częstochowa, ale grał też w Legii i Cracovii. W 2025 r. objął stanowisko drugiego trenera reprezentacji. W życiu pozasportowym ukończył studia historyczne w Akademii im. Jana Długosza. Magistyerium napisał o heraldycznej emblematyce klubów piłkarskich.

9.05.1989–23.04.2026

Łukasz Litewka

Działacz społeczny i samorządowy, poseł na Sejm X kadencji z ramienia Nowej Lewicy. Został wybrany z ostatniego miejsca na liście. Zginął w wypadku drogowym w Dąbrowie Górniczej; został potrącony przez samochód podczas jazdy na rowerze. Jego tragiczna śmierć na chwilę zjednoczyła w kondolencjach polską scenę polityczną.

9.09.1947–25.04.2026

Andrzej Olechowski

Ekonomista i polityk: m.in. minister finansów w rządzie Jana Olszewskiego i minister spraw zagranicznych w rządzie Waldemara Pawlaka, współzałożyciel Platformy Obywatelskiej. W 2000 r. startował w wyborach prezydenckich, ale przegrał z Aleksandrem Kwaśniewskim. Startując ponownie w 2010 r. zrezygnował po pierwszej turze.

20.04.1941–3.05.2026

Józef Michalik

Hierarcha katolicki, przewodniczący Konferencji Episkopatu w latach 2004–2014. Reprezentant tzw. konserwatywnej linii w Episkopacie, ale w 2005 r., wraz z kard. Lubomyrem Huzarem, zwierzchnikiem Ukraińskiej Cerkwi greckokatolickiej, wydał list pasterski, w którym apelował do wiernych o wzajemne przebaczenie i pojednanie.

19.11.1938–6.05.2026

Ted Turner

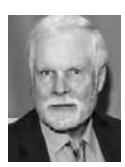

Amerykański przedsiębiorca, producent i filantrop, twórca koncernu medialnego Turner Broadcasting System, w skład którego wchodzi m.in. CNN. Zasłynął przekazaniemmiliarda dolarów na rzecz organizacji Narodów Zjednoczonych, zakładając w tym celu fundację United Nations Foundation.

29.04.1947–12.05.2026

Stanisława Celińska

Aktorka teatralna i filmowa, wokalistka i okazjonalnie artystka kabaretowa. Zagrała m.in. w „Krajobraz po bitwie" (1970 r.), „Na przełaj" (1972 r.) i „Nie ma róży bez ognia" (1974 r.). Sporą sympatię widzów zyskała rolą Agnieszki w dramacie „Noce i dnie" (1975 r.). Jako piosenkarka wielokrotnie brała udział na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej.

25.10.1945–14.05.2026

Krzysztof Piesiewicz

Był prawnikiem (m.in. oskarżycielem posiłkowym w procesie zabójców ks. Jerzego Popiełuszki), politykiem, senatorem II, IV, V, VI i VII kadencji, ale też scenarzystą filmowym. Napisał scenariusze do 17 filmów Krzysztofa Kieślowskiego, takich jak „Bez końca", „Dekalog", „Podwójne życie Weroniki" i „Trzy kolory".

11.11.1933–25.05.2026

Stanisław Janicki

Popularny dziennikarz, pisarz, krytyk filmowy i historyk kina. Kilka pokoleń Polaków oglądało jego audycję telewizyjną „W starym kinie", w której charakterystycznym niskim głosem przedstawiał klasykę kina retro. Był to najdłużej nadawany program filmowy w historii polskiej telewizji (istniał od 1967 do 1999 r.).

FOT. CC, POLSKAPRESS, CHRISTIAN BRINCOURT / STARFACE/STARFACE PHOTO /EAST NEWS, MARY EVANS/ALL FILM ARCHIVE/ORION PICTURES/EAST NEWS

eprasa.pl 265b9fef30

WSPOMNIENIA

7.11.1943–20.06.2026

Michael Byrne

Brytyjski aktor filmowy i telewizyjny, o którym mówiono z przekąsem, że idealnie pasują doń role niemieckich nazistów. Potwierdza to po części jego filmografia: wystąpił m.in. w roli Ernsta Vogela w filmie „Indiana Jones i Ostatnia Krucjata". Ostatnim jego występem był epizod w serialu „Doctors" w 2016 r.

6.03.1926–22.06.2026

Alan Greenspan

Amerykański ekonomista i polityk, wieloletni przewodniczący Rady Gubernatorów Fed, czyli Systemu Rezerwy Federalnej. Podczas sensacyjnego przesłuchania przed Kongresem w dniu 24 października 2008 r. Greenspan przyznał, że to m.in. jego błędy przyczyniły się do największego od lat kryzysu finansowego.

20.02.1993–4.07.2026

Grzegorz Miętus

Skoczek narciarski z Zakopanego, który 20 grudnia 2009 r. w estońskim Otepää po raz pierwszy wygrał zawody Pucharu Kontynentalnego. Swoją karierę skoczka zakończył w 2016 r., a w sezonie 2018/2019 pełnił funkcję asystenta trenera kadry juniorów reprezentacji Polski w skokach narciarskich.

8.06.1951–8.07.2026

Bonnie Tyler

Walijska piosenkarka pop-rockowa, której album album „Faster Than the Speed of Night" z 1983 r. zapewnił globalną sławę. Także później wylansowała sporo przebojów, m.in. „If You Were a Woman" z 1986 r. czy „A Rockin' Good Way" z roku 1987. Ten ostatni nagrała w duecie z popularnym w owym czasie Shakinem Stevensem.

12.03.1948–9.07.2026

Karol Stopa

Dziennikarz i komentator sportowy specjalizujący się w tenisie, stały komentator tenisa w polskojęzycznej wersji stacji Eurosport. Zanim został dziennikarzem, grał z powodzeniem w tenisa w klubie SKS Warszawianka. Organizował też zawody Grand Prix Warszawy Amatorów, których pierwszą edycję sam wygrał.

14.02.1951–20.07.2026

Kevin Keegan

Piłkarska legenda Wielkiej Brytanii, jeden z najskuteczniejszych napastników lat 70. Grał w Liverpoolu, Manchesterze City ale także w Hamburgerze SV. Z kolei w reprezentacji Anglii grał na Euro 1980 oraz na Mistrzostwach Świata 1982 r. Wychodził na boisko 63 razy i strzelił 21 goli. Doceniono go za to Orderem Imperium Brytyjskiego.

2.07.1939–30.07.2026

Iga Cembrzyńska

Aktorka, scenarzystka, reżyserka, kompozytorka i producentka filmowa. A także obdarzona sopranem koloraturowym piosenkarka. Rodacy znali ją jednak głównie z PRL-owskiego ekranu: zagrała m.in. w „Rękopisie znalezionym w Saragossie", „Jowicie", „Hydrozagadce", „Stawce większej niż życie", „Pełni" i „Gwiezdnym pyle".

25.07.1983–30.07.2026

Nirmal Purja

Nepalski himalaista, zdobywca tzw. korony Himalajów i Karakorum. Uczynił to w rekordowym czasie 189 dni. Został za ten wyczyn wpisany do Księgi rekordów Guinnessa w kategorii „Najszybsze wejście na wszystkie góry powyżej 8000 m" oraz dodatkowo w kategorii „Najszybszy czas wspinaczki na pierwszą piątkę ośmiotysięczników".

13.06.1957–4.06.2026

Andrzej Morozowski

Dziennikarz radiowy i telewizyjny, związany z TVN24. 26 września 2006 r., w programie „Teraz My Dogrywka", wraz z Tomaszem Sekielskim, ujawnił nagrania zrealizowane za pomocą ukrytej kamery i przy współpracy posłanki Samoobrony Renaty Beger. Jej rozmowy z politykami PiS zapoczątkowały tzw. aferę taśmową.

15.05.1954–15.08.2026

Jan Frycz

Jeden z najwszechstronniejszych aktorów polskich, odtwórca ponad 150 ról teatralnych oraz ponad 100 kreacji filmowych i telewizyjnych. Jego rola w serialu HBO „Ślepnąc od świateł" z 2018 r., gdzie wcielił się w Daria – gangstera starej daty – spotkała się z bardzo dobrym odbiorem krytyków i widzów.

31.01.1934–15.08.2026

Joanna Rawik

Piosenkarka, która szeroką popularność zdobyła swym niskim, charakterystycznym głosem w latach 60. Koncertowała, nagrywała płyty, audycje radiowe i programy telewizyjne. Brała też udział – za co później spotykała ją krytyka – w Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze i Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu.

7.04.1927–18.08.2026

Wanda Traczyk-Stawska

„Pączek", „Atma" – harcerka Szarych Szeregów, żołnierz AK, kombatantka powstania warszawskiego. W ostatnich latach angażowała się politycznie: np. podczas obchodów 79. rocznicy wybuchu powstania wygłosiła przemówienie, apelując o przestrzeganie Konstytucji RP i współpracę z Niemcami, na rzecz wsparcia Ukrainy.

26.07.1976–22.08.2026

Ignacy Karpowicz

Pisarz, poeta i tłumacz, autor głośnych tomów „Balladyny i romanse" z 2010 r. i „Sońka" z roku 2014. Wymieniany wśród najważniejszych prozaików polskich „pokolenia transformacji systemowej". Ostatnia jego powieść „Ludzie z nieba" z 2024 r. jest inspirowana historią lotników: pilota Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury.

1.12.1962–24.08.2026

Mirosław Różański

Wojskowy i polityk, gen. broni Wojska Polskiego, w latach 2015–2017 dowódca generalny rodzajów sił zbrojnych. Z kolei jako senator XI kadencji przewodniczył Komisji Obrony Narodowej, był także członkiem Komisji Spraw Zagranicznych. Mandat senatora sprawował do dnia swojej śmierci.

19.01.1946–25.08.2026

Dolly Parton

Słynna amerykańska piosenkarka muzyki country, kompozytorka, autorka tekstów, multiinstrumentalistka, producentka muzyczna, aktorka, pisarka, bizneswoman i działaczka społeczna. Zdobyła m.in. 11 nagród Grammy i była trzecią najczęściej nominowaną kobietą w historii tych wyróżnień, uzyskując 55 nominacji.

21.02.1937–28.08.2026

Harald V

Król Norwegii z dynastii Glücksburgów. Pierwszy władca urodzony na norweskiej ziemi od 567 lat. Był monarcą niezwykle liberalnym. W głośnym przemówieniu z 2016 r. zadeklarował, że „współcześni Norwegowie to osoby o różnych przekonaniach, orientacji seksualnej, a także imigranci żyjący w tym kraju".

16.12.1927–29.08.2026

Andrzej Wielowieyski

Prawnik, polityk i działacz katolicki, w czasie okupacji żołnierz Armii Krajowej, działacz opozycji demokratycznej w okresie PRL. Zakładał warszawski Klub Inteligencji Katolickiej, redagował miesięcznik „Więź", doradzał NSZZ „Solidarność" oraz uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Kawaler Orderu Orła Białego.

25.03.1934–2.09.2026

Gloria Marie Steinem

Amerykańska feministka tzw. II fali, dziennikarka, autorka manifestu „After Black Power, Women's Liberation". Zasłynęła w 1963 r. po publikacji reportażu „Opowieść króliczka", napisanego po zatrudnieniu się pod przykrywką w klubie Playboya. W latach 70. współtworzyła magazyn „Ms.", pierwsze pismo w USA wydawane przez kobiety.

11.08.1939–3.10.2026

Anatolij Kaszpirowski

Rosyjski psychiatra i psychoterapeuta, który zdobył sławę na polu tzw. medycyny niekonwencjonalnej, występując publicznie jako hipnotyzer. Jego seanse, ponoć leczące choroby i dolegliwości od raka i alkoholizmu po wypadanie włosów, emitowane były w Polsce, Niemczech, Czechach, na Węgrzech, a także w Izraelu.

13.10.1950–4.10.2026

Anastazja Pustelnik

Siostra zakonna ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości, autorka książek kulinarnych, publikująca jako siostra Anastazja. Napisała kilkanaście poczytnych książek z przepisami kulinarnymi, z których pierwszą były „103 ciasta siostry Anastazji". Oblicza się, że w 2017 r. łączny nakład jej sprzedanych książek sięgał 4 mln egzemplarzy.

15.04.1940–5.10.2026

Jeffrey Archer

Brytyjski autor wydawanych w setkach milionów powieści sensacyjnych. Napisał m.in. „Kaina i Abla" (1979 r.), „Kroniki rodziny Cliftonów", „Dziennik więzienny" i „Tajemnicę autoportretu". Nie stronił od polityki. Zasiadał w Izbie Gmin, a od września 1985 r. do października 1986 r. wiceprzewodniczył Partii Konserwatywnej.

18.11.1965–6.10.2026

Jacek Ziober

Piłkarz, wychowanek ŁKS Łódź, reprezentant Polski, brązowy medalista mistrzostw Europy w 1984 r., a po zakończeniu kariery trener. Statystyka podaje, że w reprezentacji rozegrał 46 spotkań i strzelił 8 bramek. Występował najczęściej na pozycji pomocnika lub napastnika. Został wybrany Piłkarzem Roku 1990 „Piłki Nożnej".

25.08.1933–21.10.2026

Tom Skerritt

Amerykański aktor telewizyjny i filmowy, któremu globalną sławę przyniosła rola szeryfa Jimma Brocka w serialu CBS z lat 90. „Gdzie diabeł mówi dobranoc". Wcześniej błysnął m.in. w 1979 r. jako charyzmatyczny kapitan statku kosmicznego Arthur Koblenz Dallas w „Obcym – ósmym pasażerze Nostromo" Ridleya Scotta.

6.02.1949–25.10.2026

Józef Lipień

Zapaśnik w stylu klasycznym, m.in. srebrny medalista z Moskwy (1980 r.), mistrz świata w Teheranie (1973 r.). Brat Kazimierza, także zapasnika. Podczas mistrzostw w 1973 r. obaj przeszli do annałów światowych zapasów, zdobywając dla Polski dwa złote medale. Józef w kategorii do 57 kg, a Kazimierz do 62 kg.

FOT. ZZ/LEE ROTH/STAR MAX/IPX/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS, CC, POLSKA PRESS

eprasa.pl 265b9fef30

POSTACIE NASZEGO MIASTA

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Pan Stanisław Bielański: Zegarmistrzowie chyba najbardziej zdają sobie sprawę z tego, jak czas upływa. Czas jest ulotną częścią naszego życia. Jest bezcenny, dlatego należy go dobrze wykorzystać

Zegar nie może kuleć

Mały zegarmistrzowski zakład w centrum Rzeszowa wypełniają „tik, tak" starych zegarów i niezwykłe opowieści pana Stanisława Bielańskiego. W zawodzie pracuje już 61 lat

Piotr Samolewicz

Stanisław Bielański swoją życiową przygodę z zegarmistrzostwem rozpoczął w wieku 13 lat. O rok wcześniej ukończył szkołę podstawową i nie mógł być przyjęty do zawodowej. Dlatego w 1964 roku poszedł do zegarmistrza Jana Konkela na przyuczenie do zawodu. Jego zakład mieścił się przy ul. Mickiewicza 1. W następnym roku mistrz zawarł umowę z młodym Stanisławem w Cechu Rzemiosł Różnych.

„Staszku, jak ty ze mną wytrzymałeś?"

– Uczeń miał za zadanie przyjść wcześnie rano, przed siódmą. Mistrz w tym czasie modlił się w kościele. Należało posprzątać zakład, przynieść wodę i napalić w piecu – wraca do tamtych czasów Stanisław Bielański. Mieszkał wówczas na Przybyszówce, budził się przed szóstą i na piechotę szedł do pracy.

Młody Stanisław pracował od godziny 7 do 17. Zapragnął dalej się kształcić i poszedł do szkoły zawodowej dla pracujących, czym bardzo zdenerwował mistrza. – Wściekł się. Idź do domu, nie przychodź już do mnie! – krzyczał, aż w mojej sprawie interweniował dyrektor szkoły, który tłumaczył mistrzowi, że jako 16-latek nie mogę tak dużo pracować.

Umówił się z mistrzem, że przed szkołą, do godziny 8, będzie sprzątał zakład, a po nauce będzie wracał do pracy. Gdy zdał egzamin na czeladnika usłyszał od mistrza: „Staszku, jak ty ze mną wytrzymałeś?".

Mistrz kilka lat spędził w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Przesiąkł tam obozowym rygorem. – Sprawdzał psychikę swoich uczniów, czy nadają się na zegarmistrza. Kilku uczniów przyszło po mnie, ale odeszli, bo nie wytrzymali presji. Może jego surowość wyszła mi na dobre? Zabierał mnie po pracy i odwoził motorem do domu, na dawną Przybyszówkę, bym nie chodził z kolegami po mieście, na rynek. Wysadzał przed domem i mówił: „Tylko nie wracaj do miasta". Pilnował, żebym nie zszedł na złą drogę.

Jako uczeń naprawiał m.in. stojące zegary znanych rzeszowskich lekarzy. – Taki zegar należało zanieść do doktora. Dobrze ustawić, by równo wychylało się wahadło, by równo było słychać „tik, tak". Czas musi być jednakowo odmierzany, jak w muzyce. Zegar nie może kuleć. Gdy jakiś zegar zepsuł się, to mistrz mnie wysyłał, bym najpierw zobaczył, co się z nim stało. Teraz jeździmy do klienta.

Rada Mieczysława Fogga

Po czterech latach Stanisław rozstał się z mistrzem. Pracował dwa lata u jubilera na ul. Żeromskiego, kilka lat był kierownikiem zakładu zegarmistrzowskiego przy salonie jubilerskim na ul. 3 Maja. Dyrekcja w Krakowie zgodziła się, by podjął zaocznie naukę w technikum ekonomicznym. W 1977 r. skończył szkołę z wyróżnieniem. Na studia już nie poszedł, bo powiększyła mu się rodzina.

– Gdy pracowałem na dawnej ul. Tkaczowa [obecna Sokoła – ps], przyszedł do mnie Mieczysław Fogg. Przyjechał do Rzeszowa z zespołem Baby Jagi. Spadł mu sekundnik. Poprawiłem go. Chciał mi zapłacić, ale nie przyjąłem pieniędzy. „Moja mama lubi pana utwory". Wyjął 10 złotych i powiedział do mnie, bym się szanował, bo to jest mój czas i wiedza.

W Jubilerze przy ul. 3 Maja prowadził serwis zegarków radzieckich i szwajcarskich. Wyjeżdżał na szkolenia do Szwajcarii i do byłego ZSRR. Wizyta w fabrykach marek Longines i Certina w Szwajcarii była szczególna. – Przeżyliśmy szok. Panowała w nich niesamowita czystość. Chodziliśmy w fartuszkach i w osłonach na butach, jak w szpitalu. Każdy kosz na śmieci miał wymienialny worek. Pokazywali nam, jak rozbierać zegarki, bo weszły wtedy nowe modele Longinesa i Certiny. Byłem zachwycony.

Potem pracował w zakładzie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, następnie na osiedlu Pułaskiego. W 1981 roku przeszedł do spółdzielczości pracy i pracował na ul. Grunwaldzkiej 1. W lokalu przy ul. Grunwaldzkiej 7 naprawia z kolegą zegarki od 25 lat. – Dzięki stwórcy – podkreśla.

Tajemnica zegarka

Zawód zegarmistrza jest ciężki. Pracuje się, siedząc w jednej wymuszonej pozycji po kilka godzin, co negatywnie wpływa na kręgosłup.

– Gdy prostuję włos, nie wolno wstawać z krzesła nawet dwie godziny. Wyprostować taki włos jest nie lada sztuką. Nie każdy to potrafi, nawet zegarmistrzowie, którzy zamiast go prostować, wymieniają na nowy. Włos ma 15 cm, trzeba go równo zwinąć w krążek. Nauczyłem mnie tego mistrz. Nieraz wydawało mi się, że już to potrafię, że go dobrze wyprostowałem, a mistrz pincetą rozciągał włos i kazał mi jeszcze raz prostować.

Włos układa się spiralnie, trzeba go wyrównać w poziomie i odległości między nim. Jest w każdym mechanicznym zegarku, osobistym i budziku. Jest to bardzo cienka, elastyczna sprężynka (dziś robiona ze stopów metali lub krzemu), która współpracuje z kołem balansowym jako układ regulacyjny. Włos jest przymocowany wewnętrznym końcem do ośki (wałka) koła balansu, a zewnętrznym do korpusu mechanizmu. Kiedy koło balansowe wychyla się w jedną stronę, włos zwija się lub rozwija, gromadząc energię, a następnie sprężynuje z powrotem.

– Trzeba mieć dużo cierpliwości, zdolności manualne i czucie w palcach. Te kółeczka – pan Stanisław pokazuje serce budzika, który naprawia – mają bardzo cienkie końcówki. Łatwo je złamać.

Zegarmistrz przypomina medytującego zakonnika. Siedzi prawie w bezruchu. Wykonuje misterną naprawę, której nikt nie może zakłócić. Odmawia swoją modlitwą na cześć ludzkiej pracy i ludzkiego geniuszu, który wymyślił precyzyjny mechanizm do odmierzania czasu. – A wie pan, że wiele książek o zegarach napisali właśnie mnisi? – zauważa pan Stanisław.

Rewolucja cyfrowa zrobiła swoje. Ludzie zaczęli zastępować mechaniczne zegarki telefonami komórkowymi, smartwatchami, elektronicznymi. Technologia na jakiś czas ograniczyła liczbę klientów. Teraz zegarki mechaniczne wracają do mody, coraz więcej produkuje się ich na świecie. Ludzie chętnie je kupują, bo one żyją.

Pan Stanisław nie waha się powiedzieć, że mają duszę. – Przychodzą do nas często starsze panie. Przynoszą do naprawy głośno chodzące budziki. Gdy one chodzą, to słyszą, jakby ktoś był w ich domu. I życzą sobie ich naprawy, by było słychać takie „ciach, ciach". Gdy się naprawia zegarek, to chodzi o jego duszę.

Młodzi ludzie przynoszą zegarki wygrzebane z szuflad babć i dziadków. Traktują je jak najcenniejszą pamiątkę. Przynoszą nawet stuletnie kieszonkowe, na łańcuszkach. – Nieraz młody człowiek mówi, że jako dziecko zachodził do nas z tatą. Rodzą się wtedy miłe wspomnienia.

Mechanizmy zegarków ręcznych tworzą wielki kosmos. W latach 70. w Polsce było kilkanaście modeli zegarków, radzieckich i szwajcarskich. Teraz jest ich około 200. Prawie każdy różni się zamkniętą w kopercie mechaniką. – Gdy rozkładam nieznany sobie zegarek, to robię zdjęcie poszczególnych elementów, by zapamiętać jego budowę, by nie siedzieć godzinami nad jego złożeniem.

Cały czas ma dużo pracy. – Ludzie przywożą z zagranicy zegarki, do których nie ma części. W Danii czy Norwegii nie ma zegarmistrzów i Polacy, którzy tam pracują, przywożą je do nas. Także polskie firmy sprowadzają takie zegarki.

Najdroższy zegarek, jak naprawiał, kosztował 100 tys. zł. Bardzo wysokiej klasy szwajcarski zegarek na złotej bransolecie. Należał do klienta z Ukrainy. – 20 lata temu. Podczas naprawy towarzyszył mi trochę strach, żeby na tarczy nie zostawić jakiegoś śladu, odcisku palca – opowiada.

W zakładzie przy ul. Grunwaldzkiej słychać dyskretną melodię starych, wiszących zegarów, przywiezionych ze świata. Inne śmiertelnie milczą. Czekają na swój czas, gdy pan Stanisław zaopiekuje się nimi. Dorobi albo kupi brakującą część na giełdzie staroci i je ożywi.

Pan Stanisław nigdy nie żałował, że wybrał ten zawód. Pracuje w nim już 61 lat. Pytam się, czym jest dla niego czas. – Jest bezcenny, należy go dobrze wykorzystać. Wiem, ile sekunda trwa, ile minuta, ile godzina. Gdy pracuję nad zegarem, widzę, jak kotwiczka przepuszcza koło minutowe po jednym ząbku. Często reguluję zegarki, ich główne balanse czasu przyspieszam dwie,trzy minuty albo cofam. Od siły tego włosa – pan Stanisław pokazuje mechanizm – zależy, czy zegarek chodzi punktualnie. Zegarmistrzowie chyba najbardziej zdają sobie z tego sprawę, jak czas upływa.

Sam na ręku nosi elektroniczny zegarek, by – według niego – dobrze regulować te mechaniczne.

©℗

eprasa.pl 265b9fef30

WOKÓŁ NAS

Urodziny z marihuaną. Pobita Wiktoria trafiła do domu dziecka

Mamo!!! - płakała w nocy dwuletnia Wiktoria. Młodą matkę tylko tym denerwowała, bo ona za ścianą miała imprezę urodzinową. Byli goście, alkohol i marihuana. Wtedy dziecko było bite - ustaliły prokuratura i sąd w Toruniu.

Małgorzata Oberlan

Wtorek, 20 października 2026 roku, Sąd Rejonowy w Toruniu. Młoda matka, Agnieszka W. słyszy wyrok. Za spowodowanie lekkiego uszczerbku na zdrowiu u swojej córeczki i naruszenie jej nietykalności cielesnej skazana zostaje na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

- Nie zgadzamy się zarówno z karą, którą postrzegamy jako rażąco łagodną oraz ze zmianą kwalifikacji prawnej na łagodniejszą. Sąd uznał, że zachowanie oskarżonej nie wypełnia znamion znęcania, a jedynie uszczerbku na zdrowiu i naruszenia nietykalności. Wyrok zdecydowanie oceniamy jako niesłuszny - podkreśla prokurator Joanna Becińska, kierująca Prokuraturą Rejonową Toruń Wschód.

Wiadomo od razu, że będą apelacje. Na ile lat za kraty pójdzie młoda matka - czas pokaże. Prokuratura żądała dla niej kary 3 lat i 8 miesięcy więzienia. Na razie Agnieszka W. jest na wolności, bo z aresztu wypuszczono ją po pół roku od pobicia - taka była decyzja sądu, przekonanego argumentami obrońcy.

A co dzieje się dziś z pobitą rok temu Wiktorią? Sprawdziliśmy. Nie są to wesołe informacje.

Biała po twarzy i po głowie, bo płacz córeczki przeszkadzał w imprezie

Zacznijmy jednak od tego, co się wydarzyło krytycznej nocy z 18 na 19 października 2025 roku. Blok na Jakubskim Przedmieściu w Toruniu. Porządne osiedle. To tutaj rozgrywał się dramat dwuletniej Wiktorii - dziewczynki wychowywanej przez 24-letnią toruniankę.

Jak nietrudno policzyć, Agnieszka W. została matką mając lat 22. Z ojcem dziecka jej się nie ułożyło, ale, jak przekazuje prokuratura, uznał córkę, nosi jego nazwisko. Dobrowolnie płacił też alimenty. Agnieszka natomiast pracowała - wtedy do dziecka przychodziła opiekunka.

Do roli rodzica jednak nie dojrzała.

Krytycznej nocy Torunianka świętowała swoje urodziny. Byli goście, alkohol i marihuana. I była za ścianą domagająca się uwagi matki dwuletnia Wiktoria. Płakała, wzywała mamę, czym tylko ją denerwowała. Jak ustaliła Prokuratora Rejonowa Toruń-Wschód i potwierdził w procesie sąd, Agnieszka W. wtedy biła córeczkę. Śledczym zeznała potem, że tak chciała dziecko „uciszyć".

- Dokonała uszkodzenia ciała małoletniej córki w ten sposób, że kilkukrotnie uderzyła dziecko ręką po prawym i lewym pośladku, po głowie, po obu stronach twarzy, a także szarpnęła za lewą rękę. W wyniku tego pokrzywdzona dziewczynka doznała obrażeń ciała w postaci m.in. licznych zasinień, zadrapań na twarzy, licznych zasinień na twarzy z wybroczynami, nadżerkami, głównie na lewym policzku i skroni, i pod prawym okiem, rozległych zasinień barwy sino-fioletowo-czerwonej na obu pośladkach, a także mocnego zaczerwienienia ucha prawego z zasinieniem wewnątrz - wylicza prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka toruńskiej prokuratury.

Sąd babci wnuczki nie powierzył

To opiekunka następnego dnia (19 października ub.r.) stanęła na wysokości zadania. - Widząc obrażenia u dziecka, wymusiła na Agnieszce W. udanie się z nim do szpitala dziecięcego na Skarpie, szantażując wręcz, że jeśli tego nie uczyni, to wezwie policję. Dzięki temu dziewczynka otrzymała pomoc medyczną.

To lecznica zawiadomiła o podejrzeniu pobicia i znęcania się nad dziewczynką organy ścigania - relacjonowała nam prokurator rejonowa Joanna Becińska.

W szpitalu Wiktoria przebywała dłużej, niż było to konieczne, ze względu na jej stan zdrowia. Mogłaby już zostać wypisana, ale nie miała dokąd wrócić. A konkretnie: liczono, że sąd wskaże rodzinę zastępczą dla malutkiej dziewczynki i nie trafi ona do instytucjonalnej placówki opiekuńczej. Tak się jednak nie stało.

- Wiktoria nadal przebywa w Rodzinnym Domu Dziecka (niespokrewnionym). To ta sama placówka, do której dziewczynka trafiła od razu w ramach zabezpieczenia, po wypisie ze szpitala - informuje prokurator Becińska.

Umieszczenie na dłużej w tym miejscu dziewczynki to wynik decyzji sądu rodzinnego w Toruniu. 20 kwietnia br. rozstrzygnął o losach dziecka. Po pierwsze, pozbawił władzy rodzicielskiej jej rodziców - Agnieszkę W. i Dawida A. Po drugie, umieścił we wspomnianym RDD.

Starania babci Wiktorii - matki jej ojca - o to, by wnuczka trafiła do niej jako rodziny zastępczej, trwały od samego początku. Spełzły na niczym. - Sąd nie uwzględnił tego wniosku - przekazuje nam prokurator.

3 lata kontra uniewinnienie

Prokuratura oskarżyła Agnieszkę W. nie tylko o jednorazowe pobicie córeczki, ale też znęcania się nad nią przed krytyczną nocą. Następować miało ono głównie przez zaniedbywanie podstawowych potrzeb dziecka, o czym zeznali śledczym świadkowie.

20 października br., jak piszemy na wstępie, Sąd Rejonowy w Toruniu ogłosił wyrok. Złagodził kwalifikację prawną czynu: znęcanie wykluczył, a uznał Agnieszkę W. za winną spowodowania uszczerbku na zdrowiu córki i naruszenia jej nietykalności. Do tego jeszcze - udzielania marihuany.

Kara łączna dla młodej matki to 8 miesięcy bezwzględnego więzienia i 1 000 zł wpłaty na Fundusz Sprawiedliwości. Sąd orzekł też zakaz zbliżania się na odległość mniejszą niż 100 metrów oraz kontaktowania się (z wyłączeniem kontaktów ustanowionych przez sąd w innych postępowaniach) na okres 8 lat oraz kwotę 5 000 zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na rzecz córki.

Wyrok jest nieprawomocny i już wiadomo, że najprawdopodobniej będą apelacje. I to obu stron! Ich żądania bowiem były i są krajnie różne, czego dowodem były ostateczne wnioski wygłoszone podczas mów kończących proces.

- Prokuratura wnosiła o wymierzenie kary łącznej 3 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności. Natomiast oskarżona i jej obrońca - adwokat Ewa Kumin-Orzechowska, wnosiły o uniewinnienie od pierwszego czynu (znęcanie się i uszkodzenie dziecka - red.) i łagodny wymiar kary odnośnie drugiego czynu - przekazuje „Nowościom" sędzia Jędrzej Czerwiński, prezes Sądu Rejonowego w Toruniu. Dodając, że obie strony procesowe wniosły o wydanie uzasadnienia wyroku na piśmie. A to, jak wiadomo, zazwyczaj jest zapowiedzią planowanej apelacji.

Czy i ile lat zatem Agnieszka W. przesiedzi za kratami, dopiero się okaże. Jej losy rozstrzygną się najprawdopodobniej dopiero w drugiej instancji, w Sądzie Okręgowym.

Młodzi rodzice i ich dzieci. Skala przemocy w Polsce przeraża

Przypadków znęcania się nad dziećmi przez rodziców, w tym przez młode matki, przybywa. W kraju doniesienia o podobnych dramatach pojawiają się regularnie. Minionej zimy PAP informował: „11-miesięczna dziewczynka została przyjęta do Dolnośląskiego Szpitala Specjalistycznego im. T. Marciniaka we Wrocławiu w sobotę. Przywiozła ją jej 20-letnia matka, mieszkanka powiatu dzierżoniowskiego. Lekarzy zaniepokoiły obrażenia na ciele dziecka i powiadomili policję. Kobieta i jej 27-letni konkubent, który nie jest ojcem dziecka, zostali zatrzymani".

Nieco później wyrok usłyszała 19-letnia zaledwie matka Julia W. z Radzynia Chełmińskiego w Kujawsko-Pomorskiem. Za znęcanie się nad synkiem skazana została na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 5 lat próby (to okres maksymalny), dozór kuratora, zobowiązanie do podjęcia pracy zarobkowej oraz zakaz jakiegokolwiek kontaktowania się i zbliżania do syna Brajana na okres 5 lat. Zaniedbywała go i biła praktycznie od urodzenia.

To tylko promil zjawiska. Z policyjnych statystyk wynika, że w Polsce wręcz lawinowo rośnie liczba małoletnich, u których występuje prawdopodobieństwo, że są ofiarami przemocy domowej. W 2022 roku było ich 10 982, rok później - 17 039, a w 2024 roku aż 25 723; to właśnie w tym roku weszła w życie „Ustawa Kamilka (luty 2024).

Wzrost liczby zgłoszeń niepokoi, ale - paradoksalnie - świadczy też o lepszym funkcjonowaniu systemu ochrony dzieci, choć nadal istnieje tzw. ciemna liczba. Częściej reagują też szkoły, służba zdrowia, pracownicy socjalni.

FOT.COLAGE POLSKA RESS

Otoczenie jest coraz bardziej wrażliwe na płacz dziecka za ścianą, klapsy wymierzane na ulicy, siniaki

eprasa.pl 265b9fef30

GWIAZDA TYGODNIA

Natalia Grosiak: Jestem świadoma siebie i wiem, w którą stronę chcę iść

„Tamtej dziewczyny już nie ma" – deklaruje swoim debiutanckim albumem. I rzeczywiście: to zapis rewolucji w jej życiu prywatnym i zawodowym. Nam opowiada, co sprawiło, że zdecydowała się tak radykalnie odciąć od przeszłości i zacząć wszystko na nowo

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Natalia Grosiak: Jestem w procesie przemiany i uwalniania się od schematów, które mnie niszczyły. A to stąd, że jestem w psychoterapii. Każdy z nas chce poczuć szczęście i spokój, chce doznać harmonii

Paweł Gzyl

Masz za sobą niemal 25 lat muzycznej kariery w zespole Mikromusic. Jesteś zadowolona z tego, co osiągnęliście przez ten czas?

Oczywiście. Osiągnęłam z Mikromusic ogromny sukces, o jakim zawsze marzyłam. To był cel, do którego w życiu dążyłam. Jesteśmy zespołem z cudowną historią. Trochę nam się ostatnio skład zmniejszył i jest nas teraz pięć osób na scenie. To świetni muzycy i świetni ludzie. Moja druga rodzina.

Co cię skusiło, żeby po tylu latach spędzonych w zespole nagrać solowy album?

Śpiewanie w zespole dla osoby, która jest tak niezależna, jak ja, wymaga wielu kompromisów. Zespół to wspólne podejmowanie decyzji i wspólne branie odpowiedzialności za to, co się tworzy. Mam potrzebę wyrażenia się poza Mikromusic, co wcale nie oznacza, że nie chcę już robić nic nowego z kolegami. Działając solo, tylko rozszerzam spektrum swojej aktywności.

Pierwszy raz mówiłaś, że zaczynasz zbierać piosenki na swoją solową płytę ponad dziesięć lat temu...

I wyobraź sobie, że prawie wszystkie te utwory weszły do repertuaru Mikromusic. Żeby to się zmieniło, musiałam spotkać na swej drodze Lessmana, który trzy lata temu, kiedy zaczynaliśmy wspólną przygodę, dopiero startował jako producent. Po drodze uczyliśmy się siebie nawzajem,nie wiedziałam jeszcze, co to będzie za płyta, ale wiedziałam, że chcę ją zrobić właśnie z nim. Powoli doszliśmy do tego, jak ma wyglądać ten mój solowy debiut, potrzebowaliśmy jednak na to tego trzyletniego procesu. W międzyczasie postanowiłam spróbować, jak to jest pracować z Andrzejem Smolikiem i Archie Schevsky'm.

Przez ostatnie 25 lat pisałaś piosenki w Mikromusic z jednym człowiekiem – Dawidem Korbaczyńskim. Trudno ci było otworzyć się na pracę z innymi twórcami?

Nie. Bardzo mi się spodobało sprawdzanie, jak to jest tworzyć piosenki z kimś innym. Bo każdy pracuje inaczej, każdy ma inną energię. Jest to więc cudowne doświadczenie, bardzo otwierające oczy, inspirujące i dodające mi wiedzy, którą mogę wykorzystać oczywiście na forum Mikromusic. Powstała zaskakująco spójna płyta, fajnie balansująca pop i rock. Jak ci się udało to uzyskać?

Jakiś rok temu, kiedy jeszcze nie miałam piosenek zrobionych ze Smolikiem i z Archie Schevsky'm, ustaliłam z Lessmanem brzmieniowy trop, którym chcemy podążać. Postanowiliśmy, że będzie dużo gitar i że będzie akustyczne. Kiedy spotykałam się potem z Archie i Andrzejem, to opowiedziałam im o tych założeniach, dlatego oni też trzymali się mojej wizji. W efekcie to tak spójnie brzmi.

Piosenki z płyty są bardzo melodyjne, choćby „Odłóż telefon" czy „Teraz mam serce". To też było wasze założenie?

W Mikromusic trudno o przebojowość. Pilnuje tego Dawid, który, jakby mógł, to by robił tylko bardzo trudne płyty. Zresztą stare Mikromusic jest bardzo jazzowe, dużo tam różnych solówek. Dopiero od albumu „Piękny koniec" weszliśmy na tereny art popu. Na swoim wydawnictwie mogłam wreszcie wypłynąć na szersze wody, bo bardzo lubię nowoczesny i melodyjny pop. Mogłam się więc wyżyć po swojemu.

Tym razem bierzesz pełną odpowiedzialność za płytę na siebie. Jakie to uczucie?

Super, tym bardziej że jestem bardzo zadowolona z tej płyty. Nie ma tu żadnej „kompromisowej" piosenki, bo komuś się podoba, a mnie nie za bardzo. Tak zdarzało się w Mikromusic, co kończyło się potem tym, że nie chciałam śpiewać tych utworów na koncertach i była stracona energia. Tutaj jestem w stu procentach pewna co do każdej piosenki, że chcę, aby była na płycie. I podpisuję się pod każdą bez żadnych wątpliwości.

W tekstach rozliczasz się ze swą przeszłością, głosząc już tytułem albumu, że „Tamtej dziewczyny już nie ma". Co sprawiło, że odcinasz grubą kreską to, co było?

Kiedy zadajesz to pytanie, przypominam sobie wspomnianą płytę „Piękny koniec" Mikromusic. To był taki moment, kiedy w zespole zaczęliśmy inaczej pisać piosenki. W efekcie powstały popowe nagrania, w tym nasz wielki przebój „Takiego chłopaka". Zaczął się wówczas nowy rozdział w biografii Mikromusic. I tutaj jest podobnie. Wydaje mi się, że w naszym życiu są różne rozdziały, bo jest ono ciągłą drogą i procesem. W moim życiu zawodowym i prywatnym zadziało się ostatnio tyle rzeczy, że trzeba było to ogarnąć i zdefiniować od nowa. Dlatego ta płyta kończy pewien etap i zaczyna nowy. Tak to się symbolicznie łączy. Jestem inną osobą niż 3-4 lata temu: przede wszystkim jestem bardzo świadoma siebie, swoich potrzeb i wiem, w którą stronę chcę iść.

A jaka była ta dziewczyna, której już nie ma?

To była dziewczyna, która często przekraczała swoje granice i pozwalała przekraczać je innym. Która nie wiedziała, jak zadbać o siebie, bo nie znała swoich potrzeb. Dziewczyna przepracowana, bardzo zestresowana, z wieloma ciężarami na sobie. Czyli osoba w bardzo rozległym trybie przetrwania.

Na czym polega ta moc terapii w twoim przypadku?

Moc terapii polega na tym, że w jej wyniku zaczynamy siebie lubić, akceptować siebie i traktować się dobrze. A kiedy nastąpi ten przełomowy moment, w którym zaczynamy siebie akceptować, to szybko rozlewa się też na innych. Od razu poprawiają się nasze relacje z dziećmi, z partnerem, z rodzicami, z całym światem. Bo kiedy masz miłość do siebie, zaczynasz inaczej postrzegać innych. Gdy ktoś na ciebie krzyczy i widzisz, że jest u niego dużo złości, to ty już wiesz, że to nie jest złość na ciebie i problem nie tkwi w tobie, tylko w tej osobie. Dowiesz się tego jednak tylko wtedy, kiedy przejdziesz proces terapii i dowiesz się, że kiedyś i ty byłeś dla otoczenia takim kaktusem. Kiedy jest się w zgodzie z sobą, zupełnie inaczej podchodzi się do świata.

Przyznam szczerze: nie mam dobrych doświadczeń w tej kwestii. Dwa razy zaczynałem terapię i za każdym razem bez spodziewanych efektów. Ty nie miałaś takich problemów?

Ja też miałam kilka nieudanych prób. Jedną wręcz wyjątkowo nieudaną z bardzo przemocową terapeutką. Spotkałam ją około trzydziestego roku życia i uważam, że zrobiła mi więcej krzywdy niż pożytku. Szkoda, że tak się stało, bo gdyby wtedy zrobiła mi porządek w głowie, to szybciej przestałabym być „tą dziewczyną, której nie ma". Poruszyłeś więc tutaj bardzo słuszną kwestię. Najlepiej udać się do terapeuty czy terapeutki z polecenia.
To są osoby, które się nie reklamują, tylko ciężko pracują z pacjentami. Różne są też nurty w terapii – akurat moja aktualna terapeutka pracuje w nurcie humanistycznym, co bardzo mi odpowiada. Jeśli czujesz po trzecim lub po piątym spotkaniu, że nie możesz się otworzyć i nie ufasz

eprasa.pl 265b9fef30

tej osobie, że coś tu nie gra, to uważam, iż trzeba odpuścić i szukać dalej. Znalezienie odpowiedniego terapeuty jest więc bardzo ważne. Tym bardziej że świat wypluwa teraz wiele osób po byle jakich kursach, które próbują pracować z ludźmi. I trzeba uważać, żeby ktoś nie zrobił ci krzywdy. Uważam, że zawód terapeuty powinien być ustawowo uregulowany. Każdy terapeuta powinien być po studiach, mieć doświadczenie i superwizje. Ja kilka razy trafiłam źle i w końcu dopiero z polecenia mojej znajomej udało mi się znaleźć terapeutkę, z którą pracuję już kilka lat. Jakiś czas temu skończyłam terapię, potem wracałam na nią kilka razy, kiedy przychodziły duże kryzysy w moim życiu. Teraz jestem w terapii podtrzymującej. To właśnie konkretnie ta osoba pomogła mi się podnieść i zrobić ze sobą porządek.

Nie jest tajemnicą, że rozstałaś się z mężem, bo o tym są utwory z tej płyty. Trudno takie traumatyczne doświadczenie przełożyć na piosenki?

Ja się reguluję przez piosenki, mogłam więc w ten sposób wyrzucić z siebie różne frustracje. Teraz te piosenki pomagają wielu dziewczynom. Ale też chłopakom, bo ostatnio po koncercie przyszedł do mnie słuchacz i powiedział, że jest na takim samym etapie, jak ja, i te utwory go wzmacniają. Odbywa się więc u mnie regulacja emocji przez piosenki. Wszystkie utwory Natalii Grosiak i Mikromusic opowiadają o kolejnych etapach mojego życia. Napisałam mnóstwo piosenek o moim związku w ciągu tych ostatnich dwudziestu lat i jest to piękny zapis uczuć i przeżyć. Trzeba się nim cieszyć, ale iść dalej.

„Ostatnia piosenka o tobie" to intymny list pożegnalny do partnera. „Za chwilę nie będzie już nas" – śpiewasz tam. Dużo łez wylałaś, pisząc ten tekst?

Żałoba po związku to oczywiście są łzy. Te piosenki były wyrzucaniem z siebie tych emocji. Udało mi się je zabutelkować i teraz puszczam te butelki w świat. A ja zaczynam nowy etap życia.

W piosence „Gdyby ktoś pytał" deklarujesz, że już nie potrzebujesz nikogo, kto da ci szczęście, bo znajdujesz je w sobie. Dzisiaj bycie żoną nie stanowi już o wartości kobiety?

Bardzo zmieniły się nam czasy. Niby w Polsce nie było takiego typowo amerykańskiego modelu rodziny, w którym mąż pracuje, a żona siedzi w domu i wychowuje dzieci, bo przecież komunizm wsadził kobiety na traktory już w latach 40. Stąd większość kobiet była i jest u nas kobietami pracującymi. W moim domu rodzinnym był jednak taki model, że wychowywali nas oboje rodzice. Mój tata mył okna, zajmował się nami, woził nas do przedszkola, uczył jeździć na rowerze, chodził z nami na basem. To było naturalne, że mama i tata są partnerami. Okazuje się jednak, że taki model był i jest ewenementem. Najczęściej pracują oboje rodzice, a dziećmi zajmuje się tylko żona. Dlatego wiele dziewczyn w moim wieku jest wykończonych. One pracują zawodowo, a do tego ogarniają logistycznie wszystko, co związane z dziećmi i domem. W efekcie są tak przemęczone nadmiarem obowiązków, że wreszcie się buntują. Chodzą na terapie, uczestniczą w kursach, czytają książki i zwracają się do swoim mężów z żądaniem zmiany modelu rodziny na bardziej partnerski. Tymczasem panowie nie są na to gotowi – im jest dobrze tak jak jest. Dlatego kobiety się z nimi rozstają i mamy coraz więcej rozwodów.

Terapie pomagają ludziom odnaleźć szczęście w sobie, ale chęć znalezienia kogoś bliskiego sercu jest chyba naturalna dla każdego z nas i nie da się jej stłumić.

To prawda: jesteśmy zwierzętami stadnymi. Ale przecież to, że kobieta nie ma partnera, nie znaczy, że nie ma innych relacji. Ma rodzinę, przyjaciół, znajomych. W idealnym świecie wszyscy jesteśmy sparowani i mamy związki, w których jest czułość, bliskość, szacunek i partnerstwo.

Tego wszyscy szukamy i do tego wszyscy dążymy. W sytuacji, w której jednak nie jesteśmy w stanie tego osiągnąć, bo duża część mężczyzn nie potrafi przejść na partnerski model rodziny, rodzą się frustracje. Ponieważ kobietom zaczyna być lepiej samym, pojawia się kryzys rodziny. Panie odnajdują bliskość wśród przyjaciółek, w kręgach kobiet, dostają to w relacjach funkcjonujących poza rodziną.

Ja życzę całemu światu, żebyśmy się jak najlepiej dogadywali, żebyśmy odpowiadali na swoje potrzeby, szanowali się nawzajem. Ale wiem, że niestety nie zawsze tak się dzieje.

Masz dwie córki, które są nastolatkami. Ja twoja przemiana wpłynęła na relację z nimi?

Nastolatki to cały czas dzieci. Ten okres jest jednak dla nich bardzo trudny. Z jednej strony biologia każe im w naturalny sposób odcinać pępowinę łączącą je z rodzicami, a z drugiej jeszcze bardzo tych rodziców potrzebują. Funkcjonują więc w dużym rozdarciu, między przyciąganiem i odpychaniem. I rodzice muszą sobie z tym poradzić. Ja przygotowywałam się na ten nastoletni czas moich córek, czytając mnóstwo książek na ten temat. (śmiech) Mnie bardzo pomogły poradniki duńskiego terapeuty Jespera Juula – i polecam, aby czytać je, kiedy dzieci mają zaledwie pięć lat. Wtedy będziemy gotowi na to, co nasz czeka, gdy będą miały tych lat trzynaście. Bo bardzo ważne jest, by mieć dla dziecka wielki szacunek, słuchać go, towarzyszyć mu i nie oceniać. Zabieranie się za układanie takiej relacji, kiedy dziecko ma już trzynaście lat, to już za późno. Bardzo ciężko wtedy odrobić emocjonalne zaległości. Nie można więc tego przegapić.

REKLAMA 0011602594

GRAND Jerzy Malarczyk
Kamieniarstwo
TRADYCJA OD 1995 ROKU

NAGROBKI | GROBOWCE | PIWNICE
LITERNICTWO | WYKOŃCZENIE WNĘTRZ

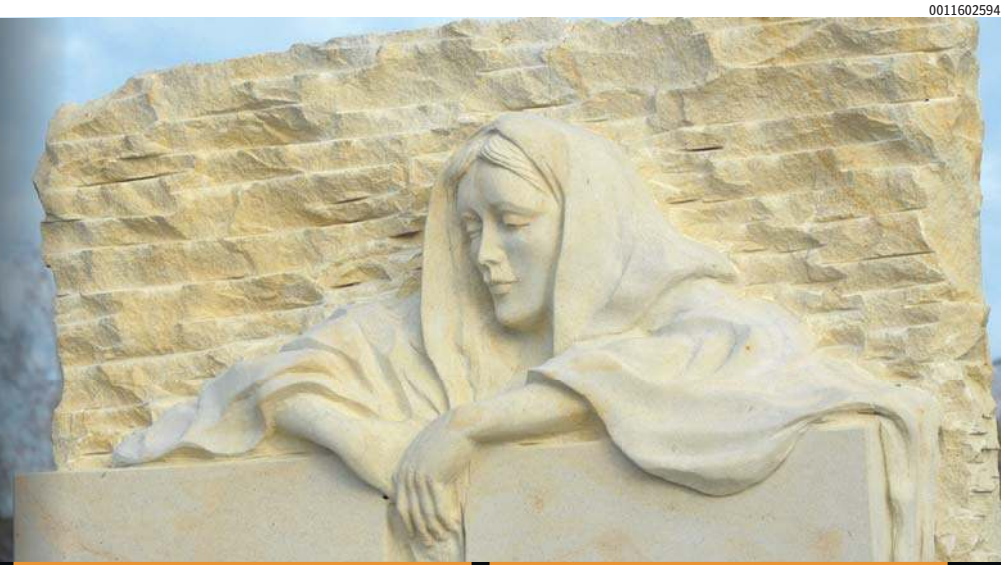

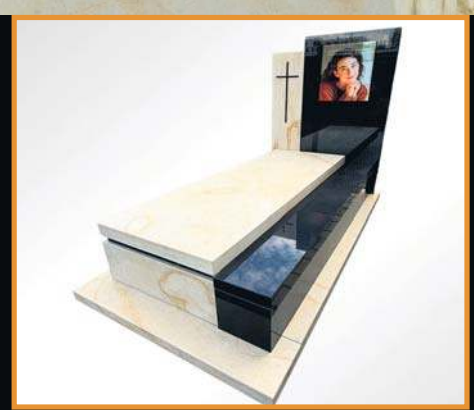

Ekspozycja nagrobkowa:
ul. Strzelców, Kraków

Siedziba Firmy:
Sławkowice 141,
Wieliczka

12 250 66 01
609 102 580

grandkam.pl

ZESKANUJ
I POZNAJ
NASZĄ OFERTĘ

eprasa.pl 265b9fef30

Ryszard Tadeusiewicz
profesor AGH

Jadąc odwiedzić zmarłych, starajmy się dojechać żywi

W niedzielę przypada święto, które jedni nazywają Dniem Zmarłych, inni dniem Wszystkich Świętych, a w wierzeniach przedchrześcijańskich w Polsce odpowiadała temu uroczystość określana jako Dziady. Jakkolwiek by tego święta nie nazwać – jest to ważny dzień, w którym przywołujemy pamięć tych wszystkich, których już z nami nie ma, i na dowód, że wciąż o nich pamiętamy – wyruszamy na cmentarze, gdzie porządkujemy i zdobimy ich groby, zapalając przy tym znicze, ponieważ myślami jesteśmy nadal z nimi. Szczęściarze mogą się w tym celu ograniczyć do odwiedzin pobliskiego cmentarza w tej samej miejscowości, ewentualnie korzystając z usług komunikacji miejskiej, która w wielu miastach oferuje dodatkowe linie komunikacyjne wiodące właśnie w okolice cmentarzy.

Jesteśmy jednak narodem ruchliwym i wiele osób zamieszkuje obecnie w miastach odległych od tych, w których pochowali swoich najbliższych – więc przed świętem Wszystkich Świętych ogromna liczba Polaków wsiada w samochody i jedzie do mniej lub bardziej odległych miejscowości. To ładnie, że jesteśmy gotowi do takich poświęceń, ale wzmożony ruch samochodowy na naszych - i tak najczęściej mocno obciążonych - drogach powoduje, że w okolicy dnia Wszystkich Świętych może zdarzyć się więcej niż przeciętnie wypadków.

Na szczęście jest ich z roku na rok coraz mniej. W roku ubiegłym w okresie 3 dni poprzedzających Wszystkich Świętych w samo święto i w okresie dwóch dni po święcie zdarzyły się 334 wypadki. To dużo, ale to o 130 mniej niż rok wcześniej (w 2024 roku). Wypadki te spowodowały śmierć 31 osób. To wielka tragedia dla rodzin tych nieszczęsnych osób, ale to o 10 ofiar śmiertelnych mniej, niż rok wcześniej. W wypadkach w 2025 roku ranne były 373 osoby, ale to o 164 osoby mniej, niż rok wcześniej,

Po co przytaczam te liczby?

Żeby gorąco zaapelować do wszystkich Czytelników i do osób, którym Czytelnicy mogą przekazać ten apel:

Nie pogorszmy tego korzystnego trendu!

Jest coraz lepiej. Jeździmy coraz lepszymi i bezpieczniejszymi samochodami. Mamy coraz lepsze drogi. Kierujący pojazdami potrafią jechać ostrożniej i rozważniej, nawet jeśli inni użytkownicy dróg popełniają błędy. Niech statystyka, jaką opublikuje policja drogowa po 1 listopada 2026 roku, będzie znacznie korzystniejsza niż ta z poprzedniego roku. Niech wpisze się w tendencję spadkową, jaką obserwujemy już od kilku lat.

Niech statystyka, jaką opublikuje policja drogowa po 1 listopada 2026 roku, będzie znacznie korzystniejsza niż ta z poprzedniego roku

RYSZARD TADEUSIEWICZ
profesor AGH

Wspomnę, że największą liczbę wypadków zanotowano w 1997 roku. Było ich dokładnie 66586, podczas gdy samochodów zarejestrowanych w tym czasie było w Polsce niespełna 12 milionów. Jak pisałem wyżej, w zeszłym roku zdarzyły się 334 wypadki. Pawie 200 razy mniej, chociaż samochodów osobowych jeździ obecnie 23 miliony, a wraz z innymi pojazdami (ciężarówkami, autobusami, traktorami) na polskich drogach jest prawie 25 milionów pojazdów.

Pojazdów dwa razy więcej – a wypadków dwieście razy mniej!

Nie pogorszmy tego korzystnego trendu. Niech dzień Wszystkich Świętych, który obchodzić będziemy pojutrze, będzie dniem smutnej zadumy nad tymi, których już z nami nie ma, ale też radości z obecności tych wszystkich, którzy bezpiecznie do nas dotarli.

Cieszmy się z rodzinnych spotkań, starajmy się okazać naszym bliskim prawdziwą staropolską gościnność. Niech po powrocie z cmentarza, a przed powrotną jazdę czeka na każdego ciepły posiłek. Jednak pamiętając o czekającej przyjezdnych drodze powrotnej, nie nadużywajmy alkoholu. Jeden wskaźnik policyjnych notowań stale się bowiem pogarsza: W 2025 roku policja w okolicy Wszystkich Świętych zatrzymała 1906 nietrzeźwych kierowców. Rok wcześniej było ich też wielu, ale prawie o dwustu mniej: 1717.

Nie dążmy do ustanowienia w tej dziedzinie kolejnego rekordu!

HUMOR

– Poszliśmy do chińskiej restauracji, a w menu było danie o nazwie „Smok pływający po morzu". Zamówiliśmy...
– I co?
– Przynieśli rosół z pływającą w nim cebulą!

●

Rozmowa małżonków.
– Kochanie, kiedy umrę, dostaniesz cały mój majątek: jacht, rezydencje, gotówkę....
– Kochanie, możesz mi to wszystko teraz przekazać, a wtedy nie będziesz musiał umierać.

●

Rowerzysta zderzył się z krową. Na miejscu zjawił się policjant.
– No to komu mam wypisać mandacik?
Na to krowa:
– Muuuu!

●

Pacjent pyta lekarza:
– Dlaczego to leczenie jest takie drogie?
– Żebym miał jak zapłacić prawnikowi, jeśli pan umrze, a pańscy krewni mnie pozwą.

●

– Ja się pytam, kiedy mi wypłacicie odszkodowanie?!
– Aaaa, to zależy w czym szanowny pan chce je dostać. W dolarach czy w złotówkach?
– A co to ma za znaczenie?
– Bo jak w dolarach, to nie dostaniesz pan ani centa, a jak w złotówkach, to ani grosza.

●

Znajomy napisał, że nie da rady jednak dzisiaj wpaść. Idę więc do żony, by jej o tym powiedzieć.
– Kochanie...
– Nie teraz. Nie widzisz, że sprzątam, bo goście przyjdą!
– OK, to powiem ci później...

●

Sędzia na sprawie rozwodowej:
– Czy pani potwierdza, że chce pani rozwodu?
– Tak!
– A pan też chce rozwodu?
– Tak!
– Nie rozumiem. Skoro są państwo tacy zgodni, to czemu chcą się państwo rozwieść?

NASZE SMAKI

FOT. VIOLETTA GRZELKA

Sernik dyniowy

Składniki na małą tortownicę 21 cm:
1/2 kg białego sera półtłustego
2-3 łyżki śmietany 18%
1/4 kostki masła
1/2 kubka cukru
2 łyżki kaszy manny
1/2 opakowania cukru waniliowego
2 jaja
1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
20 dag dyni, tu dynia hokkaido
1-2 łyżki skórki pomarańczowej
1-2 łyżeczki masła lub oleju kokosowego
cukier puder do posypania

Nagrzać piekarnik do 175 stopni. Dynię przekroić, wybrać nasiona i pokroić ok. 20 dag w drobną kosteczkę. Dyni hokkaido nie trzeba obierać ze skórki. Rozgrzać na patelni odrobinę oleju lub masła i podsmażyć dynię ok. 5 minut, aż zrobi się miękka. W razie potrzeby podlać odrobiną wody, aby się nie przypaliła. Na koniec posypać 1-2 łyżeczkami cukru, dorzucić skórkę pomarańczową, wymieszać i odstawić. Ser, masło, jaja, śmietanę, cukier, cukier wanilinowy, proszek do pieczenia i kaszę mannę wrzucić do dużej, głębokiej miski i zmiksować na jednolitą masę. Ciasto powinno mieć konsystencję gęstej śmietany. Na koniec dodać dynię i wymieszać.
Piec w 175 stopniach, w papilotce lub tortownicy natłuszczonej i wysypanej bułką tartą 45-60 minut. Sernik po upieczeniu na chwilę zostawić w otworzonym, wyłączonym piekarniku, aby mniej opadł. Po wystygnięciu posypać cukrem pudrem.
Przepis Violetty Grzelki

HISTORIA/RELIGIA

Sunnici kontra szyici: 1400 lat konfliktu

Krwawa wojna iracko-irańska, która wybuchła 22 września 1980 r. i trwała do sierpnia 1988 r., jest dowodem na poparcie tezy, że sunnici i szyici – dwa główne odłamy islamu – trwają w niekończącym się sporze. John McHugo, autor „Sunnitów i szyitów. Dziejów sporu", choć próbuje to twierdzenie niuansować, ostatecznie przyznaje, że ten konflikt jest nierozwiązywalny.

Prorok nie zostawił instrukcji

W wojnie Iranu z Iranem liczba ofiar sięgnęła miliona. Bito się niczym na frontach Wielkiej Wojny – Irak stosował nawet gazy bojowe (m.in. w Halabdży w 1988 r.).

Zasadne wydaje się zatem pytanie, jak się cały ten religijny spór zaczął. McHugo, jak przystało na solidnego brytyjskiego historyka, zaczyna od roku 632. To wtedy, tuż po śmierci proroka Mahometa, w elitach islamskich wybuchł konflikt o to, kto powinien zostać nowym przywódcą – kalifem rodzącej się społeczności muzułmańskiej – ummy.

Trudność polegała na tym, że prorok nie pozostawił wyraźnych instrukcji dotyczących swojego następcy, co doprowadziło do natychmiastowego podziału politycznego, który z czasem przekształcił się w głęboki rozłam religijny.

Pojawia się kalif Ali

McHugo pisze: „Jedną ze stron tego konfliktu przedstawia się dziś zazwyczaj jako ludzi przekonanych, że muzułmanie powinni wybrać na swojego przywódcę człowieka (...) z żyjących jeszcze tzw. Towarzyszy Proroka. Po drugie, musiał on pochodzić z plemienia Kurajszytów, do którego należał sam Mahomet .(...) A strona przeciwna? Często mówi się, że składała się ze zwolenników poglądu, że godne przywództwo może zapewnić tylko potomek Proroka: w chwili śmierci był to jego stryjeczny brat Ali (...)".

2 miliardy sunnitów

Ali ostatecznie został czwartym kalifem, ale dopiero w 656 roku, po zamordowaniu kalifa Usmana. Jego rządy przypadły na czas pierwszej wojny domowej – fitny. Wydarzeniem, które przypieczętowało podział, była bitwa pod Karbalą w 680 r.

I tak to trwa. Na świecie żyje dziś około 2 mld muzułmanów. Zdecydowaną większość stanowią sunnici (85-90 proc. globalnej społeczności). Reszta to szyici żyjący głównie w Iraku, Iranie, Bahrajnie i Azerbejdżanie. Czy kiedyś oba skrzydła islamu się pogodzą? Nawet McHugo nie jest w tej kwestii optymistą.
Lucjan Strzyga

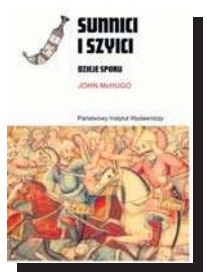

John McHugo, „Sunnici i szyici. Dzieje sporu", wyd. PIW, Warszawa 2026, cena 75 zł

eprasa.pl 265b9fef30

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja przyniesie korzyści. Horoskop dzienny stanowczo radzi zaufać swojej intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna rozmowa pomoże rozwiązać stary problem. Horoskop na dziś sugeruje znaleźć czas na relaks.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi ci humor. Horoskop dzienny na piątek wróży, że sprawy nabiorą tempa.

Byk (20.04 - 20.05)
Dziś emocje podpowiedzą właściwą drogę. Horoskop dzienny sugeruje, by okazywać czułość bliskim.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie życzliwe osoby. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie bać się zmian.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pomoże ci osiągnąć cel. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by nie wymagać od siebie zbyt wiele.

Lew (23.07 - 22.08)
Gwiazdy sprzyjają rozmowom. Horoskop dzienny mówi, że jeśli postawisz na harmonię, miła niespodzianka poprawi ci nastrój.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi zachować spokój. Odkryjesz dzięki temu szansę, której nie dostrzegasz.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed tobą dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na piątek sugeruje odważnie realizować plany, lecz pamiętać o potrzebach innych.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny radzi nie ignorować uczuć, bo szczera rozmowa wzmocni ważną relację.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nietypowy pomysł może odmienić twoje plany. Horoskop na dziś radzi słuchać siebie i nie bać się pokazać swojej oryginalności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś warto zwolnić i wsłuchać się w serce. Horoskop dzienny na piątek wróży, że ciepły gest bliskiej osoby doda ci energii.

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Krzysztof Ibisz

Zaliczył tąpnięcie przy dziecku

Jakiś czas temu spekulowano w plotkarskich mediach, że słynny prezenter rozstał się ze swoją żoną Joanną. Para gorliwie temu zaprzeczała – i faktycznie nie doszło do rozwodu. Teraz w rozmowie z serwisem MamaDu małżonkowie przyznali, że faktycznie przeszli trudne chwile. – Mieliśmy ogromne tąpnięcie przy pierwszym dziecku. No, strasznie zawaliliśmy, jeżeli chodzi o nasze sprawy związkowe – powiedział Krzysztof. – Ale przy drugim też – dodała Joanna. Ratunkiem okazała się oczywiście, jak zwykle w takich przypadkach, wizyta u terapeuty. Pierwsza sesja okazała się być dla pary poważnym szokiem. – Szliśmy na terapię w cudownych nastrojach, mieliśmy supertydzień. Siadaliśmy i nagle ja dostawałem od Asi takie informacje, że mi się wydawało, że siedzi obok mnie inny człowiek – przyznał prezenter.

Filip Chajzer

Życzenia za pieniądze to nie prostytucja?

Ostatnio zrobiło się głośno, że celebryta wraz z żoną nagrywają fanom życzenia za pieniądze. Wieść o tym dotarła do Kazika Staszewskiego. – Właśnie ze zgrozą dowiedziałem się, że jakaś para zaproponowała taką usługę, że za pieniądze będzie składać życzenia. To jest prostytucja przecież – powiedział w internecie. Chajzer od razu zareagował na nagranie, tłumacząc, że to nic nowego. Przywołał polski serwis Twój Bohater, gdzie odpłatne nagrania tworzą m.in. Krzysztof Skiba, Jerzy Kryszak czy Joanna Kurowska, i amerykański serwis Cameo, w którym życzenia od Mike'a Tysona lub Snoop Dogga potrafią kosztować 5000 dolarów. „Na fali gigantycznej popularności, którą właśnie razem z żoną przeżywamy, dostawaliśmy setki próśb o życzenia dziennie. Poświęcamy na to pokaźną ilość czasu. Tak samo jak panu Kazikowi fani płacą za czas na koncercie" – odpisał Chajzer piosenkarzowi.

Kinga Rusin

Płaci coraz więcej za zakupy w Polsce

Celebrytka rzadko bywa w kraju, kiedy więc zjechała nad Wisłę, aby pojawić się na Telekamerach 2026, ustawiła się do niej kolejka dziennikarzy. Reporter serwisu Plotek spytał Rusin o kwestie galopująco rosnących cen w Polsce. – Jest bardzo drogo. Za każdym razem, jak wracam do Polski, zawsze robię sobie takie podstawowe zakupy. Zawsze to samo kupuję – chleb, jogurt, trochę warzyw i za każdym razem, jak jestem, to płacę za te same zakupy więcej, więc widać, że te ceny są wyższe – odpowiedziała celebrytka. Szybko jednak zmieniła temat i stwierdziła: Ale żeby też nie marudzić: Warszawa wygląda spektakularnie. Naprawdę, cudze chwalicie, swego nie znacie. Jest tak czysto, jest tak pięknie wszystko zrobione. Jest tak cudownie zrobiona ta zieleń, taka nieprzypadkowa.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Marcela Leszczak przyznała otwarcie, że pracowała przez lata nad emocjami podczas terapii

Marcela Leszcza

Przez lata pracowała nad emocjami

Ugodowy rozwód modelki i Michała Koterskiego okazał się być wyjątkowo kulturalny. Podczas wizyty w sądzie para wymieniła ze sobą uprzejme uśmiechy i uściski, a potem każde poszło w swoją stronę. Dwa tygodnie po rozprawie Leszczak odsłoniła nieco kulisy rozwodu w kilku wpisach w internecie. „Zgodne rozstanie nie oznacza, że rozstanie było łatwe. To, że dwoje ludzi podejmuje decyzję o zakończeniu związku, nie sprawia, że znikają ból czy emocje" – obwieściła. I dodała: „Dostaję też mnóstwo wiadomości z pytaniami, jak nam się to udało. Nie przypisuję całej zasługi sobie ani nie twierdzę, że znam receptę na spokojne rozstanie. Wiem jednak, ile pracy włożyłam w siebie i w to, żeby rozwód jak najmniej odbił się na naszym synu i na nas samych. Od lat korzystam z terapii, a przez 5,5 roku byłam na farmakoterapii. To były lata pracy nad emocjami i trudnymi decyzjami" – podsumowała.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

ZAMIENIĘ mieszkanie 3-pokojowe w Zabrzu 70 m^2, z balkonem na mniejsze w Nowym Sączu. Tel. 500-558-100.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZ_OPERATOR. Tel. 669025229

KONSERWATORÓW na budynki mieszkalne elektrycy hydraulicy ślusarze. 795 187 949.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

Akryle, protezy, nylony, szkielety, mosty. Boh. Września 1, 12/645-93-33.

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Jesienne pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach.
Tel: 41/378-19-48, 696958319
www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Turystyka

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Czytaj tak, jak lubisz
dziennikpolski24.pl
DZIENNIK POLSKI

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

REKLAMA 0011580879

EKODORADCA PRZYPOMINA!
Jeśli jesteś Mieszkańcem Gminy Skawina i posiadasz kocioł 3 lub 4 klasy, nie zwlekaj i złóż wniosek o dotację najpóźniej do końca 2026 roku!
Uwaga! Od 1 stycznia 2030 na terenie Gminy Skawina będzie obowiązywał całkowity zakaz spalania węgla!
Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach realizacji projektu pn.: „Ekodoradcy w Gminie Skawina dla wsparcia mieszkańców w działaniach dla poprawy jakości powietrza" FEMP.02.05-IZ.00-0006/23.
Fundusze Europejskie dla Małopolski | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | MAŁOPOLSKA

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m^2, powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

eprasa.pl 265b9fef30

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY DOBCZYCE

0011605133

Dobczycki zamek zyska nowe oblicze.

Trwa największa rozbudowa w jego współczesnej historii

Historyczna warownia w Dobczycach przechodzi ważne zmiany. Od sierpnia trwają tu intensywne prace budowlane, które mają nie tylko poprawić stan techniczny zabytku, ale także zwiększyć jego funkcjonalność i atrakcyjność turystyczną. Wartość inwestycji przekracza 4,4 mln zł, a większość kosztów pokryją środki europejskie.

Zamek w Dobczycach od lat stanowi jeden z najważniejszych symboli miasta i ważny punkt na turystycznej mapie regionu. Jego historyczne mury przypominają o przeszłości, przyciągając mieszkańców oraz gości zainteresowanych lokalnym dziedzictwem. Teraz obiekt czeka kolejny etap rozwoju. Realizowana inwestycja jest największą rozbudową zamku w jego współczesnej historii.

Przedsięwzięcie obejmuje kompleksową przebudowę i modernizację wybranych części warowni. Głównym założeniem jest zabezpieczenie zabytku, a zarazem dostosowanie go do współczesnych potrzeb. Dzięki zaplanowanym pracom zamek ma stać się miejscem jeszcze bardziej przyjaznym dla zwiedzających, a jego przestrzeń zyska nowe możliwości wykorzystania.

Nowe przestrzenie i zmiany w architekturze

Jednym z ważniejszych elementów inwestycji będzie przebudowa pomieszczenia Sali Historycznej. Zaplanowano nadbudowę jego ścian oraz likwidację dotychczasowego zadaszenia z blachy falistej. W jego miejsce powstaną nowe attyki i dach pogrążony, pokryty zielenią. Rozwiązanie to ma pozwolić na harmonijne połączenie nowych elementów z historyczną architekturą zamku.

Zmiany obejmą również zamek dolny. Powstanie tam nowoczesne zaplecze sanitarne przeznaczone dla turystów, pracowników oraz osób z niepełnosprawnościami. Zaplanowano także pomieszczenie gospodarcze. To ważny krok w kierunku poprawy komfortu zwiedzania i dostosowania infrastruktury do potrzeb różnych grup odwiedzających.

Kolejne prace prowadzone będą w skrzydle północnym. Przewidziano podwyższenie jego murów oraz budowę pomieszczenia ekspozycyjnego nad Salą Władysława Kowalskiego. W ramach tego etapu wykonana zostanie również attyka i przebudowany dach. Podwyższone zostaną także mury bramy wjazdowej, przy której powstanie dodatkowe pomieszczenie użytkowe.

Zaplanowane działania pozwolą lepiej wykorzystać przestrzeń obiektu, a nowe pomieszczenie ekspozycyjne stworzy dodatkowe możliwości prezentowania dziedzictwa historycznego. Jednocześnie istotne pozostaje zachowanie charakteru zabytkowej warowni i odpowiednie wpisanie nowych rozwiązań w jej architekturę.

Ponad 4,4 mln zł na rozwój dziedzictwa

Wartość całej inwestycji wynosi dokładnie 4 499 917,42 zł. Aż 3 599 933,94 zł, czyli 80 proc. tej kwoty, stanowi dofinansowanie z Programu Interreg Polska-Słowacja 2021-2027. Pozostałe koszty zostaną pokryte z budżetu Gminy Dobczyce.

Prace są częścią projektu „Średniowieczne twierdze we współczesnym świetle", realizowanego w ramach Programu Interreg Polska-Słowacja 2021-2027, Priorytet 3. Twórcze i atrakcyjne turystycznie pogranicze, Cel szczegółowy 3.1: wzmocnienie roli kultury i zrównoważonej turystyki w rozwoju gospodarczym, włączeniu społecznym i innowacjach społecznych. Partnerem Gminy Dobczyce w realizacji tego projektu jest Orawski Zamek.

Inwestycja z myślą o przyszłości

Modernizacja dobczyckiego zamku to przedsięwzięcie, które łączy troskę o przeszłość z myśleniem o przyszłości. Odpowiednie zabezpieczenie zabytkowej substancji, poprawa infrastruktury i przygotowanie nowych przestrzeni użytkowych mają znaczenie zarówno dla codziennego funkcjonowania obiektu, jak i dla jego dalszego rozwoju turystycznego.

Dla mieszkańców Dobczyc zamek jest ważnym elementem lokalnej tożsamości, a dla odwiedzających – miejscem pozwalającym poznać historię regionu. Realizowane prace dają szansę, by ta wyjątkowa przestrzeń mogła jeszcze lepiej pełnić swoją rolę – podsumowuje burmistrz Dobczyc Tomasz Suś.

Interreg Współfinansowany przez UNIĘ EUROPEJSKĄ
Polska – Słowacja

REKLAMA

0011605583

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków, al. Słowackiego 20
AB-V.6740.7.25.2026.**SP**

OBWIESZCZENIE
STAROSTY KRAKOWSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację drogi

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311),

zawiadamia się,

że w dniu **13.07.2026 r.** na żądanie Inwestora: **Zarząd Powiatu Krakowskiego, al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków,** działającego przez Pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania, projektu architektoniczno-budowlanego i wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.:

„Rozbudowa odcinka drogi powiatowej nr 2173K ul. Skawińska oraz rozbudowa skrzyżowania z drogą powiatową nr 2172K w miejscowości Mogilany i Chorowice – odcinek 1 polegająca na:

- Rozbudowie/budowie/przebudowie jezdni drogi powiatowej nr 2173K ul. Skawińskiej oraz rozbudowie skrzyżowania z drogą powiatową 2172K – nawierzchnia bitumiczna,
- Budowie drogi dla pieszych - kostka betonowa,
- Budowie/przebudowie pobocza drogowego,
- Budowie urządzeń wyposażenia technicznego drogi powiatowej:
- Budowa kanalizacji deszczowej (studnie, wpusty, wyloty) – cały zakres opracowania
- Przebudowie zjazdów zwykłych,
- Budowie przejść dla pieszych przez drogi powiatowe,
- Budowie kanału technologicznego,
- Budowie sieci oświetlenia ulicznego,
- Przebudowie istniejących sieci uzbrojenia terenu kolidujących z projektowaną inwestycją:
- Przebudowie i zabezpieczeniu sieci telekomunikacyjnej,
- Przebudowie i zabezpieczeniu sieci elektroenergetycznej,
- Przebudowie sieci wodociągowej;
- Zabezpieczeniu sieci kanalizacji sanitarnej;
- Przebudowie drogi gminnej nr 600658K,
- Rozbiórce ogrodzeń,
- Wycinka drzew;
- Przebudowie skarp o pochyleniu 1:1.5.

na działkach:

m. Chorowice 78/2 (**78/3**, 78/4), 427/24 (**427/28**, *427/29*), 427/25 (**427/30**, *427/31*), 428/2 (**428/3**, 428/4), 441/5 (**441/10**, *441/11*), 441/8 (**441/12**, *441/13*), 441/9 (**441/14**, *441/15*), 442/3 (**442/5**, *442/6*), 442/4 (**442/7**, *442/8*), 443 (**443/3**, 443/4), 444 (**444/1**, 444/2), **442/1,**

m. Kulerzów 164 (**164/2**, 164/3), 165/1 (**165/6**, *165/7*), 166 (**166/1**, *166/2*), *163/3*, *163/2,*

m. Mogilany 26 (**26/3**, 26/4), 27/2 (**27/3**, *27/4*), 28/6 (**28/14**, 28/15), 28/11 (**28/18**, *28/19*), 28/13 (**28/16**, *28/17*), 301/1 (**301/16**, *301/17*), 304/2 (**304/13**, *304/14*), 300 (**300/1**, 300/2), **27/1**, **28/12**, **28/10**, *31/5, 31/2, 302/1, 302/2, 303/8, 303/2, 307/413, 307/412, 307/414,*

Legenda:

- działki bez nawiasu - stan istniejący,
- (działki w nawiasach) - stan po podziale,
- **działki pogrubione** - działki przeznaczone pod drogę,
- działki podkreślone - działki pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
- *działki pochylone* - działki objęte obowiązkiem podlegającym czasowemu ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Tut. organ wyjaśnia się, że informacje dotyczące inwestycji można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu 12 397 94 18 u osoby prowadzącej sprawę w dniach: poniedziałek-piątek 8:00 – 14:30.

Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie elektronicznej (za pośrednictwem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego) lub papierowej (za pośrednictwem poczty) lub osobiście na dziennik podawczy tut. urzędu.

Zawiadamia się również, że Starosta Krakowski na podstawie art. 11i ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* i art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – *Prawo budowlane* wydał postanowienie z dnia 26.10.2026 r., znak: AB-V.6740.7.25.2026.SP, nakładające na Wnioskodawcę obowiązek usunięcia nieprawidłowości w dokumentacji projektowej w ww. sprawie.

eprasa.pl 265b9fef30

MATERIAŁ INFORMACYJNY AGENCJI RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI ROLNICTWA. MAŁOPOLSKI ODDZIAŁ REGIONALNY

0011603894

Formy wsparcia dla rolników.

ARiMR zachęca do składania wniosków

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny

Rekompensaty za straty spowodowane przez niekorzystne zjawiska pogodowe, pomoc po rekordowych upałach oraz wsparcie dla hodowców trzody chlewnej – to cztery formy pomocy finansowane z budżetu krajowego, o które rolnicy mogą ubiegać się do 16 listopada 2026 r. Zachęcamy gospodarzy do sprawdzenia warunków i skorzystania z dostępnych środków. Wnioski przyjmowane są wyłącznie przez Portal Rolnika.

FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK POLSKA PRESS

FOT. GRZEGORZ DEMBINSKI ARCHIWUM POLSKA PRESS

Rolnicy, którzy w tym roku zmagali się ze skutkami gwałtownych zjawisk pogodowych, a także producenci utrzymujący lochy lub inwestujący w rozwój hodowli trzody chlewnej, mają możliwość uzyskania dodatkowego wsparcia finansowego.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi cztery nabory, które mogą pomóc w złagodzeniu strat i poprawie sytuacji ekonomicznej gospodarstw. – Zachęcam wszystkich rolników, którzy spełniają warunki poszczególnych programów, aby nie zwlekali z przygotowaniem i złożeniem wniosków. To konkretna pomoc, która może wesprzeć gospodarstwa w odbudowie produkcji po trudnym sezonie, a hodowcom trzody chlewnej ułatwić utrzymanie i rozwój stad – podkreśla Michał Chwastek, Dyrektor Małopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR.

Pomoc dla gospodarstw poszkodowanych przez pogodę

Jedna z form wsparcia skierowana jest do producentów rolnych, których uprawy ucierpiały w 2026 r. wskutek przymrozków wiosennych, gradu, deszczu nawalnego lub huraganu. Podstawowym warunkiem uzyskania pomocy jest wykazanie strat przekraczających 30 proc. średniej rocznej produkcji roślinnej w gospodarstwie.

Wysokość dofinansowania zależy od skali zniszczeń. **Rolnicy mogą otrzymać**:
3000 zł na hektar – jeżeli straty wyniosły co najmniej 70 proc. plonu;
2000 zł na hektar – przy stratach wynoszących od 50 proc. do poniżej 70 proc. plonu; 1000 zł na hektar – gdy straty wyniosły od 30 proc. do poniżej 50 proc. plonu.

Pomoc nie przysługuje do powierzchni upraw, do których producent rolny wnioskował o udzielenie pomocy dla rolników poszkodowanych przez czerwcowe upały oraz do powierzchni upraw drzew i krzewów owocowych.

Należy pamiętać, że obowiązują również szczegółowe wyłączenia dotyczące powierzchni upraw objętych pomocą. Przed złożeniem dokumentów warto dokładnie sprawdzić, czy gospodarstwo spełnia wszystkie wymagania programu.

Wsparcie dla hodowców trzody chlewnej

Dwie kolejne formy pomocy dotyczą producentów utrzymujących świnie. **Pierwsza** skierowana jest do rolników, którzy w 2026 r. zakupili loszki hodowlane w wieku do 12 miesięcy. Zwierzęta muszą posiadać świadectwo zootechniczne i pochodzić ze stad objętych oceną wartości użytkowej świń. Dofinansowanie wynosi **2000 zł** do każdej zakupionej loszki. Pieniądze wypłacane są w dwóch ratach: pierwsza po złożeniu wniosku, a druga po upływie ośmiu miesięcy od dnia jego złożenia. To rozwiązanie, które może pomóc hodowcom w odnowie stada i planowaniu dalszego rozwoju produkcji.

Druga forma wsparcia obejmuje producentów utrzymujących lochy. Rolnicy mogą otrzymać 1000 zł do każdej oznakowanej lochy, pod warunkiem, że zgłoszenie jej oznakowania kolczykiem z indywidualnym numerem identyfikacyjnym zostało wprowadzone do systemu identyfikacji i rejestracji zwierząt najpóźniej w dniu składania wniosku. Wystarczy, że producent zgłosił oznakowanie co najmniej jednej lochy, aby móc ubiegać się o pomoc, o ile spełnia pozostałe wymagania.

Nie warto odkładać wniosku na ostatnią chwilę

Wszystkie cztery nabory prowadzone są w tym samym terminie – **od 22 października do 16 listopada 2026 r.** Wnioski można składać wyłącznie za pośrednictwem Portalu Rolnika. Oznacza to, że zainteresowani powinni odpowiednio wcześnie przygotować niezbędne informacje i dokumenty, a w razie wątpliwości zapoznać się z warunkami konkretnego programu.

– Każde gospodarstwo ma inną sytuację, dlatego zachęcam, by dokładnie przeanalizować dostępne możliwości. Wsparcie może dotyczyć zarówno szkód w uprawach, jak i produkcji zwierzęcej. Proszę nie czekać do ostatniego dnia naboru. Warto już teraz sprawdzić, czy przysługuje nam pomoc i dopełnić formalności – apeluje dyrektor.

Dla wielu gospodarstw dodatkowe środki mogą mieć realne znaczenie w utrzymaniu płynności finansowej, odtworzeniu potencjału produkcyjnego i dalszym prowadzeniu działalności. Warto więc wykorzystać dostępne możliwości i sprawdzić, która z czterech form pomocy odpowiada sytuacji danego gospodarstwa.

Najważniejsze informacje w skrócie:

Termin naboru: 22 października – 16 listopada 2026 r.

Dostępne formy pomocy: **rekompensaty za szkody pogodowe, wsparcie po upałach, dopłaty do zakupu loszek hodowlanych oraz pomoc do oznakowanych loch.**

Sposób składania wniosków: wyłącznie za pośrednictwem **Portalu Rolnika** ARiMR.

Przed złożeniem wniosku należy sprawdzić szczegółowe warunki i wymagane dokumenty dla wybranego programu. Nie warto rezygnować z należnego wsparcia z powodu braku informacji lub odkładania formalności. Najbliższe tygodnie to czas, aby sprawdzić swoje uprawnienia i złożyć wniosek w wyznaczonym terminie.

FOT. AGATA WODZIEŃ-NOWAK POLSKA PRESS

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI POLSKA PRESS

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny
ul. Promienistych 1, 31- 481 Kraków

+48 12 629 80 30
e-Doręczenia: AE:PL-63686-86536-REJSI-27

www.gov.pl/web/arimr
https://www.facebook.com/MalopolskiARiMR

eprasa.pl 265b9fef30

MATERIAŁ INFORMACYJNY FIRMY KARAWAN 0011603263

Doświadczenie i szacunek dla ostatniej drogi – Zakład Pogrzebowy KARAWAN

Ponad 45 lat doświadczenia, rodzinna tradycja i indywidualne podejście do każdej rodziny. Zakład Pogrzebowy Karawan pomaga mieszkańcom Krakowa godnie żegnać bliskich, łącząc profesjonalną organizację ceremonii z uważnością na potrzeby żałobników.

Są chwile, w których szczególnego znaczenia nabierają spokój, empatia, zaufanie i pewność, że ktoś w odpowiedni sposób zadba o „ostateczne" sprawy. Właśnie na tych wartościach opiera swoją działalność krakowski Zakład Pogrzebowy Karawan – rodzinna firma, założona przez Zbigniewa Barana – krakowskiego przedsiębiorcę i działacza społecznego.

Profesjonalizm, za którym stoi człowiek

Organizacja pogrzebu to nie tylko logistyka i formalności. To również umiejętność zrozumienia emocji, wsłuchania się w potrzeby i oczekiwania rodziny i przeprowadzenia jej przez kolejne etapy przygotowań. *„Profesjonalizm, empatia, życzliwość i poczucie, że w trudnym czasie bliscy osoby zmarłej nie pozostają sami – za to ludzie dziękują nam najczęściej i tak nas rekomendują. Jesteśmy za to ogromnie wdzięczni"* – podkreślają Anna i Zbigniew Baran, właściciele ZP Karawan. Firma organizuje zarówno tradycyjne pogrzeby religijne, w tym katolickie i innych wyznań, jak i ceremonie świeckie oraz ekumeniczne. Każde pożegnanie ma indywidualny charakter, uwzględniający przekonania, wolę zmarłego i potrzeby jego bliskich. I zawsze jest dostosowane do możliwości finansowych rodziny.

Doświadczenie w sytuacjach szczególnych

Wieloletnia praktyka Karawanu obejmuje również organizację uroczystości osób znanych ze świata kultury, nauki, polityki i życia publicznego. Firma uczestniczyła w przygotowaniu pogrzebów pary prezydenckiej Lecha i Marii Kaczyńskich i osób, które zginęły w katastrofie smoleńskiej, organizowała pożegnania kardynała Franciszka Macharskiego, prof. Franciszka Ziejki, prof. Janusza Filipiaka, Krzysztofa Pendereckiego, Zbigniewa Wodeckiego, Wisławy Szymborskiej, Jana A.P. Kaczmarka i wielu innych osobistości. W 2026 roku firma Karawan na zlecenie IPN uczestniczyła w organizacji uroczystości pochówku 58 żołnierzy NSZ, z udziałem Prezydenta RP Karola Nawrockiego.

Dziesięć punktów w Krakowie – pomoc blisko mieszkańców

ZP Karawan prowadzi dziesięć biur obsługi klienta w różnych częściach Krakowa, także w pobliżu najważniejszych nekropolii miasta. Firma dysponuje domami pogrzebowymi z salami pożegnań przy ul. Rakowickiej 26A oraz ul. Sieroszewskiego 5B, a także własnym zapleczem technicznym: własną chłodnią, Krakowskim Krematorium, nowoczesną flotą karawanów marki Pilato oraz pojazdów sanitarnych.

Wieloletnie doświadczenie i międzynarodowe kontakty zespołu Karawan umożliwiają sprowadzenie zmarłych z takich kierunków, jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Niemcy, Włochy, Norwegia, kraje UE, a czasem nawet i krajów Azji – Tajlandii czy Chin.

Firma należy do Polskiej Izby Pogrzebowej, została również wyróżniona w plebiscycie Orły Branży Funeralnej 2026. ZP Karawan działa również na rzecz krakowskich seniorów, honorując m.in. Ogólnopolską Kartę Seniora. To ważne elementy potwierdzające obecność firmy w krakowskiej i ogólnopolskiej branży funeralnej.

1 listopada 2026 – bezpłatna konsultacja przy ul. Rakowickiej 26A

1 listopada 2026 roku, w związku z okresem Wszystkich Świętych, w Biurze Karawan przy ul. Rakowickiej 26A w Krakowie działać będzie punkt konsultacyjny poświęcony organizacji pogrzebów. Będzie to okazja, by uzyskać informacje o przebiegu ceremonii religijnych, możliwościach ich organizacji i rozwiązaniach pozwalających przygotować pożegnanie zgodne z wolą zmarłego oraz oczekiwaniami rodziny.

ZP Karawan od lat pozostaje firmą, w której doświadczenie organizacyjne łączy się z poszanowaniem indywidualnych potrzeb. Bo godne pożegnanie wymaga nie tylko wiedzy i sprawnej organizacji, lecz także uważności na człowieka i jego historię.

Więcej informacji: **www.karawan.pl**.
Całodobowy telefon: **12 658 21 11**.

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

12 411 11 11

12 658 21 11

Całodobowe wsparcie i doradztwo

Pomagamy pożegnać bliskich z szacunkiem i godnością.

- Kompleksowe usługi pogrzebowe
- Rozliczenia bezgotówkowe
- Transport krajowy i międzynarodowy
- Własne krematorium
- Organizacja styp i pożegnań

Punkty Obsługi Klienta
10 lokalizacji w Krakowie

Zobacz na:
www.karawan.pl

eprasa.pl 265b9fef30

REKLAMA 0011589776

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

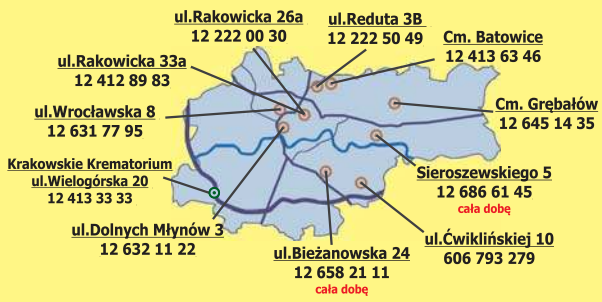

REKLAMA 0011589718

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

AUTOREKLAMA

Nie żyjemy, aby umierać...
ale umieramy, aby żyć wiecznie.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł

Jerzy Nykiel

Prawy Człowiek,
niezawodny Przyjaciel.

Rodzinie
składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

Koleżanki i Koledzy
ze Stowarzyszenia „Pokolenia" w Krakowie

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30.10.2026 r.
o godz. 13.00 na Cmentarzu Grębałów.

REKLAMA 0011589677

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

1 listopada,
w Dniu Wszystkich Świętych,
mój ukochany Syn

Ś † P

Dariusz Komarzyniec

mgr ekonomii
oraz
pełen pasji pilot i lotnik
Aeroklubu Krakowskiego

obchodziłby swoje 54. urodziny.

Synu dla świata byłeś jednym z wielu,
a dla mnie byłeś całym światem.

Z niegasnącą miłością, dumą
i bolesnym żalem w sercu

w 25. rocznicę tragicznej śmierci
i dzień Twoich urodzin

wspomina

Mama

Zmarła 26 października 2026 r.

Ś † P

Elżbieta Gołogórska-Firlit

Z głębokim smutkiem żegnamy naszą Drogą Elżunię.
Wierzymy, że odeszła do miejsca pełnego spokoju
i szczęścia. Nam pozostaną piękne wspomnienia wspólnie
spędzonych chwil oraz spotkań, na które zawsze
czekałyśmy z radością.

Markowi, Synowi, Wnukom
i całej Rodzinie
składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Barbara, Maryla oraz dwie Teresy z mężami

AUTOPROMOCJA

Czytaj
„DZIENNIK POLSKI"
w Internecie

wejdź na
www.dziennikpolski24.pl
i wiesz więcej

REKLAMA 0011589688

usterka, brak / brat Damiana z „Potopu”
indyjska brama sakralna / kotara / Henryk VIII ...
przyjaciółka Muminka
stolica Togo / stawka w grze
ojciec Edypa
gra hazardowa
imię Kolberga / czarna używka
mowa Platona
orzech wodny / roślina na koszyki
tworzywo sztuczne / słomianka
autko wyścigowe
Dioskurowie / zarys, szkic
drapieżnik z tajgi
„Orbit” do żucia
opera Delibesa
22
ojczyzna Odysa
Fabia lub Yeti
rzepakowy do smażenia
imię Bem
28
cewnik / pojemnik na kliszę
13
5
chrześcijanin z Syrii
18
3
miasto nad Odrą
owoc tarniny / opera Rachmaninowa
czeskie miasto nad Opawą
... Disney, twórca kaczora Donalda
okienko na dworcu
czerwony kozak / ślad po pile
tkanina jedwabna
planeta Układu Słonecznego
rywalizowała z Atenami
oszczepem lub młotem
lek przeciwbólowy
imię Łempickiej, malarki
staropolski pan
skupisko krzewów
fotograficzne
wigilijna ryba
rupieciarnia
turecka metropolia
17
roztwory koloidowe
rzadkie imię męskie
... Moore, aktorka z filmu „Uwierz w ducha”
rzeczniekalna
otula szyję
miara drogich kamieni
2
broniona przez Ordona
leśny matecznik
ojczulek / twórczy polot
początek skali
11
tango Marka Grechuty
część przebytej drogi
podwójna lub mieszana w tenisie
1/3 kohorty
stolica Grenlandii
plaster słoniny
wierzba szara
27
stop żelaza z niklem
arabskie imię męskie
kwiat ozdobny, kosaciec
płynie przez Cieszyn
12
4
wizjer w drzwiach celi / barwny dywanik, kilimek
rzeczywistość
informacje na dysku
24
cząstka żaru
8
ekran komputera / imię Rodowicz
przełożony cystersów
symbol władzy papieskiej
16
dźwig portowy
wyparł siennik
14
przyjaciółka Bolka i Lolka
19
otoczony linami
stale przemija
6
ordynus / tytoń do niuchania / dawna siedziba papieży
toporek kuchenny
styl jazzowy
10
podpora stropu w kopalni
Szalom, autor powieść „Przed potopem”
ozdobny krzew parkowy
dzwonek w talii kart
piękny koń
widmo, zmora
klacz Józefa Piłsudskiego / eskimoskie sanki
islandzki jogur / klub z Bergamo
węgierska wódka owocowa / zna kulturę krajów Wschodu
szara papuga z Afryki
26
głos Ładysza ... Koźmian
wynik dodawania
grono-rost / siostra Baala
trujący gaz bojowy
słupy do zawieszania żagli
7
cios, uderzenie
muszkieter z powieści Dumasa
bankowy skarbiec
ssak ze słuchami
miejsce zebrań i uroczystości zakonnych
1
pętla przy siodle kowboja
wada obiektywów
dzień + noc
odkryty wagon kolejowy
gaz dominujący w powietrzu
drobna ryba, ciernik / źródłowe jezioro Nilu
bokobrody, faworyty / grzanka z opiekacza
23
kierunek w sztuce
sarmacki deser
wysłannik / silnik
21
ropucha olbrzymia, kururu / duże miasto w Kirgistanie
Josip Broz ...
20
rzeka w Petersburgu
pas ziemi uprawnej
9
część świątyni greckiej
karabinek powtarzalny
głos męski / ssak morski
15
wojskowy transporter
grecki portyk kolumnowy
polska pieśń patriotyczna
25
zając morski
biurowe dokumenty
zrzęda, mantyka

AUTOPROMOCJA 0310990490

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

SŁOWNIK: AKIA, KASZT, MANIPUŁ, NUUK, OSZ, SARGAS, TORANA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie: myśl Fiodora Dostojewskiego.

ROZWIĄZANIE: TANIEC TO NIEME WYZNANIE MIŁOŚNE.

eprasa.pl 265b9fef30

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Kibice i piłkarze Wisły mobilizują się na Lecha

Zdecydowanym faworytem tego meczu jest „Kolejorz", który w tym sezonie na swoim stadionie potknął się tylko jeden raz, gdy zremisował z Cracovią. „Biała Gwiazda" na wyjazdach punktuje słabo, ale z mistrzem Polski będzie chciała powalczyć

Bartosz Karcz

FOT. WOJCIECH MATUSIK

U siebie Wisła Kraków w tym sezonie nie ma równych. Teraz będzie chciała wreszcie wygrać na wyjeździe

Piłkarzy Wisły Kraków czeka w 13. kolejce ekstraklasy wyjątkowo prestiżowe starcie. W sobotę o godz. 17.30 zagrają na stadionie mistrza Polski Lecha w Poznaniu. Na to spotkanie mobilizują się zarówno piłkarze „Białej Gwiazdy", jak i jej kibice, którzy licznie mają stawić się w Grodzie Przemysława.

Wisła przez cztery lata gry na zapleczu ekstraklasy odwiedzała przede wszystkim mniejsze ośrodki piłkarskie. Owszem zdarzały się prawdziwe piłkarskie święta, jak choćby mecze na Stadionie Śląskim z Ruchem Chorzów, ale codzienność była bardziej skromna. Dlatego teraz w Wiśle po prostu cieszą się, że znów mogą być częścią piłkarskiej krajowej elity i rywalizować z najlepszymi co tydzień i w takiej otoczce, jakiej będziemy świadkami w Poznaniu.

Lech w przeciwieństwie do Legii Warszawa, która nie tak dawno nie wpuściła kibiców Wisły na swój stadion, nie miał zamiaru bawić się w żadne gierki i przyznał fanom z Krakowa pełną pulę wejściówek, czyli około dwóch tysięcy biletów. Gdy tylko stało się jasnym, że kibice Wisły będą mogli normalnie pojechać do Poznania, zaczęli się mocno na ten wyjazd mobilizować. Kibicowskie profile wiślackich fan klubów pełne są filmików, postów, reklamujących ten wyjazd i zachęcających do uczestnictwa w nim. Już wiadomo, że kibice Wisły stawią się w Poznaniu licznie, choć nie wykorzystają pełnej puli, czyli wspomnianych dwóch tysięcy biletów. Na czwartek na ten wyjazd zapisanych było ich nieco ponad tysiąc. Do Poznania fani Wisły pojadą dwoma pociągami specjalnymi.

Kibice będą wspierać swoich piłkarzy na boisku, a tym z całą pewnością nie będzie łatwo. Wisłę czeka wręcz ekstremalnie trudne zadanie, bowiem Lech u siebie potrafi być piekielnie skuteczny. Z sześciu rozegranych ligowych meczów przy Bułgarskiej „Kolejorz" wygrał pięć, potrafiąc gromić swoich rywali, by przypomnieć choćby ostatni wynik - 6:1 z Koroną Kielce. W roli gospodarza u siebie Lech potknął się w tym sezonie zaledwie jeden raz, gdy w pierwszej kolejce zremisował bezbramkowo z Cracovią. Później już za każdym razem księgował komplet punktów.

Wisła jest na zupełnie innym biegunie, jeśli chodzi o swoje mecze wyjazdowe. Krakowianie poza Reymonta punktują bardzo słabo. W tabeli meczów domowych „Biała Gwiazda" jest pierwsza i dystansuje nawet Lecha, który w tym zestawieniu jest drugi. Jeśli jednak chodzi o wyjazdy, to wiślacy zajmują odległe 15. miejsce. Gorszy bilans wyjazdów w tym momencie mają jedynie Cracovia, Śląsk Wrocław i Radomiak. Cały ten kwartet nie wygrał w tym sezonie w delegacjach. Gdzie zatem w Wiśle powinni szukać nadziei na to, że akurat w Poznaniu może ta klasyfikacja się zmienić? Przede wszystkim w tym, że w żadnym z wyjazdowych spotkań Wisła nie odstawała w jakiś znaczący sposób od rywali. Nawet wtedy gdy przegrywała w Gliwicach, Zabrzu czy Warszawie, podopieczni trenera Mariusza Jopa potrafili dotrzymywać kroku rywalom, a o wynikach decydowały wówczas momenty, czasami łut szczęścia. Mogą zatem wiślacy mieć nadzieję, że jeśli będą w stanie znów podjąć rękawicę z przeciwnikiem, to tym razem to szczęście uśmiechnie się do nich.

Pozostaje jednak właśnie pytanie czy z piekielnie mocnym w ofensywie Lechem taką rywalizację będą w stanie w ogóle podjąć? I tutaj wiele będzie zależało nie tylko od samych umiejętności, ale też odpowiedniego nastawienia mentalnego. Wiślacy muszą uwierzyć, że w Poznaniu są w stanie powalczyć o korzystny wynik. Pomóc może im w tym w jakimś stopniu wynik ostatniego meczu Pucharu Polski Lecha. No bo jeśli „Kolejorza" była w stanie pokonać III-ligowa Siarka Tarnobrzeg, to dlaczego nie miałaby tego dokonać ekstraklasowa Wisła? Oczywiście, taki wynik byłby ogromną niespodzianką, ale próbę wiślacy na pewno podejmą. Tym bardziej, że ich sytuacja kadrowa będzie już lepsza niż w kilku wcześniejszych spotkaniach. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Puszcza Niepołomice postraszyła Wisłę Płock w Pucharze Polski

Jacek Żukowski

Puszcza Niepołomice zagrała w meczu 1/16 finału Pucharu Polski z zespołem z ekstraklasy.

Trener Tomasz Tułacz dokonał rewolucji, w porównaniu z ostatnim meczem ligowym z Lechią zostali w jedenastce tylko Kowal i Szabaciuk. Zadebiutował Szymon Gaweł.

Puszcza nie zamierzała się poddawać mimo bardzo młodego składu. Ale to goście atakowali, choćby w 14 min gdy strzelał Patryk Kun, ale nie trafił w bramkę. Ale jeszcze lepszą okazję miał w 16 min Deni Jurić, który z 6 m spudłował. W 25 min szarżował Said Hamulić, ale Wiktor Kowal wygrał ten pojedynek. W końcu jednak „Nafciarze" dopięli swego – po podaniu z rzutu rożnego kapitalnym strzałem przewrotką popisał się Hamulić – uderzył z 11 m i golkiper Puszczy nie miał nic do powiedzenia. W 36 min sędzia podyktował rzut karny za ciągnięcie za spowodowanie upadku Przemysława Misiaka przez Gawła. Strzał Hiszpańskiego odbił Wiktor Kowal.

W 59 min uderzał bardzo groźnie Igor Pieprzyca – piłka odbiła się od poprzeczki. W 64 min trener Tomasz Tułacz posłał do boju trzech podstawowych ofensywnych zawodników. Ale to Wisła mogła zdobyć drugiego gola – główkował Hiszpański i Kowal fantastycznie obronił. Jednak to Puszcza zdobyła gola – Olaf Korczakowski znakomicie podał do Bartosza Kurzei, a ten w sytuacji sam na sam pokonał Rafał Leszczyńskiego posyłając piłkę między jego nogami do bramki.

W 2 doliczonej minucie po dograniu Gjoniego bliski szczęścia był Konrad Kasolik, który w pobliżu bramki nie trafił w piłkę. Trzeba było więc rozgrywać dogrywkę. W 105 min po dobrym podaniu Gjoniego znów w sytuacji sam na sam był Kurzeja – tym razem jednak Leszczyński obronił jego strzał.

FOT. ANNA KACZMARZ

W Niepołomicach było sporo walki - takich scen oglądaliśmy wiele, zwłaszcza po stałych fragmentach gry

II połowa dogrywki znakomicie zaczęła się dla Wisły – ładnym, mierzonym strzałem popisał się Samuel Akere. I ten gol zadecydował o zwycięstwie gości.

Ligowy mecz Puszcza zagra 2.11 o 20.30 w Rzeszowie ze Stalą. Z kolei Bruk-Bet Termalica w sobotę o 15.30 w Legnicy z Miedzią.

PUSZCZA NIEPOŁOMICE - WISŁA PŁOCK
1:2 (0:1, 1:1)

Bramki: 0:1 Hamulić 29, 1:1 Kurzeja 83, 1:2 Akere 110.

Puszcza: Kowal - Szabaciuk, Piekarski, Wołowiec, Gaweł (46 Kasolik), 96 Iwao) - Kamiński (64 Trubeha), Gerstenstein (64 Nascimento), Pieprzyca (88 K. Stępień), Jaworski (64 Gjoni), Korczakowski - Kurzeja.

Wisła: Leszczyński - Misiak, Kamiński, Flis (98 Kościelecki) - Hiszpański (71 Rogelj), Pomorski, Savvidis, Kuczko (91 Błaszkiewicz), Kun (46 Gallapeni) - Jurić (98 Silva), Hamulić (79 Akere).

Sędziował: Wojciech Myć (Lublin). **Widzów:** 1000. ©℗

eprasa.pl 265b9fef30

SPORT

• **W meczu III ligi piłkarskiej** Korona II Kielce - Wiślanie Skawina 1:2, a dziś o godz. 14 Wieczysta II gra z Wisłą II Kraków

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Dziś zanosi się na kolejną zmianę prezesa w Cracovii

Jacek Żukowski

Cracovia o godz. 18 gra dzisiaj z Motorem Lublin w ramach 13. kolejki, ale ciekawiej dzieje się na szczytach władzy.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Wydaje się, że czas Murata Colaka jako prezesa Cracovii dobiegł właśnie końca. Dziś o jego losie ma zadecydować Rada Nadzorcza

Wygląda na to, że czas spokoju w Cracovii to anomalia. W piątek zanosi się na sądny dzień. Na ten dzień zaplanowano posiedzenie Rady Nadzorczej, która ma odwołać prezesa Murata Colaka. Tak podaje portal meczyki.pl. My zweryfikowaliśmy i potwierdziliśmy tę informację.

Nowym prezesem ma zostać brat większościowego właściciela klubu Roberta Platka - Phillip, zresztą ostatnio wybrany do Rady Nadzorczej. Z kolei wiceprezesem klubu miałby zostać jego dyrektor zarządzający Piotr Sadczuk.

To będzie czwarty prezes Cracovii w tym roku! W nowy rok wprowadził go Mateusz Dróżdż, zastąpiony 7 stycznia przez Elżbietę Filipiak. Ona z kolei przetrwała na stanowisku do 18 lutego. Zastąpił ją Colak.

Do sprawy odniósł się prezes Colak w obszernym wpisie na platformie X: - Nie proszę Was, abyście walczyli za Murata Colaka - pisze.- Proszę, abyście walczyli razem ze mną – o Cracovię.Bo ten klub zasługuje na coś więcej niż samo przetrwanie. Zasługuje na wielkość. A ja nie zamierzam rezygnować z tego marzenia - zakończył.

Odwołanie Colaka jest możliwe, ale w teorii istnieje też scenariusz, że Rada Nadzorcza może być odwołana przez walne zgromadzenie. Czym podpadł Colak? Czarę goryczy podobno przelała ostatnia decyzja odnośnie dymisji dyrektora generalnego pionu sportowego Filipa Trubalskiego. Tej dymisji domagali się kibice i ona zaistniała.

Ale z kolei istnieje też opcja... powrotu Trubalskiego do klubu. To byłby niesamowity scenariusz, ale jak nauczyły nas ostatnie miesiące, w Cracovii niczego już wykluczyć nie można. Także tego, że Colak jednak zostanie na stanowisku...

A całe zamieszanie dzieje się w mało komfortowej sytuacji finansowej klubu. Wynik netto - minus 23,16 mln według ostatniego finansowego raportu firma Grant Thornton.

A piłkarze akurat w piątek grają niezwykle ważny dla siebie mecz ligowy z Motorem Lublin. Czy już z nowym prezesem na czele?

- Każdy chce mieć stabilność i spokój, a w klubach się dużo dzieje – mówi szkoleniowiec „Pasów" Bartosz Grzelak,komentując dymisję Trubalskiego. - Czasami dzieje się w innych branżach, a w piłce nożnej często się dużo dzieje, ale ja próbuję się skoncentrować na tym, co mogę kontrolować, na treningach, analizach, planach, na codziennej pracy.

Czy coś się zmieniło dla trenera po tej dymisji? Czy rozmawiał z prezesem po tym wydarzeniu?

- Nie chcę za dużo mówić o tej sytuacji, miałem dobrą współpracę z Filipem Trubalskim – mówi trener. - Od razu wiedziałem, że muszę się skoncentrować na tym, co robię. Cały czas czułem mocne wsparcie od właściciela, który ma sto procent zaufania do mnie. W klubie bardzo patrzymy na statystykę, drużyna się rozwija, oczywiście nie jesteśmy zadowoleni z wyników.

Cracovia w meczu z Motorem będzie musiała się obejść bez Mateusza Klicha, który będzie pauzował za żółte kartki. Pod dużym znakiem zapytania jest obecność Sayfallaha Ltaiefa. Wygląda na to, że Ajdin Hasić będzie już do dyspozycji trenera (ostatnio zagrał tylko w końcówce).

– Co do Ltaiefa trudno powiedzieć, czy w ogóle będzie brany do składu na mecz, a jeśli tak, to z pewnością nie – mówi Grzelak. - Ajdin z kolei trenował wczoraj, jest gotowy do gry. Z kolei Mateusz Praszelik jest kontuzjowany.

Motor to rywal, który potrafi odrabiać straty. Przekonała się o tym wiosną Cracovia Grzelaka, prowadzą w Lublinie 3:1 w końcówce i dając sobie strzelić dwa gole. W ostatnim meczu Motor przegrywał z Zagłębiem Lubin 0:2, by wyciągnąć remis. Cracovia musi zwrócić na to uwagę. - Może zespół zaczął słabiej ten sezon, ale coraz lepiej wygląda – mówi Grzelak. – Odwrócił kilka meczów w ostatnich minutach. Trzeba więc utrzymać koncentrację nie tylko przez 90 minut, a czasem i przez 100.

Lublinianie we wtorek grali mecz w Pucharze Polski i odpadli, przegrywając z Rakowem po rzutach karnych. Czy to może być okoliczność sprzyjająca Cracovii? - Trudno wyrokować – mówi szkoleniowiec. - Rywale grali 120 minut, a w piątek jest mecz. Nie wiem jak jest z regeneracją, gdyby grali co tydzień w środku tygodnia, byłoby ciężko, ale jeden mecz może nie mieć znaczenia. My nie mamy o tym myśleć, tylko grać z energią, a nie szukać przyczyn, że będzie łatwiej. ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Wieczystej nie będzie łatwo o przełom. Jagiellonia właśnie pokazała swoją moc w ataku

Artur Bogacki

W 13. kolejce Wieczysta Kraków zagra u siebie z Jagiellonią Białystok. W sobotę (godz. 14:45 na stadionie przy ul. Reymonta) beniaminek podejmie uczestnika europejskich pucharów, a nie tylko to wskazuje jako faworyta drużynę gości.

Wieczysta po awansie miała być przynajmniej drużyną środka tabeli, a na wzmocnienia nie szczędzono środków. Do drużyny dołączyli m.in. powoływany do reprezentacji bramkarz Mateusz Kochalski czy były król strzelców ekstraklasy Efthymios Koulouris, na którego ponoć nie było stać innych możnych ekip z Polski. Na razie jednak tryby tej maszyny nie zaskoczyły. Zespół po 12 kolejkach jest w strefie spadkowej, zdobył tylko 8 punktów. Trzy ostatnie mecz przegrał, w tym dwa poprzednie z drużynami będącymi za nim w tabeli Rakowem Częstochowa i Śląskiem Wrocław (jest już przed Krakowianami).

Problem w tym, że perspektywy na szybkie przełamanie się jakoś szczególnie dobre dla Krakowian nie są. Przed Wieczystą wkrótce - w czterech następnych kolejkach - trzy mecze z bardzo mocnymi zespołami. Najbliższy będzie u siebie z Jagiellonią (gra fazie ligowej w Lidze Europy, w ekstraklasie zawodzi - 15 pkt), potem Górnikiem Zabrze (aktualny wicelider - wyjazd) i - dwa tygodnie później - z Legią (16. kolejka, również na terenie rywala). Patrząc na obecną dyspozycję, trudno być optymistą.

Lepszą szansą w teorii są starcia z Motorem Lublin (15. kolejka) czy dwa ostatnie w tym roku - z Koroną Kielce i już w ramach rundy rewanżowej u siebie z Radomiakiem (8). Choć z drugiej strony, ostatnio nawet z niżej notowanymi rywalami Wieczysta nie potrafi sobie poradzić. Do porażek z Rakowem i Śląskiem dodać trzeba też takie rozstrzygnięcia z Cracovią (12 pkt) i Radomiakiem (8). Lepiej było tylko z Widzewem Łódź (11) - remis na wyjeździe.

Jagiellonia w tym sezonie też ma pewne problemy z wynikami, ale nie ma wątpliwości, że drużyna pod Wawel przyjdzie po pełną pulę. Przypomnijmy, że po obiecującym początku przytrafił się gorszy okres - 5 porażek w 6 meczach ligowych, w tym ostatnio cztery z rzędu, co oczywiście odbiło się pozycji w tabeli. Złą passę przełamało zwycięstwo w minionej kolejce u siebie z Wisłą Płock (1:0). Aktualnie „Jaga" jest 10. w stawce (15 pkt po 11 występach, ma mecz zaległy). Dodatkowo zespół podbudowany jest efektowną środową wygraną w 1/16 Pucharu Polski - 6:0 na wyjeździe z Lechią Gdańsk.

Co ciekawe, formalnie drużyny nie będzie mógł prowadzić Adrian Siemieniec. Trener nadal jest zawieszony (kara 6 meczów, liczona od 2 października) za niedozwoloną formę kontaktów z sędziami.

Trener Wieczystej Żeljko Kopić też ostatnio był zawieszony, ale już wrócił na ławkę. W starciu z Jagiellonią nie będzie mógł skorzystać z trzech zawodników. Nadal po urazie pauzują: napastnik Stefan Feiertag, bramkarz Nikola Cavlina oraz stoper Mateusz Wieteska. ©℗

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

W poprzedniej kolejce Wieczysta przegrała na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław. To była jej ósma porażka w tym sezonie ekstraklasy

eprasa.pl 265b9fef30